Numer poświęcony 1-szej rocznicy powstania państwa Izrael

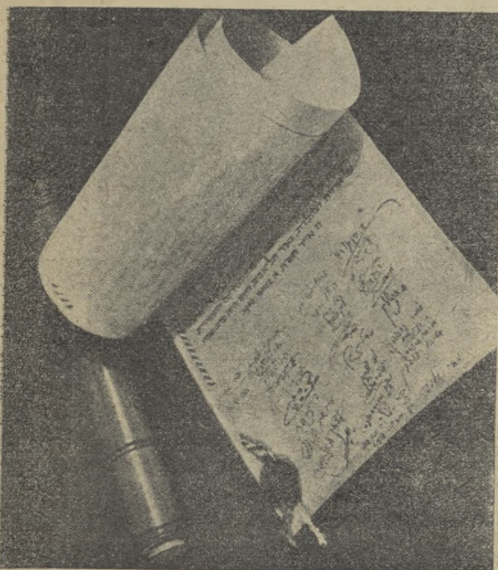
OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

ROK IV. NR 55 ŁÓDŹ – WARSZAWA – 14 MAJA 1949 R. CENA zł. 25

Maksymilian Tauchner

ROK NIEPODLEGŁOŚCI



Historyczna karta proklamacji państwa Izrael

Mija rok niepodległości żydowskiego państwa. Pierwszy rok istnienia państwa Izrael.

Z krwi męczeńskiej i znojnego trudu narodu naszego powstało Państwo Żydowskie, by żyć.

Staliśmy się podmiotem dziejów. Przestaliśmy razić świat innością. Znikło z nas specyficzne znamię, tragicznie nas od wieków wyróżniające. Przestaliśmy być przedmiotem badań laboratoriów naukowych, zafrapowanych zagadką bytu narodu bez ziemi.

A wszak o to właśnie walczył Ruch Syjonistyczny przez dziesiątki lat. O normalny naród, z ziemią pod stopami, do ziemi przywiązany, zapach ziemi rozróżniający. O ziemię, która byłaby własnością narodu i którą naród Ojczyzną zwać mógłby. O naród ze zdrowym, normalnym obliczem, o ludzi fizycznie i duchowo zdrowych. O to walczył i nadal walczy mu si walczyć syjonizm i w tej walce ogromnym zwycięstwem była pamiętna uchwała narodów z 29 listopada 1947 roku. Nie poszły na marne dziesiątki lat trudu pionierskiego, samozaparcia, idealizmu i żelaznej wytrwałości. Kwitnące pola, drzewa i kwiaty wyrosłe na pustyni, miasta i wsie zbudowane na pustkowiu, kultura europejska przeszczepiona na tereny tkwiące jeszcze głęboko w ciemnocie, nowe wyższe formy życia, nowy, nieznany na świecie typ Żyda, zrodzonego na ziemi własnej, wszystko to stało się potężnym argumentem, który przechylił szalę na stronę narodu od wieków przez los smaganego. Argument ten w rękach szczerych i wypróbowanych przyjaciół, o pokój i wolność narodów walczących, krajów demokratycznych z potężnym Związkiem Radzieckim i Polską Ludową na czele — sprawił, że marzenia pokoleń stały się rzeczywistością, że naród żydowski stał się do innych narodów podobny, uzyskał niepodległość.

Suwerenny rząd żydowski objął władzę w żydowskim kraju, żydowska armia ludowa „Cwa Hagana", stanęła na straży jego niepodległości. Nie daną nam była niestety możność pokojowego budowania zrębów państwa niepodległego. Przez długie miesiące lała się krew w Palestynie, ginęli ludzie a pokojowe wojenni zaciera li ręce. Reakcyjni feudałowie arabscy, inspirowani przez swych anglosaskich mocodawców rozpętali wojnę z pokojowo kraj swój budującymi Żydami w przekonaniu że przy pomocy wielokrotnie siły żydowskie przeważających, własnych sił militarnych — zniszczą dorobek żydowski w Erec Israel i raz na zawsze przekreślą żydowskie aspiracje wolnościowe. Rękoma ciemnych i zaślepionych Arabów wykonać chciała Anglia krwawą i brudną robotę zlikwidowania niewygodnego dla imperialistycznych celów jej polityki wolnego państwa wolnego narodu, będącego na tle wasalskich, marionetkowych arabskich państw — kolonii, niebezpiecznym wzorem emancypacji, kultury i postępu. Nie udały się niecne zamiary imperialistów i ich slugusów. Duch narodu walczącego o wolność okazał się silniejszym od ich knowań i uzbrojonych przez nich najemnych kohort, które szturm przypuściły na kraj żydowski. Zawiedli się srodze agresorzy. Naród żydowski sprostać potrafił ogromnym zadaniom, jakie postawiła przed nim historia na swym ostrym skręcie. We krwi obficie przelanej okrzepł Izrael.





Przybijają okręty do kraju żydowskiego, ulegają likwidacji diaspory . . .

Rok budowania zrębów naszego państwa udowodnił światu i narodowi żydowskiemu, że państwo Izrael jest faktem, którego żadna siła na świecie zmienić nie zdoła. Naród izraelski stworzyć potrafił w pierwszym roku swej niepodległości tyle realiów, że wywołują one niekłamany podziw całego świata. Zbudował armię, z której oségnąć i ducha zgodnie z opinią obiektywnych fachowców, dumni być możemy. Ta armia broni naszego prawa do życia suwerennego, za armią tą zaś stoi cały naród żydowski gotowy do największych ofiar. Wzniesiony został w błyskawicznym tempie gmach Państwa Żydowskiego. Wszystko już w nim funkcjonuje. Izrael, walcząc, nie zaniedbał żadnej dziedziny życia państwowego. Buduje w pośpiechu nowe domy na przyjęcie gigantycznej fali imigrantów, i nowe warsztaty pracy. A ludzi przybywa coraz więcej do kraju żydowskiego. Do końca roku liczba ludności żydowskiej dosięgnie miliona.

Już wkrótce zlikwidowane będą obozy uchodźców żydowskich w całej Europie. Nie ustaje przy tym ani na chwilę praca kolonizacyjna. Nowe kolonie, nowo zdobyte obszary, nowe punkty osiedleńcze to najtrwalszy puklerz przed zamachami na terytorium nasze to nowe zwiększające się możliwości przyjmowania tysięcy imigrantów.

Naród żydowski powraca do ziemi żydowskiej po latach tułactwa i ciężkich doświadczeń.

Nie łatwą ma przed sobą drogę. Szlak wiodący naród do pełnej, faktycznej niepodległości nie jest usłany różami. Cóż dopiero, gdy narodowi brak jednego z najistotniejszych atrybutów suwerenności — koncentracji terytorialnej.

Stoimy w obliczu gigantycznych zmagań w dziedzinie przygotowania gruntu pod przyjęcie, zakwaterowanie, zagospodarowanie i kulturalne wchłonięcie dziesiątków tysięcy nowych imigrantów, przybywających co miesiąc do Izraela. Nasilenie imigracyjne przekracza wszelkie obliczenia. Na barki młodego państwa zwalają się ciężary, które dla starych, doświadczonych i skonsolidowanych nawet organizmów państwowych byłyby uciążliwym brzemieniem. Potrzebne są ogromne środki materialne. Potrzebna jest wysoka dyscyplina wewnętrzna społeczeństwa, wysoki poziom moralny. Trzeba przyjmować nowych ludzi, stwarzać dla nich egzystencję, zachęcić nowe kapitały do inwestycji, walczyć równocześnie z wybujałą samowolą gospodarczą, walczyć ze spekulacją i drożyzną, walczyć o utrzymanie poziomu produkcji rolnej, o harmonijne rozmieszczenie nowych imigrantów w całym kraju, o fizjognomię kultury narodowej. Dziesiątki problemów trudnych, niepokojących, o decydującym dla przyszłości kraju znaczeniu.

Nie łatwa jest droga do samodzielności. Tymbardziej, że świat daleki jest od pokojowej współpracy, a podżegacze wojenni, agenci międzynarodowego imperializmu, pracują gorączkowo, by pogłębić przepaść między krajami, narodami, systemami. Nie trudno pojąć jak dużego w tych warunkach wysiłku i dojrzałości wymaga polityka zagraniczna młodego, z dziesiątkiem trudności borykającego się państwa, pragnącego zachować prawdziwą niezależność. Izrael nie sprosta sam zadaniom, jeśli nie wprzęgnie się z nim razem do tych gigantycznych zmagań cały naród żydowski.

Niech naród żydowski nie upaja się samodzielnością i własnym pięknym państwem. Niech nie pogrąża się jeszcze w beztroskim kwietyźmie. Losy naszej samodzielności rozstrzygają się teraz i rozstrzygać się będą jeszcze przez długie lata walki młodego kraju z narastającymi problemami. Jeżeli zwycięsko potrafimy rozwiązać zagadnienie absorbcji imigracji, jeżeli uniknąć potrafimy wstrząsów gospodarczych, rozbudowując planowo ekonomiczne podstawy kraju, jeżeli zaludnić potrafimy harmonijnie miasta i wsie izraelskie i zachować ich własne kulturalne oblicze, jeżeli stworzyć potrafimy z Izraela bastion postępu i pokoju, o który rozbiją się wysiłki i plany imperialistów wciągnięcia młodego państwa w orbitę ich wpływów i interesów — mieć będziemy państwo samodzielne i niepodległe.

By cel ten osiągnąć — zmobilizować musi swe siły cały naród żydowski.

W pierwszą rocznicę proklamacji Państwa Żydowskiego musi naród nasz uświadomić sobie ogrom stojących przed nim zadań.

Wierzymy w przyszłość narodu żydowskiego, wierzymy w przyszłość Izraela.



Defilada na ulicach Tel-Awiwu w święto niepodległości

Pod znakiem walki o pokój

WARSZAWA (ŻAP) W tegorocznym obchodzie Święta 1 Majowego wzięły tłumny udział najszersze warstwy ludności miejskiej i wiejskiej.

Szczególnie owacyjnie witała w tym roku ludność defilujące oddziały odrodzonego Wojska Polskiego.

Obchody 1 Majowe w całym kraju były potężną manifestacją jedności, pokoju i siły Polski Ludowej.

Według skromnych obliczeń liczba uczestniczących w 1 Majowej manifestacji w Warszawie wynosiła 300 tysięcy osób, w Łodzi — 250 tysięcy, we Wrocławiu —200 tysięcy, w Poznaniu —200 tysięcy osób.

Spośród haseł, jakie rozbrzmiewały w manifestacji dominowało hasło obrony pokoju.

Na trzech wielkich placach w stolicy zebrała się ludność Warszawy ze sztandarami, transparentami, portretami przywódców międzynarodowego proletariatu i dostojników państwowych.

Przemówienie wygłosił sekr. KC PZPR. Józef Cyrankiewicz, po czym przemawiali przedstawiciele stronnictw ludowych i Stronnictwa Demokratycznego, młodzieży i przedstawiciel Komunistycznej Partii Francji.

Po wiecu ulicami stolicy ruszył pochód, który trwał 6 godzin.

Była to najwspanialsza manifestacja jaką kiedykolwiek widziała Warszawa.

W pochodzie wzięła tłumny udział ludność żydowska — pracownicy instytucji społecznych, robotnicy spółdzielni i fabryk.

Premier przyjmuje dzieci warszawskie

W przeddzień Święta 1-go Maja Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz zaprosił do Prezydium Rady Ministrów kilkaset dzieci z Warszawskich sierocińców.

Wśród dzieci znajdowało się około 70 wychowanków żydowskich Domów Dziecka CKŻWP.

W obecności Premiera zebranym dzieciom opowiedział bajki popularny „wujek radiowy“ Henryk Ładosz, a następnie wystąpił przed nimi baryton Ryszard Marrot przy akompaniamencie prof. Olejarczyka oraz zespół baletowy Domu Wojska Polskiego.

Wręczając swym małym gościom paczki ze słodyczami i książkami, Premier Cyrankiewicz m. in. powiedział: „Pamiętajcie o tym, że wszystko, co jest w Polsce pięknego, jest wytworem ludzkiej pracy — pracy polskiego robotnika, chłopa i inteligenta — całego naszego narodu. Trzeba, byście uczyły się szacunku i miłości dla tej pracy i dlatego też zaprosiłem Was w przededniu Święta Pracy. Pamiętajcie, że Wy jesteście przyszłością naszego narodu i cała praca polskiej klasy robotniczej jest przecież dla Waszego dobra, dla Waszej szczęśliwej przyszłości“.

Premier Cyrankiewicz podejmował następnie dzieci podwieczorkiem.

Tydzień oświaty, książki, prasy

W dniach od 1—8 maja obchodzony był w kraju Tydzień Oświaty Książki i Prasy, odbywający się pod protektoratem Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

Centralny Komitet Obywatelski, na którego czele stoi Premier Józef Cyrankiewicz, postanowił sobie za zadanie podjęcie wielkiej ofensywy kulturalnej, która obejmie cały kraj, wszystkie warstwy społeczne.

Akcja Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy przyniesie miastom i wsiom polskim ponad 3000 nowych bibliotek, 5000 kursów dla analfabetów, kilkadziesiąt wystaw i wiele imprez kulturalno - artystycznych.

Uroczystej inauguracji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy dokonał Prezydent R. P. Bolesław Bierut, który 2 maja przybył do fabryki im. Karola Świerczewskiego na Woli, gdzie odbyło się otwarcie biblioteki fabrycznej.

Prez. Bierut wygłosił przemówienie na temat upowszechnienia oświaty i kultury wśród mas ludowych.

Uroczyste przyjęcie

z okazji pierwszej rocznicy niepodległości Izraela

WARSZAWA (BIPI). — 4 maja br. wydali minister pełnomocny państwa Izrael **J. Barzilaj z małżonką** uroczyste przyjęcie w salonach „Polonia“ z okazji pierwszej rocznicy proklamowania państwa Izrael.

Na przyjęcie przybył **Marszałek Sejmu W. Kowalski.**

Rząd Rzeczypospolitej był reprezentowany przez wicepremiera **A. Korzyckiego**, ministrów: Oświaty dr **St. Skrze.szewskiego**, Handlu Zagranicznego inż. **T. Gede**, Leśnictwa **B. Podedwornego**, Komunikacji inż. **J. Rabanowskiego**, Poczt i Telegrafów dr. **W. Szymanowskiego**, Zdrowia dr. **F. Michejdę**, wicemin. **W. Rzymowskiego** oraz wiceministrów: MON **gen. E. Ochaba**, sekretarza generalnego MSZ ambas. **S. Wierbłowskiego**, Handlu Zagranicznego inż. **J. Rutina**, Rolnictwa **St. Tkaczowa.**

Korpus dyplomatyczny był reprezentowany przez **ambasadorów ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Jugosławii, Czechosłowacji, Włoch i Bułgarii, posłów: Finlandii, Brazylii, Danii, Argentyny, Szwajcarii, Szwecji, Belgii, Albanii, przedstawiciela politycznego Austrii, charge d'affaires: Kanady, Turcji, Hiszpanii i Holandii.**

Obecni byli również działacze czołowi Towarzystwa Przyjaźni Polska - Izrael prof. **J. Rostafiński**, wiceminister **J. Grosicki**, wiceminister inż. **St. Pietrusiewicz** oraz wiceprezes Ligi do Walki z Rasizmem **J. Górecki** redaktorzy pism stołecznych oraz reprezentanci społeczeństwa żydowskiego w Polsce, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Handlu Zagranicznego.

Przyjęcie uświetnił mistrzowską grą znakomity pianista Izraela, **Frank Peleg**, który gości obecnie w Warszawie.

* * *

Dnia 5 maja wydał minister pełnomocny państwa Izrael **Barzilaj z małżonką uroczyste przyjęcie** dla przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego.

Podczas przyjęcia odbył się koncert pianisty izraelskiego **Pelega**, jako też występ artystów żydowskich **Dżigana i Szumachera.**

Krajowy Zjazd TOZ-u

Onegdaj odbył się w Warszawie pierwszy po wyzwoleniu ogólno-krajowy Zjazd Towarzystwa Ochrony Zdrowia (TOZ).

Na Zjazd przybyło 131 delegatów z całego kraju, reprezentujących wszystkie oddziały i instytucje TOZ-u.

Przed rozpoczęciem obrad Zjazd witali: w imieniu Rządu i Ministerstwa Zdrowia wiceminister ob. *dr Kożusznik*, w imieniu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej dyrektor departamentu ob. *dr Nagórski*, w imieniu Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża sekretarz generalny ob. *płk. Bliźniewski*, w imieniu Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy dyrektor *dr Pacho*, z ramienia C. K. Ż. w P. *ob. Bitter*, z ramienia R. T. P. D. *ob. Skutniewski*.

Obrady zagaił znany działacz społeczny ob. *dr Koenigstein*.

Referat sprawozdawczy z działalności TOZ-u wygłosił sekretarz generalny ob. *dr Gołębiowski*, po czym rozwinęła się ożywiona dyskusja przy udziale 33 delegatów.

Zjazd uchwalił przez aklamację wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta R. P. ob. Bieruta i premiera ob. Cyrankiewicza depeszę powitalną do Kongresu Pokoju w Paryżu, wysłać delegację dla złożenia kwiatów pod pomnikiem Obrońców Ghetta, ufundować stypendium dla 2 medyków dla uczczenia pamięci zasłużonego założyciela i długoletniego prezesa TOZ-u, d-ra Lewina, oraz szereg rezolucji jako wytyczne dla przyszłego Zarządu Głównego.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi na wniosek komisji rewizyjnej i uchwaleniu zmian statutowych, Zjazd dokonał wyboru Rady Naczelnej TOZ-u w składzie 33 osób, komisji rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

Rada Naczelna wyłoniła spośród swych członków nowy Zarząd Główny TOZ-u w liczbie 13 osób.

Zjazd Komitetów Żydowskich w Łodzi

ŁÓDŹ (ŻAP) 23 i 24 kwietnia obradowała w Łodzi wojewódzka konferencja delegatów Komitetów Żydowskich i organizacji społecznych.

Konferencję otworzył w imieniu WKŻ red. Mirski, który omówił znaczenie reorganizacji Komitetów Żydowskich i rozszerzenia ich bazy społecznej.

Konferencję powitali: w imieniu miasta wiceprezydent Bugajski, sekretarz łódzkiego Komitetu PZPR ob. Duniak, sekretarz OKZZ ob. Napieralski.

W imieniu centralnego Komitetu Żydów w Polsce przemówienie wygłosił sekretarz generalny ob. J. Łazebnik, który scharakteryzował wrogą masom żydowskim i Polsce Ludowej działalność nacjonalistów i reakcjonistów.

Konferencja uchwaliła teksty depesz do Prezydenta RP Bolesława Bieruta i do Kongresu Pokoju w Paryżu i Pradze.

Referat sprawozdawczy o 4-letniej działalności Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Łodzi wygłosił ob. Wertheim.

W drugim dniu obrad odbyła się ożywiona dyskusja. Zreasumował dyskusję ob. Szymon Zachariasz. Obrady wojewódzkiej konferencji zamknęła ob. R. Wojskowska.

Po referacie adw. Wertheima odbył się wielki koncert z udziałem chóru ludowego i orkiestry symfonicznej pod dyrekcją ob. Berezowskiego. W programie koncertu wystąpił również zespół mandolinowy łódzkiej bursy, a dzieci i harcerze z Domu Dziecka w Helenówku szkoły żydowskiej i świetlicy w Łodzi wykonały szereg tańców rytmicznych.

Występy amatorów i młodocianych artystów delegaci przyjęli z niekłamanym entuzjazmem.

Zgon Stefana Wise'a



Dr. Stefan Wise, długoletni prezydent Światowego Kongresu Żydowskiego, wybitny przywódca żydostwa amerykańskiego, jeden z weteranów idei syjonistycznej,, zmarł dnia 19-go kwietnia w New Yorku, po krótkim pobycie w szpitalu, dokąd zmuszony był udać się dla przeprowadzenia zabiegu operacyjnego. Na miesiąc przedtem, 17-go marca, cały świat żydowski uroczyście święcił 75-lecie jego urodzin.

Stefan Wise był nie tylko założycielem i leaderem Światowego Kongresu Żydowskigo, nie tylko jednym z biorących najczynniejszy udział w walce o ustanowienie państwa Izrael — ale też jednym z wytrwałych bojowników o demokrację i prawa dla człowieka i narodu.

Ze zgonem Stefana Wise, w którym naród żydowski traci jedną z największych swych indywidualności, w szeregach przywódców żydowskich powstała bolesna wyrwa.

Pamięć zmarłego uczciły reprezentacje żydowskie na całym świecie.

Cześć Jego Pamięci!

Nominacja radcy handlowego Państwa Izrael

Dotychczasowy attache handlowy poselstwa Państwa Izrael w Polsce **Dr. Icchak Szamir - Grinstein** został mianowany radcą handlowym poselstwa.

Wystawa Armii Czerwonej w Tel-Awiwie

TEL-AWIW (ŻAP) 2-go kwietnia br. została uroczyście otwarta w Tel-Awiwie wystawa „Sztuka wojenna Czerwonej Armii“, zorganizowana staraniem Ligi Przyjaźni Izrael — Związek Radziecki przy wydatnej pomocy Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej (Woks).

W otwarciu wystawy wzięło udział około 400 osób, między którymi należy wymienić przedstawicieli Rządu i Wojska Izraela, członków poselstwa ZSRR., Konsula Generalnego R. P. Łoca oraz licznych przedstawicieli świata kultury i sztuki.

Dr Sz. Ajzensztat, prof. Uniwersytetu Hebrajskiego, powiedział: „Armia Czerwona nie jest zwykłą armią, lecz żywym organem Państwa Socjalistycznego, obrońcą pokoju i odbudowy“. Nawiązując do Kongresu Pokoju w Paryżu, mówca dał wyraz zdecydowanej postawie robotników, rolników, młodzieży i inteligencji, którzy stają również w Izraelu do szeregów bojowników o pokój.

Sekretarz Generalny Ligi Przyjaźni Z. Tarnopoler oświadczył: „Braterstwo i solidarność narodów radzieckich, organiczna jedność między frontem i zapleczem, głęboki związek między wojskiem i narodem zniweczył knowania nazistów“.

Pułkownik C. Ajalon, przedstawiciel Sztabu Generalnego Wojska Izraela, wygłosił obszerne przemówienie o walorach Armii Czerwonej: „Wojsko Radzieckie zostało wychowane w duchu zasad sztuki wojennej najlepszych dowódców rosyjskich. Armia Czerwona stosuje zasady zależnie od warunków, stwarza nowe zasady, gdy tego wymaga zmiana warunków“.

Wyroki śmierci na zbrodniarzy niemieckich

LUBLIN ŻAP) Sąd Okręgowy w Lublinie skazał na karę śmierci b. wartownika obozu koncentracyjnego w Majdanku SS-mana Franca Sussa: Suss zamordował własnoręcznie 11-tu więźniów w czasie konwojowania ich do Niemiec..

Zbrodniarz hitlerowski bił więźniów okutą pałką drewnianą lub kolbą karabinu.

* * *

RZESZÓW (ŻAP) Sąd Okręgowy w Rzeszowie skazał na karę śmierci Jana Neilsa.

Neils, przyjąwszy po wkroczeniu Niemców do Polski volkslistę,, został mianowany burmistrzem Leżajska i na tym stanowisku dopuścił się szeregu zbrodni wobec ludności polskiej i żydowskiej.

Przewód sądowy wykazał również, że Neils ze szczególnym okrucieństwem znęcał się nad żołnierzami polskimi wracającymi z frontu w roku 1939.

* * *

LUBLIN (ŻAP) Sąd Okręgowy w Lublinie skazał na karę śmierci Johana Vormittaga z osady Głowacz, volksdeutscha, który po wstąpieniu do SS w r. 1943 objął funkcję wartownika w obozie koncentracyjnym na Majdanku.

Wyróżniony za „zasługi“ w gnębieniu więźniów Vormittag został skierowany na likwidację getta warszawskiego, gdzie również wyróżnił się okrucieństwem.

* * *

KRAKÓW (ŻAP). Wyrokiem Sądu w Krakowie skazani zostali dr Erwin Helmersen i Willy Stalb na karę śmierci. Helmersen jako lekarz niemiecki w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu znęcał się nad więźniami w bestialski sposób, a Stalb, wchodząc w skład załogi obozu w Płaszowie, katował znajdujących się tam Żydów. Wyrok na obu zbrodniarzach został wykonany.

* * *

CZĘSTOCHOWA (ŻAP) Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał na karę śmierci Franciszka Fikusa, b. asystenta politycznego Gestapo w Częstochowie. Kilkudniowa rozprawa wykazała że Fikus w okresie okupacji był jednym z najzacieklejszych prześladowców ludności polskiej, a w szczególności członków polskiego Ruchu Oporu. Skazany ponosi również winę za wszystkie akcje eksterminacyjne, prowadzone na terenie Częstochowy przeciwko działaczom politycznym i społecznym.

* * *

WROCŁAW (ŻAP). — W Sądzie Okręgowym we Wrocławiu zakończyła się głośna sprawa z czasów okupacyjnych, przerwana kilka tygodni temu dla przesłuchania dalszych świadków.

W końcu września ub. roku został ujęty we Wrocławiu Bronisław Skowron pod zarzutem. że w czasie okupacji niemieckiej w Drohobyczu wstąpił jako ochotnik do policji t. zw. „Ordnungsdienst“ i wyszukiwał ukrywających się żydów, wydając ich w ręce władz niemieckich. Skowron budził powszechny postrach. Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący Skowrona na karę śmierci.

Festiwal żydowskich kół dramatycznych

WROCŁAW (ŻAP. Staraniem Żydowskiego Towarzystwa Kultury odbył się dnia 24 kwietnia br. w sali Dolnośląskiego Teatru Żydowskiego festiwal amatorskich kół dramatycznych Dolnego Śląska.

W festiwalu wzięły udział zespoły amatorskie z Wrocławia, Wałbrzycha, Legnicy, Białego Kamienia, Świdnicy, Bielawy i Dzierżoniowa, które wystawiły fragmenty sztuk pisarzy żydowskich i obcych. Zespoły amatorskie wystawiły fragmenty sztuki Simonowa „Zagadnienie Rosyjskie“ — montaż pieśni Gebirtiga, — fragment sztuki Kusznirowa „Wyrak“ — fragmenty sztuk Hirszbajna Szaloma Alejchema, Mendele Mojcher - Sforim'a oraz sztukę „Greccy Partyzanci“.

Następnego dnia odbyła się narada kierowników amatorskich kół dramatycznych z udziałem przedstawicieli Żydowskiego Towarzystwa Kultury.

Z ramienia Zarządu Głównego Tow. Kultury wzięli udział w naradzie ob. ob.: dr Sfard, Muszkat, Miller.

Naradę zagaił przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Kultury we Wrocławiu ob. Wasersztrum.

Referat o pracy, rozwoju i zadaniach kół amatorskich w dziele upowszechnienia kultury wygłosił sekretarz Zarządu Wojewódzkiego ob. Lent.

Z oceną dotychczasowej pracy zespołów amatorskich wystąpił dr Sfard, który stwierdził, że festiwal wykazał należyty poziom artystyczny amatorskich kół dramatycznych.

Zgon Meira Berlina

Dla uczczenia pamięci zmarłego niedawno wybitnego działacza syjonistycznego, długoletniego przywódcy „Mizrachi“, rabina Berlina, postanowiło Dyrektorium K.K.L. w Jerozolimie nazwać jedno z nowopowstałych osiedli jego imieniem. Wypuszczony zostanie również specjalny znaczek K.K.L. z podobizną zmarłego.

J. Barzilaj
Minister pełnomocny Państwa Izrael.

Chcemy być bazą pokoju i postępu...

Jesteśmy prastarym narodem i nasze wielowiekowe dzieje obfitują w dni świąt i w dni żałoby. Niemało dat związanych jest z tragiczną utratą naszej niezawisłości politycznej, więcej jeszcze dat nasuwają wspomnienia smutnych i krwawych dziejów poniewierki narodu naszego na obczyźnie, a są daty, przypominające dni naszego wolnego bytu w kraju ojczystym.

Obok tych dat zapisze się w księdze dziejów naszych dzień proklamacji Państwa Izrael — jako wielkie święto, jako przełomowy, świetlany punkt w naszej, tyloma cierpieniami przesyconej, historii.

Pamiętam to ciche, a uroczyste zebranie w dniu 5-go Ijar, 14-go maja 1948 roku, w którym uczestniczyło kilkudziesięciu zaledwie, przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego ze wszystkich warstw i ugrupowań politycznych, na którym — przy nader skromnym ceremoniale — ogłoszoną została Karta Powstania Państwa Izrael.

Serce nie mogło ogarnąć ogromu radości i szczęścia. Ale odczuwaliśmy nie tylko wielkość przeżywanych dni lecz przejęci byliśmy do głębi świadomością powagi sytuacji. Radość naszą mąciła najgłębsza troska. Podobnie, jak przyciemniliśmy światła w oknach domów naszych wobec groźby nalotów, przyciemniliśmy również światła radości w sercach naszych zasłoną zimnej rozwagi, zdecydowanej gotowości złożenia wszelkich ofiar na ołtarzu niepodległości państwowej.

Proklamowaliśmy nasz samodzielny byt państwowy w chwili, kiedy wrogie kolumny wtargnęły do naszego kraju z północy, południa i wschodu, z zachodu szczerzyła zęby blokada brytyjska a nad nami krążyły bombowce.

Tak rozpoczęliśmy naszą niepodległość.

Chwilami zdawało się i najodważniejszym, że mimo oparcia o wielowiekowe prawo, o wysiłki i zmagania się wielu pokoleń o samodzielność polityczną naszego narodu, że mimo oparcia o kompetentną uchwałę ONZ — nasza proklamacja jest „mierzeniem sił na zamiary", jest aktem odwagi, przekraczającym nasze siły, a mobilizującym siły wrogie do próby zniweczenia naszego dzieła. Wiedzieliśmy, że siła wojskowa siedmiu państw arabskich, wyposażonych w nowoczesną i ciężką broń, popieranych przez międzynarodówkę sił reakcyjnych, zechce krwią przekreślić uchwałę ONZ. A jednak uczyniliśmy ten stanowczy krok, bo wierzyliśmy w sprawiedliwość i zwycięstwo naszej sprawy.

Istnieją „tajemnice wojskowe", które wolno już teraz ujawnić. Trzy dni temu stałem na honorowej trybunie pierwszomajowej, tu, w Warszawie i przed nami przesuwała się wspaniała defilada ludu pracującego i nowego wojska Polski Ludowej. A kiedy przed oczyma przewijały się kolumny lekkich i ciężkich czołgów, małych i wielkich armat, broni przeciwczołgowej, katiusz, wspominałem nasze nieliczne przed rokiem oddziały, jakże biednie wyposażone. Wspominałem Tel - Awiw przed rokiem, bombardowany dniem i nocą, a pozbawiony broni przeciwlotniczej; wspominałem dom mój — kibuc w Negba, garstkę ludzi pracy, bez wszelkiej broni przeciwczołgowej i przeciwlotniczej, a stojących przeciw armatom, czołgom i samolotom, przeciw tysiącom atakujących; wspominałem bohaterską młodzież naszą, wykuwającą w skałach, pod osłoną nocy, drogę do oblężonej Jerozolimy i dowożącą spragnionym, głodnym i prawie — bezbronnym mieszkańcom miasta — żywność i broń; wspominałem synów kwucy Degania, wstrzymujących własnymi ciałami wdzierające się do osiedla czołgi.

Siła nasza wykuwała się w ogniu wielowiekowych tęsknot, ideałów i zmagań.

Od czasu, gdy runął gmach naszej samodzielnej państwowości, nie ustały dążenia i próby powrotu do ojczyzny i wznowienia w Niej suwerennego bytu państwowego. W każdym pokoleniu tliła się owa iskierka tęsknoty, która od czasu do czasu wybuchała mocnym płomieniem. Te marzenia i tęsknoty znalazły swój wyraz w twórczości literackiej — w prozie i poezji, w pieśni ludowej i w nieustających prawie próbach powrotu do kraju i osiedlenia się w nim.

Punkt zwrotny tych oto prób i wysiłków przypada na obecne stulecie, kiedy marzyciele postanowili walczyć o realizację swych snów, wyłonili zorganizowany ruch wyzwolenia narodowego, wyruszyli do prastarej ojczyzny, zrosili potem jej ziemię, orali, budowali i krwią własną bronili dzieła rąk swoich, każdej cegiełki i każdej piędzi ziemi.

Dziesiątki lat zmagali się pionierzy narodu z kamienną opoką, z malarią bagien, z piaszczystą i żarem słońca spaloną glebą pustyni, z zacofaniem gospodarczym, społecznym i kulturalnym, z władzą brytyjską „nosicielką cywilizacji", która raczyła zezwolić na jeden krok rozwoju, by później niszczyć plony wieloletnich wysiłków.

I tak — w ciągłej walce z oporami natury, z zacofaniem otoczenia, z politycznymi knowaniami i intrygami kierowanymi przeciwko żywotnym interesom narodu żydowskiego i mas arabskich a szczególnie przeciwko ich pokojowemu współżyciu i współpracy — wyrosły zręby naszej wolności, naszej samodzielności, naszego Państwa.

Byliśmy garstką, ale zawsze wierzyliśmy, że nasze wysiłki i dzieło służą ogółowi narodu żydowskiego. Przyświecała nam nadzieja, że w wyścigu historycznym między niebezpieczeństwami, grożącymi ze strony sił reakcji naszym braciom w krajach rozproszenia, a między naszymi wysiłkami, zmierzającymi do terytorialnej koncentracji narodu — wyjdziemy zwycięsko. Okazało się, że obawy o los naszych braci aż nadto były uzasadnione. Podczas wojny wymordował zbrodniczy faszyzm jedną trzecią narodu. Któż lepiej, jak Wy, zresztą, zna okropną tragedię podcięcia tej żywotnej i pięknej gałęzi Żydostwa, jaką byli Żydzi polscy.

Zwycięstwo nad osią faszystowską w ostatniej wojnie światowej nie przyniosło automatycznie wolności wszystkim ludom świata. I nam również nie. Opanowani niezłomnym dążeniem do własnej ojczyzny w oparciu o nieprzerwany pęd Żydów do brzegów swego kraju, w oparciu o osiągnięcia naszego dzieła odbudowy i o niezłomne bohaterstwo naszej młodzieży walczącej o niepodległość, o wszystkich bojowników wolności, postępu i pokoju na świecie — utworzyliśmy Państwo Izrael.

Rok upłynął od owego czasu i — prawda, stoimy wobec coraz to nowych trudności i przeszkód, ale wolno nam również zanotować szereg poważnych osiągnięć.

Wyszliśmy zwycięsko z próby ognia. Złamaliśmy mocne uderzenie wojskowe sił, kierowanych przez reakcję światową. Kraj wchłonął dużą, względnie emigrację. 25 proc. ludności żydowskiej Izraela stanowią Żydzi, którzy w ubiegłym roku, to jest w pierwszym roku istnienia Państwa Izrael, dotarli do naszych brzegów. Założyliśmy dziesiątki nowych osiedli. I rozpoczynając drugi rok istnienia Państwa Izrael wyczekujemy nowej, większej imigracji, wzmożonego dzieła kolonizacji, realizacji większego planu irrygacyjnego dla szybkiego rozwoju gospodarki rolnej, rozbudowy przemysłu. Ten wszechstronny rozwój kraju i Państwa służyć ma wszystkim mieszkańcom Państwa Izrael, żydowskim i arabskim, najszerszym rzeszom narodu żydowskiego na świecie i sprawie pokoju na Bliskim Wschodzie.

Zadania, które nas czekają, nie są łatwe. Dla ich urzeczywistnienia nieodzownym jest między innymi istnienie dwóch zasadniczych warunków: pokoju na świecie i masowej emigracji Żydów do Izraela. Proszę pamiętać, że ponad 90 proc. narodu żydowskiego żyje poza granicami Izraela. I niepodobna bez masowej imigracji rozbudować wolną ojczyznę. i prawdziwie samodzielne państwo.

I nie ma drugiego narodu na świecie, którego los i przyszłość tak zależne są od pokoju, jak naród żydowski. Dość, jeśli wspomnimy tylko, co wyrządziła nam druga wojna światowa. Dla narodu żydowskiego i dla Państwa Izrael chęć życia i pragnienie pokoju są jednoznaczne. Wojna grozi nam pełną zagładą. I w żaden sposób nie chcemy stać się bazą działań wojennych. Chcemy być nie bazą wojny, lecz bazą pokoju i postępu, wolnym narodem wśród wolnych narodów, miłujących pokój.

Jako poseł Izraela w Polsce, kraju demokracji ludowej, miło mi zaznaczyć, że w zmaganiach politycznych o powstanie naszego państwa, znaleźliśmy w Polsce Ludowej — wraz z jej wielkim sąsiadem ZSRR i jej bratnią Republiką Czechosłowacką — państwo, które nas stale, konsekwentnie i szczerze wspierało i jesteśmy pełni wdzięczności dla Rządu Polski i jego przedstawicieli na ONZ.

Na uroczystości powitania poselstwa przez Wasze Towarzystwo, powiedziałem, że pragniemy z całego serca zacieśnić węzły współpracy i przyjaźni między naszymi państwami. W ciągu krótkiego okresu istnienia naszego poselstwa staraliśmy się wzmocnić tę współpracę. Wiecie, Panowie, że toczą się rokowania handlowe, które — chcę wierzyć — uwieńczy umowa handlowa korzystna dla obu stron. Staraliśmy się zapoznać publiczność izraelską z wielkimi osiągnięciami gospodarczymi i kulturalnymi Polski Ludowej. Specjalnymi audycjami uczciliśmy w Izraelu pamięć Waszego wielkiego wieszcza Mickiewicza. Uroczystości Szopenowskie w Izraelu należały do najważniejszych wydarzeń życia artystycznego.

To wszystko są skromne początki.

I znów pragnę podkreślić, że przyjaźń między narodami budują nie tylko rządy, ministrowie i posłowie, ale również społeczność sama. Towarzystwa Przyjaźni Polska — Izrael w naszych państwach wyrażają uczucia szerszych kół naszych społeczności. I życzę nam wszystkim, aby Towarzystwa Przyjaźni Polska — Izrael w Warszawie i w Tel-Awiwie rozwijały się, pogłębiały przyjaźń między naszymi państwami, dla ich wspólnego dobra i dla dobra sprawy pokoju na całym świecie.

Min. Jerzy Grosicki
V. prezes Tow. Przyjaźni Polska - Izrael.

Naród żydowski znajdzie oparcie u prawdziwych przyjaciół...

Gdy w dniu 29 listopada 1947 r. zapadła na walnym zgromadzeniu ONZ uchwała o utworzeniu na terytorium Palestyny dwóch odrębnych państw, żydowskiego i arabskiego, wiadomym było powszechnie, iż stało się to na skutek zdecydowanej postawy i nacisku całego obozu demokracji i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele.

Wiadomym było również, że dyskusja na forum międzynarodowym na temat tego wielkiego aktu sprawiedliwości dziejowej nie byłaby możliwa, gdyby nie wspaniałe zwycięstwo Czerwonej Armii nad siłami imperializmu światowego, reprezentowanymi przez hitleryzm, gdyby nie ofiarność i bezgraniczne poświęcenie narodów walczących o słuszną sprawę, o prawo do życia dla siebie i innych.

I oto w następstwie tych faktów, w następstwie bezkompromisowej walki wyzwoleńczej, która zrehabilitowała niejako zdeptaną godność zbiorowości ludzkiej, mogła zapaść uchwała ONZ z dnia 29 listopada 1947 r., mogła reprezentacja narodu żydowskiego proklamować w dniu 14 maja ub. r. niezawisłe państwo Izrael.

Okazało się jednak, że zdecydowana postawa narodu żydowskiego nie zyskała aprobaty imperialistów i podżegaczy wojennych, że ich pozorna bierność w stosunku do uchwały ONZ podyktowana była stawką na nierealność samej koncepcji podziału i usamodzielnienia Palestyny wobec lokalnych sprzeczności narodowościowych, zręcznie podsycanych zzewnątrz.

Dlatego też, wbrew oczywistym faktom, jakie się dokonały w Palestynie, prawie nazajutrz po proklamowaniu państwa Izrael, cały kraj stał się terenem zbrojnej agresji sąsiednich państw arabskich, nieświadomych swej roli narzędzia w ręku międzynarodowego imperializmu.

I tylko bezgranicznemu poświęceniu i bohaterstwu młodzieży żydowskiej, kibuców i robotników żydowskich, zorganizowanych w oddziałach samoobrony i armii żydowskiej, państwo Izrael zawdzięcza pełne zwycięstwo i stabilizację.

Naród polski ze szczególną uwagą i niepokojem śledził bieg wydarzeń w samej Palestynie, jak i wokół problemu palestyńskiego.

Naród polski, który poprzez swych przedstawicieli niejednokrotnie zajmował zdecydowaną postawę w obronie słusznych interesów narodu żydowskiego, z najwyższą radością powitał zwycięstwo ludu żydowskiego.

Naród polski w dalszym ciągu jednak śledzi bacznie machinacje międzynarodowego kapitalizmu, który wobec niepowodzeń militarnych swoich marionetek, przeistoczył się z roli otwartego wroga narodu żydowskiego w rolę rzekomego przyjaciela i opiekuna, aby w ten sposób podporządkować młode państwo swoim egoistycznym interesom.

Naród polski żywi głęboką nadzieję, że i ten atak zostanie odparty. Że naród żydowski, że jego trzon, jakim jest klasa robotnicza miast i osiedli wiejskich, wiedziony nieomylnym szlakiem rozwoju historycznego, potrafi we właściwy sposób rozstrzygnąć o swej przyszłości, krzyżując plany imperialistów, i ich sojuszników w Izraelu.

Potrafi, gdy zajdzie tego potrzeba, znaleźć oparcie u prawdziwych przyjaciół.

Tego narodowi żydowskiemu w pierwszą rocznicę proklamowania jego nowej, a tak starej zarazem ojczyzny, z całego serca życzymy.

Próba bilansu

Gdy 5 Ijar ubiegłego roku zostało proklamowane na mocy uchwały ONZ z listopada 1947 roku niepodległe państwo żydowskie, wiadomość tę przyjęto mieszanymi uczuciami.

Młodzież palestyńska w miastach i osiedlach dała wyraz swej radości w żywiołowych manifestacjach, natomiast starsi i bardziej „rozważni" zastanawiali się, czy przyszłe pokolenia błogosławić będą czy też przeklinać ową proklamację. Zdawano sobie bowiem sprawę, że przyszłość narodu postawiono na jednej karcie, że zostało rzucone wyzwanie nie tylko sąsiednim państwom arabskim, lecz także potężnemu imperium brytyjskiemu. Gazety angielskie wzywały Żydów do opamiętania się, ostrzegały przed „awanturą", która zakończyć się musi katastrofą. Czy jest do pomyślenia pytały, by mały, źle uzbrojony Jiszuw ze swą „Haganą", zdołał odeprzeć inwazję siedmiu regularnych państw arabskich? Czy Żydzi potrafią opanować wszelkie dziedziny życia gospodarczego i państwowego w kraju, i nie dopuścić do anarchii?

Arabowie natomiast ufni w swą przewagę liczebną i strategiczną zapewniali, że zlikwidują całą „awanturę" w przeciągu kilku dni. Emir Transjordanii Ewed Allah (sługa Allaha i zarazem Bevina) miał spożywać lody w cukierni w Tel-Awiwie już siódmego dnia wojny, słynny Kaukadżi — wódz Armii Wyzwolenia Palestyny, solennie przyrzekał wrzucić wszystkich Żydów do morza, a Arabowie szykowali wozy i worki , by mieć gdzie pomieścić łupy. Anglicy, opuszczając kraj przekazywali strategiczne punkty swym arabskim sprzymierzeńcom.

Do wojny szykowały się obydwie strony. Arabowie ewakuowali się z miast i wiosek położonych w strefach żydowskich, Żydzi natomiast postanowili nie opuszczać żadnego osiedla.

W owym czasie trudno nam było zrozumieć taktykę Żydów. Pocieszaliśmy się, że „oni" tam wiedzą co robią. Lecz gdy dotarły do nas gazety izraelskie przekonaliśmy się, że niektórzy i tam wyrażają te same wątpliwości i obawy.

Nastał dzień 15 maja 1948 roku, — dzień zakończenia mandatu. Z trwogą w sercu, słuchaliśmy w owych pamiętnych dniach komunikatów radiowych. Hiobowe wieści mnożyły się. Od południa wkroczyli Egipcjanie, od wschodu dowodzony przez Anglików Legion Transjordański, od północy Syryjczycy i Libańczycy, Jemen i Irak wysłały ekspedycje wojskowe, a w samej Palestynie znajdowały się i walczyły oddziały Kaukadżiego. Flota egipska minowała wody palestyńskie, a samoloty różnych państw arabskich niemiłosiernie bombardowały miasta i wsie żydowskie. Pod potężnym naporem wroga, nieliczne i źle uzbrojone oddziały Hagany, cofały się. Palestyna jest jednak zbyt mała, by można się było długo cofać. Od katastrofy uratowały nas rozrzucone osiedla kibucowe, które chociaż odcięte od zaplecza żydowskiego, dzielnie stawiały opór nieprzyjacielowi. Komuny rolne w Negewie zaryły się głęboko w ziemi i z niesłychanym bohaterstwem wstrzymały napór Egipcjan. Znana jest epopea walk kibucu „Hanoar Hacijoni Nicanim", który przez szereg dni wstrzymywał posuwanie się armii nieprzyjacielskiej. Egipcjanie, wzięci w późniejszych walkach do niewoli, nie wierzyli, że ta mała grupa chłopców i dziewcząt broniła tej wioski. Sądzili oni, że walczą tam silne oddziały żydowskie. Podobna sytuacja wytworzyła się w kibucach w okolicy Jerozolimy. Tylko im zawdzięczamy, że odwieczna stolica Erec Izrael, nie została opanowana przez legion arabski.

W tych tragicznych czasach uwidoczniła się głęboka miłość Żydów do swej starej ojczyzny. We wszystkich krajach galutu młodzież zgłaszała się masowo do służby ochotniczej, by walczyć o wolność Izraela. Ci zaś, którzy nie mogli ofiarować swej krwi, opodatkowali się na rzecz wojny wyzwoleńczej. W tych tragicznych czasach, zarysowała się wyraźnie różnica pomiędzy naszymi „przyjaciółmi" z Zachodu a prawdziwymi przyjaciółmi ze Wschodu. Pierwsi nałożyli embargo na broń i ludzi, drudzy zaś popierali nasze dążenia!

Zacięte walki trwały prawie miesiąc, gdy na rozkaz O. N. Z. zostały przerwane. Rozejm trwał jednak krótko i rychło walki zostały wznowione. Armia Izraela w międzyczasie wzmocniła się. Izrael walczył odtąd z większym powodzeniem i to nie tylko na lądzie, ale też na morzu i w powietrzu. Wprawdzie Tel-Awiw i Haifa nadal są bombardowane, ale równocześnie samoloty izraelskie docierają do Damaszku, Bejrutu i Aleksandrii, gdzie zrzucają ładunki bomb. Na morzu flota Izraela góruje nad flotą egipską, a na lądzie wojsko żydowskie zmusza przeciwnika do odwrotu. Historia się powtarza. Znów dyktuje O. N. Z. pod wpływem Anglii rozejm, chcąc dać tym sposobem pupilkom swym możność odsapnięcia. Lecz po krótkotrwałym rozejmie, gdy walki rozgorzały na nowo, sztab żydowskiej armii przeprowadza kilka błyskawicznych akcji, w wyniku których Negew, Zachodnia Galilea i korytarz prowadzący do Jerozolimy zostają opanowane i oczyszczone z sił wroga.

Arabowie przerażeni sukcesami oręża żydowskiego, za pośrednictwem Anglii sta-

(Dalszy ciąg na str. 11-ej)

J. Peterzeil
Attache prasowy poselstwa Izraela

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ...

Dnia 14 maja 1948 roku, na pierwszym historycznym posiedzeniu, Tymczasowa Rada Państwa ogłosiła Orędzie Niepodległości i wyłoniła Tymczasowy Rząd. Naczelne władze państwa Izrael ukonstytuowały się na mocy uzgodnionych uchwał Rady Narodowej Żydostwa Palestyńskiego oraz Komitetu Wykonawczego Światowej Organizacji Syjonistycznej. Suwerennej woli narodu żydowskiego stało się zadość, po dziewiętnastowiekowej utracie niezależności narodowej odzyskał on niezawisłe państwo.

Państwo Izrael powstało zgodnie z uchwałą Organizacji Narodów Zjednoczonych z dn. 29-go listopada 1947 r., Naród żydowski otrzymał częściowe zadośćuczynienie za niepowetowaną stratę jednej trzeciej swego stanu liczebnego. Narody Zjednoczone uznały jego prawo do niezawisłego bytu narodowego. Ze szczerym uznaniem wspomina państwo Izrael wszystkie mocarstwa i państwa, które przyczyniły się do historycznej decyzji ONZ. Z wdzięcznością wspomina naród żydowski wyraźne i konsekwentne stanowisko Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji w obronie jego słusznej sprawy na forum międzynarodowym.

WOJNA OJCZYSTA

W chwili proklamowania państwa Izrael znajdowała się Palestyna już od pół roku w ogniu nieregularnej wojny. Uzbrojone oddziały bojowców arabskich, zorganizowane przez faszystowsko - reakcyjnych prowodyrów w kraju lub za granicą, próbowały bezskutecznie od dnia, gdy zapadła uchwała ONZ, sterroryzować społeczeństwo żydowskie i zmusić je do ustępstw lub zgoła kapitulacji wobec roszczeń arabskich. W dniu powstania państwa Izrael — wypowiedziało mu wojnę siedem państw arabskich, uzbrojonych, wyekwipowanych, wyszkolonych, a częściowo również dowodzonych przez Anglików, i ruszyło przeciwko młodemu państwu. Zgodnie z planem strategicznym, opracowanym przy czynnym udziale doradców brytyjskich, najeźdźcy łudzili się nadzieją, iż zwycięsko ukończą kampanię w ciągu dwóch tygodni.

Żywy mur obrońców Izraela osłonił ojczyznę. Zalążek wojska Izraela tworzonego w go rączkowym pośpiechu stanowiły bohaterskie oddziały szturmowe (Palmach), oraz rezerwy i pospolite ruszenie samoobrony (Hagana). Jak spod ziemi powstawały w rekordowym tempie jednostki wszystkich nowoczesnych rodzajów broni. Oręż Izraela święcił jedno zwycięstwo po drugim na wszystkich frontach: na środkowym w walce z wojskiem Transjordanii i Iraku, na północnym — z Libanem i Syrią, na południowym — z armią Egiptu. Doświadczenie wojny ojczystej Izraela, jak zresztą wszystkich wojen wyzwoleńczych ludów uciskanych, dowodzi niezbicie: samozaparcie i poświęcenie ludzi wolnych łamie ostatecznie przemoc sługusów feudalizmu i imperializmu.

Po dziewięciomiesięcznej bezowocnej kampanii wojennej państwa arabskie zmuszone były zawrzeć układy o zawieszeniu broni. Usłuchały one wezwań Rady Bezpieczeństwa do zaniechania działań wojennych pod presją sromotnych porażek, które poniosły z rąk Izraela. Umowy o zawieszeniu broni, które Izrael zawarł z Egiptem, Libanem i Transjordanią, stanowią jednocześnie w istocie rzeczy uznanie de facto Izraela przez państwa inwazyjne. Rokowania o zawieszenie broni z Syrią są obecnie w toku. Irak wycofał swe wojska z frontu środkowego i przekazał pozycje zajmowane przez niego w ręce Transjordanii, unikając w ten sposób tylko koniczności pertraktacji z Izraelem.

W wyniku zwycięskiej wojny Izrael jest suwerennym gospodarzem całego terytorium, wyznaczonego uchwałą ONZ dla państwa żydowskiego. Plan Bernadotte'a, który zamierzał pozbawić Izraela dwóch trzecich jego terytorium, przez oderwanie Negewu, został unicestwiony. Przed kilku tygodniami garnizon Izraela objął w posiadanie pas nadbrzeżny zatoki Akaba nad Morzem Czerwonym.

Wojsko Izraela zniweczyło zamiary wroga. Jerozolima została uratowana od zagłady, szeroki pas terytorialny, przebity za cenę krwi młodzieży żydowskiej, połączył Nowe Miasto z państwem. Zachodnia Galilea została wyzwolona. Izrael sprawuje więc faktycznie władzę na znacznie większym obszarze, niż ten, który mu przypadł według planu podziału.

PODWALINY PAŃSTWA

Ogłaszając wygaśnięcie mandatu brytyjskiego i opuszczając Palestynę, poczyniły władze angielskie wszystko, co było w ich mocy, by spowodować w kraju chaos administracyjny i gospodarczy. Tymczasowy rząd Izraela opanował sytuację. Dzięki dyscyplinie obywatelskiej społeczeństwa i ofiarnej pracy urzędników zorganizowano szybko służbę publiczną we wszystkich jej podstawowych gałęziach Tymczasowa Rada Państwa zniosła haniebne ograniczenia dla Żydów, wprowadzone przez rząd angielski w dziedzinie imigracji i kupna ziemi i rozpoczęła bieżącą pracę ustawodawczą. Zorganizowano sądownictwo na wszystkich jego szczeblach.

Tymczasowa Rada Państwa uchwaliła pięcioprzymiotnikową ordynację wyborczą do parlamentu. Tymczasowy Rząd przeprowadził wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego. Wyniki wyborów zostały jednomyślnie zatwierdzone przez Zgromadzenie Ustawodawcze. W ten sposób został założony prawno - publiczny fundament pod republikę demokratyczną. Zgromadzenie Ustawodawcze wybrało pierwszego prezydenta Izraela dr. Chaima Weizmana. Większość parlamentu uformowała rząd pod przewodnictwem Dawida Ben-Guriona. Lewicowa i prawicowa opozycja korzystają z pełnej swobody krytyki parlamentarnej. Porównajmy ustrój demokratyczny państwa Izrael z ustrojami krajów ościennych, gdzie panują wszechwładnie monarchie nawpół feudalne, lub republiki quasi-parlamentarne— lub zgoła dyktatura faszystowsko - wojskowa. W Izraelu wszystkie odłamy ruchu robotniczego mają swych posłów w parlamencie, posiadają własne organizacje polityczne, wydają dzienniki, zaś w krajach ościennych komuniści i syjoniści są wyjęci spod prawa, zapełniają obozy koncentracyjne i więzienia, a w Iraku giną również na szubienicy.

EMIGRACJA ŻYDÓW

Od pierwszego dnia niepodległości rozwarł Izrael naoścież wrota kraju przed spragnionymi repatriacji Żydami. Burza wojenna szalała, nie powstrzymała jednak dziesiątków tysięcy Żydów przed natychmiastową podróżą do wyzwolonego kraju. Przeciwnie młodzież obojga płci nagliła do wyjazdu, by stanąć w szeregach bojowników Izraela. W dziejach nowoczesnej Palestyny nie było jeszcze tak masowej imigracji. W ciągu pierwszego roku samodzielności państwowej przyjął Izrael przeszło dwieście tysięcy imigrantów, zwiększył więc stan liczebny społeczeństwa żydowskiego o trzydzieści procent. By uzmysłowić sobie te rewolucję demograficzną, wyobraźmy sobie, iż ludność Polski powiększy się w ciągu roku o sześć — siedem milionów. Do końca 1949 r. liczba Żydów w Izraelu osiągnie cyfrę miliona.

Imigracja żydowska jest koniecznością życiową dla Państwa Izrael. Dzięki niej, dzięki wielu tysiącom ochotników do wojska, dzięki dziesiątkom tysięcy rąk roboczych w przemyśle, budownictwie i rolnictwie można było wzmocnić militarnie front i gospodarczo byt. Od dalszej imigracji zależne jest dalsze zagospodarowanie pustyni Negew i innych odłogiem leżących obszarów, oraz rozwój przemysłu. Tylko szybki nieprzerwany wzrost ludności Izraela zapewni Państwu Izrael bezpieczeństwo militarne i stabilizację gospodarczą.

Absorbując imigrację, spełnia Izrael swe posłannictwo wobec narodu żydowskiego. Obozy Żydów wysiedlonych w Niemczech, Austrii i Włoszech są już w stadium likwidacji. Obozy koncentracyjne na Cyprze dla imigrantów bezprawnie tam przetrzymywanych Żydów, są już puste. Żydzi - tułacze stanęli u kresu wędrówki na ziemi ojczystej. Przybyli do Izraela Żydzi z krajów demokracji ludowych: Bułgarii, Czechosłowacji, po części z Polski, Rumunii i Węgier, ożywieni wiarą w zwycięstwo socjalizmu również w ich prastarej ojczyźnie, którą pragną odbudować własną krwią i potem. Tysiące młodych weteranów drugiej wojny światowej z krajów anglosaskich oddali swą wysoko wykwalifikowaną wiedzę wojskową, a nierzadko i życie w służbie Izraela. Tysiące Żydów z Ameryki Północnej i Południowej oraz Europy Zachodniej znalazło pole dla swej inicjatywy gospodarczej. Dziesiątki tysięcy Żydów z Algeru, Tunisu, Marokka i Jemenu, na których ciążyła wielowiekowa niewola w arabskim świecie feudalnym, przybywając do Izraela po raz pierwszy w życiu zaznali elementarnej ludzkiej wolności i zakosztowali dobrodziejstw cywilizacji. Repatriacja Żydów do Izraela jest to proces dziejowy, który ogarnął Żydów Europy, Azji, Ameryki, Afryki, w którym biorą udział wszystkie klasy społeczne, odłamy kulturalne i religijne, partie polityczne całego narodu.

ZIEMIA ODZYSKANA

Kolonizacja rolna kładzie trwałe podwaliny pod gospodarkę Izraela. Rok wojny ojczystej był rokiem wzmożonej działalności kolonizacyjnej, bezprzykładnej w dziejach 70-letniej kolonizacji żydowskiej. Zaledwie przebrzmiały strzały, nastał w lipcu 1948 r. okres drugiego rozejmu, i już zawrzała praca przy zakładaniu nowych osiedli. W pierwszym roku niepodległości liczba nowych osiedli wynosi dziewięćdziesiąt pięć: na południu i Negewie — 27, w korytarzu terytorialnym na drodze i w okolicy Jerozolimy — 16, w Szomronie— 16, w Dolnej Galilei — 9, w Górnej Galilei — 27. Około 6000 rodzin stanowią pierwsze kadry osadników, którzy wzięli na swe barki trudne zadanie budowy komun rolnych i wsi spółdzielczych. 61 osiedli zostało założonych przez młodzież, wychowaną w kraju, która otrzymała przysposobienie do pracy rolnej i do współpracy kolektywnej w oddawna istniejących osiedlach i po udziale w walkach została obecnie zwolniona z wojska. Zdemobilizowani żołnierze założyli 13 osiedli, nowoprzybyli imigranci — 21. Osadnicy urodzeni za granicą pochodzą ze wszystkich krajów rozproszenia: z Europy, Ameryki Północnej i Południowej, Afryki Południowej i Północnej, krajów Bliskiego Wschodu. Chociaż przybyli niedawno zza granicy osadnicy nie otrzymali wyszkolenia rolnego — wykazują godną podziwu zdolność przystosowania się do zgoła odmiennej od poprzednich ich zajęć pracy na roli.

Ziemia Odzyskana Izraela — to przeważnie obszary pustynne od wieków leżące odłogiem. Należy je nawodnić i użyźnić. Mała sieć irygacyjna na pustyni Negew, uszkodzona podczas walk, została już naprawiona. Zostało też ukończone techniczne opracowanie wielkiego planu irygacji, które trwało pięć lat. Całkowite wykonanie tego gigantycznego, jak na skalę Palestyny planu wymaga inwestycji 250 milionów dolarów. Na razie rząd zakupił stalowych rur irygacyjnych za 20 milionów dolarów. Rząd nie może sprostać tym wielkim zadaniom kolonizacyjnym bez stałej wydatnej pomocy Ajencji Żydowskiej do spraw Palestyny, która reprezentuje Żydów całego świata, gotowych drogą samoopodatkowania się stale zasilać Żydowski Fundusz Narodowy (fundusz zakupu i przysposobienia ziemi) i Fundusz Podwalin (centralny fundusz dla inwestycji kolonizacyjnych).

GOSPODARKA IZRAELA

Spółdzielczość robotnicza góruje w rolnictwie, (prócz plantacji cytrusowych), w komunikacji samochodowej i przemyśle budowlanym, natomiast w przemyśle, bankowości i handlu dzierży prym prywatna inicjatywa. Zaznaczyć jednak należy, iż produkcyjne spółdzielnie przemysłowe, bank robotniczy i robotnicze kasy oszczędnościowo - pożyczkowe, spółdzielnie spożywców i ich centrala zakupów hurtowych zajęły poczesne miejsce nawet w tych gałęziach gospodarki, gdzie bezsprzecznie góruje kapitał prywatny.

Nie bacząc na stan wojenny, Żydzi zza granicy wykazali stałe zainteresowanie dla możliwości inwestycyjnych w Izraelu. Stale wzrastające potrzeby społeczeństwa żydowskiego stanowią doskonały rynek dla produktów rodzimego przemysłu i towarów importowanych zza granicy. Potrzebny jest kredyt inwestycyjny i obrotowy — powstają więc nowe przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i kredytowe, dopływa świeży kapitał do oddawna istniejących przedsiębiorstw celem ich rozszerzenia i rozbudowy. Niełatwą jest rzeczą rozbudowa gospodarki w okresie wojennym.

Państwo Izrael boryka się z trudnościami finansowymi i gospodarczymi. Koszta wojny ojczystej zostały pokryte dzięki ofiarności i dyscyplinie podatkowej ludności Izraela oraz dzięki ofiarności Żydów całego świata. Państwo Izrael stoi jednak przed doniosłymi zadaniami natury gospodarczej i społecznej: demobilizacja żołnierzy i zapewnienie im pracy i mieszkań, absorpcja masowej imigracji i przygotowanie dla niej mieszkań i warsztatów pracy.

Widomą oznaką trudności gospodarczych, które przeżywa obecnie Izrael są: wzrastająca drożyzna, przepełnione obozy dla imigrantów z powodu braku mieszkań, pierwsze kilka tysięcy bezrobotnych. Radość zwycięstwa i żywiołowego wprost wzrostu mącą więc troski gospodarcze. Wojna, niestety, nie jest jeszcze zakończona, lecz na razie tylko przerwana. W miarę możliwości i potrzeb Rząd Izraela koncentruje swą uwagę obecnie przede wszystkim na front gospodarczy.

Państwu Izrael są nieodzownie potrzebne kredyty inwestycyjne długoterminowe. Izrael nawiązał stosunki handlowe i gospodarcze z krajami całego świata. Zostały zawarte umowy handlowe z Węgrami i Holandią, obecnie toczą się pertraktacje między innymi z Polską i Czechosłowacją, z którymi od chwili powstania nawiązało państwo Izrael ożywione stosunki handlowe. Bilans handlu zagranicznego Izraela jest na razie ujemny, ponieważ największą pozycję w imporcie stanowią środki produkcji. Potrzebny więc jest Izraelowi dogodny kredyt importowy.

OŚWIATA I KULTURA

W ogniu walki nie ustała twórczość i praca kulturalna Izraela. Podczas zawieszenia broni przybyła do umęczonej Jerozolimy w ślad za transportem mąki orkiestra Filharmonii. Natychmiast po przerwie w walkach na pustyni Negew tysiące żołnierzy słuchało w skupieniu koncertu orkiestry Filharmonii i z nabożeństwem śledzili mistrzowską grę Teatru Narodowego „Habima". Państwo przejęło z rąk Rady Narodowej Żydostwa Palestyńskiego szkolnictwo powszechne. Szkoły średnie społeczne i prywatne kontynuowały naukę, chociaż osiemnastoletnia i częściowo siedemnastoletnia młodzież została powołana do obrony ojczyzny. Studenci wyższych uczelni: Technicum w Haifie i Uniwersytetu w Jerozolimie stanęli, jak jeden mąż, do szeregów i złożyli nie mało ofiar na ołtarzu ojczyzny. Uczelnie jednak w najcięższych czasach kontynuowały działalność naukową, a obecnie po zwolnieniu z wojska części studentów wznawiają również działalność pedagogiczną. Działalność wydawnicza na polu księgarstwa skurczyła się podczas wojny, natomiast wydawnictwo dzienników, tygodników i miesięczników prosperuje. Centralnym zagadnieniem staje się obecnie absorpcja kulturalna setek tysięcy imigrantów, mówiących wieloma językami i stojących na bardzo niejednolitym poziomie kulturalnym, zespolenie ich ze społeczeństwem Izraela w jeden odrodzony twórczy naród. Utworzenie Ministerstwa Oświaty i Kultury przed kilku tygodniami jest dowodem, iż rząd zdaje sobie sprawę z całej doniosłości zagadnień oświatowych i kulturalnych.

KWESTIA ARABSKA

Na terytorium państwa Izrael żyje obecnie około stu tysięcy Arabów. Nie łatwo podczas wojny zorganizować życie ludności, której znaczna część współdziałała z wrogiem lub sprzyjała mu. Rząd stara się zaspokoić potrzeby materialne i kulturalne ludności arabskiej: dostarczono niezbędnych artykułów spożywczych, wsie arabskie uprawiają rolę i sprzedają swe wyroby, założono biura pośrednictwa pracy, otwarto szkoły powszechne, powstały związki zawodowe i spółdzielnie spożywców, niedawno odbył się w Nazarecie zjazd lewicowych arabskich związków zawodowych, ukazują się pisma w języku arabskim, w Zgromadzeniu Ustawodawczym zasiada trzech posłów — Arabów. Jednak ludność arabska użala się na szereg ograniczeń, które rząd tłumaczy koniecznością wojskową.

Setki tysięcy uchodźców - Arabów z Palestyny poniewierają się w krajach ościennych w obozach. Nie mogą oni odżałować, iż opuścili kraj rodzinny na skutek podszeptów rodzimej reakcji i brytyjskich doradców, którzy świadomie rozsiewali paniczne pogłoski. Arabowie opuścili Jaffę, Hajfę, Tyberiadę, za nim jeszcze te miasta zostały zdobyte przez Żydów. Gorzko też pokutują ci wieśniacy, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia gleby ojczystej na skutek działań wojennych. Rząd Izraela odmawia stanowczo pertraktacji w sprawie uregulowania palącej kwestii uchodźców. dopóki państwa arabskie nie rozpoczną rozmów w sprawie zawarcia trwałego pokoju. Sprawa uchodźców nie znajdzie rozwiązania w oderwaniu od całokształtu politycznych i gospodarczych stosunków między państwem Izrael a państwami ościennymi.

IZRAEL NA FORUM MIĘDZYNARODOWYM

Państwo Izrael w ciągu pierwszego roku niezależnej egzystencji wykazało swą żywotność i dojrzałość pod względem militarnym, gospodarczym i społecznym. Widocznym tego dowodem jest uznanie państwa Izrael de jure lub de facto przez pięćdziesiąt trzy mocarstwa oraz większe i mniejsze państwa. Właściwie prawie wyłącznie tych siedem państw które mu przed rokiem wypowiedziały wojnę, nie zdobyło się na razie na nawiązanie stosunków dyplomatycznych z państwem Izrael.

Obecnie na wokandzie Zgromadzenia Generalnego ONZ znalazła się sprawa przyjęcia Izraela w poczet Zjednoczonych Narodów. Chociaż komitet generalny zalecił przekazać tę kwestię bezpośrednio Zgromadzeniu Generalnemu, jednak 31 państw z Anglią na czele przekazały ten wniosek do rozpatrzenia Komitetowi Politycznemu. Należy podkreślić z uznaniem wystąpienie J. Malika, delegata Związku Radzieckiego, przeciwko tej ponownej próbie odroczenia przyjęcia Izraela do ONZ. Przeciwko przekazaniu tej sprawy do Komitetu Politycznego głosowało 18 delegacji (ZSRR, BSRR, USRR, Polska, Czechosłowacja, USA, Francja, Meksyk i inne).

Z głębokim niepokojem śledzi państwo Izrael rozwój sytuacji międzynarodowej. Ponowny wybuch zbrojnego konfliktu światowego zagraża istnieniu młodego państwa, ostoi srodze doświadczonego narodu żydowskiego. Izrael pragnie zachować ścisłą neutralność, utrzymać dobre stosunki ze Związkiem Radzieckim i ze Stanami Zjednoczonymi, poprzeć Organizację Narodów Zjednoczonych, być opoką demokracji i postępu na Bliskim Wschodzie.

Uroczyste zebranie w Towarzystwie Przyjaźni Polska-Izrael

WARSZAWA (BIPI). — W pierwszą rocznicę proklamowania państwa Izrael odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polska — Izrael. Z ramienia zarządu Towarzystwa obecni byli prezes prof. Jan Rostafiński, wiceminister J. Grosicki, wiceminister inż. S. Pietrusiewicz, poseł St. Dobrowolski, literat J. Zawieyski, redaktorzy: M. Arczyński, St. Knauf, Kamiński, Karski, J. Malinowski. Poselstwo Izraela było reprezentowane przez ministra pełnomocnego J. Barzilaja, radcę A. Uchmani, sekretarza Sz. Galia i attache prasowego J. Peterzeila. Jako goście byli obecni: dyrektor Departamentu Wschodniego MSZ Słuczański, prof. dr. Warchałowski, rektor politechniki, prof. Dybczyński, kustosz muzeum wojskowego, literatka Ewa Szelburg-Zarembina, literaci: W. Broniewski i St. R. Dobrowolski, redaktor J. Lackowicz, panie B. Bermanowa i Gadowska.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił wiceminister Jerzy Grosicki. Następne z kolei przemówienie wygłosił poseł Izraela w Warszawie, minister pełnomocny Barzilaj.

Literaci W. Broniewski i St. R. Dobrowolski w serdecznych słowach życzyli państwu Izrael i narodowi żydowskiemu powodzenia w dziele utrwalenia niepodległości i dalszej odbudowy odzyskanej ojczyzny.

Abraham Rozenman

Ruch syjonistyczny w obliczu nowych zadań

Nie, nie jesteśmy jeszcze obecnie w stanie ogarnąć w pełni i ocenić znaczenie faktu, który miał miejsce w Tel-Awiwie 5 Ijar 5708 roku. Będzie to zadaniem przyszłych pokoleń żydowskich, które uczynią to, mając do swojej dyspozycji konieczną dla oceny rzeczy wielkich, perspektywę. Uczynią to w sposób trzeźwy, beznamiętny i pełny.

Aby jednak w części chociażby — z okazji pierwszej rocznicy Proklamacji Niepodległościowej — ocenić jej znaczenie, musimy się cofnąć o rok wstecz. Przypomnijmy sobie, jak niewysłowiona po prostu radość, która nami owładnęła w tym historycznym dniu, ustąpiła już następnego dnia miejsca trosce i obawie, czy państwo się utrzyma wobec zorganizowanej agresji przeważających sił. Czy nasz młody, w rzeczywistości nieistniejący jeszcze organizm państwowy sprosta 7-miu starym, zorganizowanym i liczącym ponad 30 milionów ludności państwom, czy nasza powstająca Armia potrafi na długo stawić czoło zorganizowanym i przeważnie przez donidawnych „gospodarzy" Palestyny wyekwipowanym i dowodzonym armiom tak zwanym arabskim. Nie dopuszczaliśmy wtedy tej myśli, ale przyznajmy się, że drżeliśmy na sam jej przebłysk, że państwo nasze, po zapisaniu potężnego bohaterskiego eposu w rodzaju nowych Termopil, może ulec w walce wielokrotnej przemocy.

Stało się jednak inaczej! Obchodzimy obecnie rocznicę nie uroczystego, wzniośle i pięknie napisanego aktu proklamacji, ale proklamacji czynu, którego znaczenie w olśniewającej świat cały formie pokazały dopiero wydarzenia, mające miejsce na przestrzeni ostatniego roku.

Powstałe państwo potrafiło wykrzesać z naszego ciężko doświadczonego i umęczonego narodu tyle siły i żywotności, że w niwecz obrócone zostały daleko sięgające plany ciemiężycieli narodów, krwawych imperialistycznych intrygantów.

Obchodzimy 1-szą rocznicę w warunkach obronionego, istniejącego i mającego cały szereg osiągnięć państwa żydowskiego.

W tym tkwi, po pierwszym roku, narastające znaczenie proklamacji zeszłorocznej. Znaczenie to narastać będzie w dalszym ciągu.

Dnia 14 maja 1948 r. (5 Ijar 5708) uzyskał realne kształty wielowiekowy sen narodu żydowskiego. Zrealizowane zostały najśmielsze dążenia i pragnienia dziesiątków pokoleń żydowskich osiągnięty został najważniejszy etap na znojnej drodze pracy, ofiar, wyrzeczeń i trudów — drodze realizacji syjonizmu.

Czyż można byłoby sobie wyobrazić, uchwałę ONZ o utworzeniu państwa żydowskiego w Palestynie, a później proklamację państwa — gdyby w Palestynie nie istniało 700-tysięczne osiedle żydowskie, wbrew woli którego mandatariusz brytyjski nie mógł już sprawować władzy w kraju?
Czyż można byłoby myśleć, nawet w sprzyjających warunkach, jakie dla ruchów narodowo-wyzwoleńczych zaistniały na świecie po epokowym zwycięstwie nad faszyzmem w wojnie ostatniej — o niezależnej żydowskiej Palestynie, gdyby ją zamieszkiwało kilkadziesiąt tysięcy Żydów, żyjących tam głównie poto, żeby umrzeć?

Czyż można byłoby mówić bez narażenia się na zarzut donkichoterii o państwie żydowskim, gdyby nie było żydowskiego wysiłku chalucowego ostatnich dziesiątek lat, bez których Palestyna byłaby jednym z klasycznych okazów kolonii imperializmu?

Czy mogłoby powstać państwo żydowskie tylko dzięki czynnikom zewnętrznym bez woli i walki narodu żydowskiego o suwerenność państwową?

Czyż mogłaby być mowa o realizacji najważniejszego etapu syjonizmu stworzenia państwa żydowskiego — bez ruchu syjonistycznego — wyrazciela woli narodu żydowskiego, bez Organizacji Syjonistycznej — organizatora jego walki o niezależny, narówni z innymi narodami, byt państwowy?

Jasnym jest, że nie.

Pragniemy dzisiaj właśnie — z okazji rocznicy powstania Izraela — zająć się omówieniem roli syjonizmu w walce o państwo żydowskie oraz jego dalszych zadań w warunkach istniejącego już państwa niepodległego, a nierozwiązanego jeszcze problemu żydowskiego.

Na czym polegał przed powstaniem Izraela i na czym polega obecnie problem żydowski?

Przed powstaniem Izraela problem żydowski polegał na tym, że Żydzi żyli w rozproszeniu w ponad 60 krajach świata, i nie mieli własnego państwa, po powstaniu Izraela polega on na tym, że żyjemy w rozproszeniu prawie w tej samej ilości krajów, przy czym mamy własne państwo.

Istota anomalii żydowskiej polegała i po lega w dalszym ciągu na rozproszeniu narodu żydowskiego.

Naród żydowski różnił się od innych narodów, i w przeważającej mierze różni się jeszcze i obecnie nie tyle bezpaństwowym charakterem swego istnienia, lecz — i to głównie — aterytorialnością swego bytu. Znane nam są bowiem przykłady, że narody w pewnym okresie swej historii traciły państwowe formy swego bytu, nie utracwszy jednak terytorium, nie poczęły tracić znamion narodu, jak to ma miejsce z Żydami.

Nie państwo bowiem jest cechą najcharakterystyczniejszą narodu, lecz terytorium, więź ekonomiczna, język i kultura. Państwo zaś, na obecnym etapie rozwoju społeczeństwa, jest czynnikiem zapewniającym stosunkowo najlepsze formy istnienia i rozwoju narodu oraz ochrony właściwości, znamionujących naród, jako taki.

Tak ujmuje zagadnienie żydowskie ruch syjonistyczny, który postawił sobie za zadanie zmienić anormalne położenie żydowskie na normalne, przysłowiową odwróconą „piramidę" żydowską z powrotem umieścić na podstawie.

Zadanie polegające na zmianie pewnego, nieodpowiadającego rozwojowi społeczeństwa stanu jest zadaniem rewolucyjnym i postępowym w pełnym tego słowa znaczeniu. Trudno bowiem utrzymywać, że forma rozproszenia żydowskiego jest wyższą formą rozwoju narodu. Nie obserwujemy nigdzie przecież najmniejszej w tym kierunku tendencji. Wręcz przeciwnie, widzimy wszędzie, i to głównie u narodów państw postępowych dążności do narodowej koncentracji. Rozproszenie bowiem narodu we wielu państwach powoduje powstawanie zagadnienia ojczyzny, jako zagadnienia rozumowego, prowadzi do posiadania wielu ojczyzn przez jeden i ten sam naród, a wiele ojczyzn to w gruncie rzeczy żadna ojczyzna — to kosmopolityzm.

Syjonizm zrywający z anomalią żydowską jest ruchem rewolucyjnym wewnątrz narodu żydowskiego. Zmiana do której dąży syjonizm odpowiada ogólnym tendencjom rozwojowym świata — jest więc ruchem postępowym. Jest ruchem narodowo-wyzwoleńczym, bo prowadzi naród do wyższej formy rozwojowej, dążąc do likwidacji ucisku narodościowego i zapobiegając procesowi asymilacji milionów Żydów, żyjących w krajach kapitalistycznych, jest wreszcie antyimperialistyczny, gdyż wszystkie osiągnięcia swoje ma do zawdzięczenia prowadzonej przez siebie walce przeciwko imperializmowi najgroźniejszemu i najniebezpieczniejszemu wrogowi ruchów wyzwoleńczych. Również dalsze jego osiągnięcia w walce o suwerenność narodową są ściśle związane z kontynuowaniem z całą bezwzględnością i konsekwencją walki antyimperialistycznej.

Ze strony bundowskich i agudowskich przeciwników syjonizmu stawiano nam bardzo często zarzut, że zadanie zmiany warunków bytowania żydowskiego, jest niemożliwe do wykonania, Żydzi bowiem pogodzili się już z tym stanem rzeczy, przywykli do niego, a ponadto Palestyna i tak nie może ich pomieścić. Również władza mandatowa, a ostatnio Bevin lubował się w podobnym uzasadnieniu reżimu „Białej Księgi".

Nie ma nic bardziej fałszywego, niż uważać pewną wytworzoną na skutek działania zewnętrznych warunków sytuację za niezmienną do zmiany. Skąd taki fatalizm?

Czyż fatalizm taki zastosowany w odniesieniu do stosunków społecznych nie brzmi szczególnie śmiesznie obecnie, gdy został on zdecydowanie obalony nawet w dotychczas „niezmiennej przyrodzie"? Przecież opierając się na zasadach postępowej wiedzy, radziecka nauka rozbiła montowane przez wiele lat reakcyjne teorie o niezmienności w genetyce. Przecież już nie — jak to dawniej Miczurin a potem Łysenko — ale obecnie, już zwykli kołchoźnicy w swoich chatach-laboratoriach i na polach kołchozowych obalają wsteczną teorię, że przyroda to żywioł, na który człowiek nie może mieć wpływu.

Czy można obecnie odnowić teorię o chłonności Palestyny? I na czymże ją można oprzeć, jeżeli nie na starym pesymistycznym maltusowskim prawie o zmniejszaniu się środków żywności, albo na równie reakcyjnym i pesymistycznym pseudonaukowym prawie Liebiga o zmniejszającej się wydajności, tak skapliwie ongiś podchwyconym przez burżuazyjnych ekonomistów.

Zarzuty, że syjonizm jest niemożliwy do realizacji, że w Palestynie nie ma już miejsca brzmią conajmniej jak anachronizmy.

* * *

Syjonizm jako zapalająca do bohaterskich czynów idea narodowo-wyzwoleńcza jest wypadkową idealistycznych wielowiekowych dążeń pokoleń oraz powstałej na bazie materialnej sytuacji konieczności wyzwolenia narodowego. Podobnie jak socjalizm, który był w swej embrionalnej postaci wyrazem najgłębszych dążeń ludzi do lepszych, sprawiedliwszych form życia, i przechodząc przez okres utopijnego socjalizmu znalazł swój najwyższy wyraz w naukowym socjalizmie, tzn. w rewolucyjnej teorii i rewolucyjnej praktyce marksizmu-leninizmu, podobnie syjonizm miał analogiczne stadia rozwoju. Istniał on przez wiele wieków jako najgłębsze pragnienie powrotu do Syjonu, które znalazło swój wyraz w modłach i ruchu „fałszywych proroków", zaczął się przyoblekać w realniejsze kształty, przybierając naiwne, utopijne formy organizacyjne „Chowewej Cyjon" i „Bilu", aż wreszcie głównie pod wpływem Herzla przyjął charakter polityczny i organizacyjny, odpowiadający wymogom nowej epoki.

Stworzona przez Herzla Organizacja Syjonistyczna postawiła sobie za zadanie zmobilizować naród żydowski do walki o wyzwolenie. Już „Chowewej Syjoniści" z Pinskierem zrozumieli, że podstawowym warunkiem powodzenia jest wola wyzwolenia narodu samego. Stąd hasłem Hilela: „Jeśli sam sobie nie pomogę — to któż mi pomoże? i jeśli nie teraz — to kiedy?", albo umieszczonym w zakończeniu Autoemancypacji zwrotem: „Pomagajcie sobie sami, a Bóg wam dopomoże".

Organizacja Syjonistyczna przejmując spuściznę utopijnego, ale zawierającego również zdrowe ziarna prawdy, syjonizmu „Miłośników Syjonu" przekuła wolę wyzwolenia na walkę o wyzwolenie. Organizowanie tej walki nie należało do rzeczy łatwych. Najbardziej zacięta była przez długie lata walka syjonizmu z ówczesnym oficjalnym przedstawicielstwem „des Judentums" plutokracją, asymilatorami i rabinami. Przelękli się oni nowego prądu, który jak przeczuwali, może porwać masy żydowskie i zwrócić się przeciwko nim. Jako warstwa naówczas panująca i nie chcąca — naturalnie — ustąpić, użyczyła z całej siły, nie przebierając w środkach na syjonizm polityczny. Rozpoczęła się ostra walka o „rząd dusz" i lud żydowski, lgnąc całą duszą do syjonizmu, rozbił fałszywą koncepcję ówczesnego żydostwa (Żydzi od czasu zburzenia swego państwa przestali być narodem i są jedynie związkiem religijnym, który ma wzniosłe zadanie rozpowszechniać ideały monoteizmu i etyki wśród narodów świata — twierdzenie rabina Wiednia M. Güdemana w jego naówczas głośnej publikacji „Żydostwo narodowe").

Wspomagany przez naród żydowski ruch syjonistyczny przystąpił do realizacji swego zadania w Palestynie, tworząc z walki o uzyskanie prawno-politycznych gwarancji i praktycznej pracy kolonizacyjnej harmonijną syntezę. Rozpoczęte na wielką skalę dzieło kolonizacyjne narodu w Palestynie natrafiło na gwałtowny sprzeciw brytyjskiej władzy mandatowej, przeczuwającej, a później i rozumiejącej, że żydowska Palestyna — to kres jej panowania w tym kraju. Imperializm łatwo nie ustępuje. Stąd walka z arabskimi najmitami a potem z samymi „gospodarzami" i jeszcze raz z najmitami, aż Armia Izraela wytłumaczyła arabskim wojskom, że nie opłaca się prowadzić cudzej wojny. Cudza wojna prowadzona przez najmitów wiedzie bowiem nieuchronnie do klęski mimo zwycięstw, odniesionych w tej, albo innej bitwie.

* * *

Obecnie, po realizacji najważniejszego etapu syjonizmu, który dla „maksymalistów" był uważany swego czasu za „Endziel", wyjaśnić należy:

Wielkie dążenia ludzkości, przodujących klas oraz narodów nie realizują się odrazu. Realizują się w walce, która w zależności od oddalenia celu końcowego dzieli się na pewną ilość etapów. Masom bowiem bezpośrednio w walce uczestniczącym stawia się konkretny cel, możliwy do realizacji najwyżej na przestrzeni pokolenia. Nie można bowiem mobilizować szerokich mas do walki dla celów, których kontury jeszcze się nie zarysowują, a których realizacja nastąpi dopiero w przyszłych pokoleniach. Wystawienie pewnego konkretnego celu zmierza do tego, aby nie tylko przez mobilizowanie szerszej bazy dla jego realizacji zwiększyć szanse zwycięstwa, ale i by uczynić opór sił przeciwnych słabszym.

Taka jest strategia walki sił rewolucyjnych.

Taka jest strategia walki syjonizmu: Początkowo walczono o „charter" dla siedziby narodowej, realizowano siedzibę narodową, nie pozwalając sobie na luksus nawet wypowiedzenia słowa „państwo żydowskie" wysunięto i zrealizowano postulat państwa, a mając je, wysuwamy i zrealizujemy hasło koncentracji milionów Żydów w Izraelu.

O wprowadzenie w życie tego ostatniego zadania walczy obecnie ruch syjonistyczny.

* * *

Proklamacja Izraela z 14 maja 1948 roku dokonana została przez tymczasową Radę Państwa w skład której weszli przed stawiciele Światowej Organizacji Syjonistycznej — organizatora walki wyzwoleńczej narodu, oraz przedstawiciele — „Waad Leumi" — reprezentanta awangardowej w walce narodowo-wyzwoleńczej siły — Iszuwu palestyńskiego.

W ten sposób w historycznym oredziu, obwieszczającym światu całemu powstanie Izraela podkreślono, że Izrael to państwo narodu żydowskiego.

Tak również potraktował Izrael świat cały, a przede wszystkim kraje demokracji ludowej, bez aktywnej pomocy których sytuacja nasza wyglądałaby obecnie całkiem inaczej.

Światowa Organizacja Syjonistyczna, po doprowadzeniu do powstania Izraela zajęła się w dalszym ciągu swą żmudną i ciężką pracą w dziedzinie imigracji. Wiemy, że od pracy tej zależy rozwój i byt Izraela, byt i szczęście narodu żydowskiego.

Jest rzeczą nieodzowną, aby Rząd Izraela, pochodzący z wyborów w Izraelu, a będący Rządem Państwa Narodu Żydowskiego, nie zapomniał jeśli nie chce utracić zaufania narodu o roli Organizacji Syjonistycznej i o tym kogo ona reprezentuje.

Organizacja Syjonistyczna, korzystać powinna z przysługujących jej jako przedstawicielowi ruchu światowego praw. Powinna ona wpływać, aby Izrael był wierny tradycjom siły, która go zrodziła, antyimperialistycznym tradycjom walki naszego ruchu wyzwoleńczego.

Powinna ona mocniej związać Izrael z narodem żydowskim, jego losem, pragnieniami i dążeniami.

Powinna pomagać i wzmacniać walkę Izraela o pełną suwerenność, gdyż od stopnia w jakim Izrael się oprze czynionym przez imperializm próbom ujarzmienia go, zależy forma i zasięg realizacji syjonizmu.

Powinna nieprzerwanie prowadzić i potęgować swoje dzieło kolonizacyjne, dostarczać Izraelowi niezbędnych — w obliczu wielkich zadań — środków materialnych.

Powinna mocniej związać Izrael z walką, jaką prowadzą narody świata o pokój i postęp.

Tylko w tym wypadku Organizacja Syjonistyczna spełni swoje zadanie. Oczekuje i domaga się tego od niej naród żydowski.

Wojna wyzwoleńcza Izraela

Krótki bilans w pierwszą rocznicę Państwa Żydowskiego

Autor poniższego artykułu jest jednym z współtwórców podziemnej Armii Żydowskiej (Hagany), jednym z najwybitniejszych dowód ców i organizatorów odrodzcnego Wojska Żydowskiego.

* * *

Działania militarne, które doprowadziły do restauracji i umocnienia się państwa Izrael, można podzielić na dwa etapy: 1) Pierwszy okres obejmuje krwawe zamieszki w kraju w czasie panowania brytyjskiego, 2) drugi okres to wojna Izraela z państwami arabskimi.

W pierwszym okresie walczyli ze sobą trzej przeciwnicy. Prócz Arabów, którzy występowali przeciwko Żydom, pokaźny udział w walce brali sami Anglicy. W czasie, gdy działania Żydów przeciwko Arabom prowadzone były na polach bitew, w bezpośrednich atakach, przez podkładanie bomb na drogach węzłowych i wysadzanie w powietrze osiedli, udział Brytyjczyków zaznaczył się jednocześnie na trzech odcinkach:

a) Anglicy atakowali żydowskie zaplecze, szczególnie w Jerozolimie, która jest sercem narodu żydowskiego (18-go lutego 1948 wysadzona została w powietrze redakcja gazety „Palestine Post“, 22 lutego nastąpił wybuch na ulicy Ben-Jehuda, w marcu 1948 Żydzi byli obstrzeliwani z dział brytyjskich).

b) Anglicy obrali specjalną metodę t. zw. „neutralności“. Zawiadomili o tym, że każdy, kto zostanie przychwytany z bronią w ręku, Arab, czy Żyd, będzie rozstrzelany. Ponieważ Żydzi musieli ochraniać komunikację między swoimi punktami, rozrzuconymi po całym kraju, natykali się na Anglików o wiele częściej, aniżeli Arabowie, którzy się ukrywali w górach i na polach. Droga do Jerozolimy, szczególnie jej górzysty odcinek od Szaar Hagaj do Jerozolimy, była widownią napaści na transporty żydowskie. Anglicy rzekomo ochraniali drogę przy pomocy patroli wojskowych. Po drodze napotykali uzbrojonych Żydów, broniących swoich transportów. Gdy atakujący Arabowie wycofali się w góry, Brytyjczycy odbierali broń żydowskim bojownikom.

Brytyjczycy wprowadzali rozmyślnie chaos do administracji cywilnej kraju, mając nadzieję, że w ten sposób wygłodzą Żydów, którzy byli zdani na wielki import żywności i paliwa. W tym samym czasie pomagali Arabom w otrzymywaniu produktów, nafty i pomocy wojskowej z pobliskich wsi arabskich — otwierając im drogę do kraju ze strony Transjordanii, Syrii i Libanu.

Kto więc chce dokładnie śledzić rozwój drugiej fazy naszej walki, powinien uświadomić sobie że było nie dwóch a trzech przeciwników i musi również wziąć pod uwagę czynnik brytyjski, który silnie wpłynął na całą walkę.

ARABOWIE SPROWADZAJĄ ZORGANIZOWANĄ POMOC Z DRUGIEJ STRONY GRANICY.

Arabowie, którzy pod tym względem korzystali z wydatnej pomocy brytyjskiej, usiłowali rozszerzyć ramy wojny i sprowadzić posiłki z drugiej strony granicy.

Na początku, w pierwszych 20 dniach „wydarzeń“ zamordowano wielu Żydów, bądź to jadących po drogach, bądź to ochraniających je. Tak się wydarzyło na drodze do Jerozolimy koło Lyddy, na drodze do Kfar Ecjon, koło Jerozolimy, na drodze do Ben Szemen koło Bejt-Naballa. Wielka liczba Żydów, pracujących w rafineriach w Haifie, została w bestialski sposób zamordowana przez rozbestwiony motłoch. Po tych wydarzeniach setki Arabów zaczęły zalewać granicę kraju, zaatakowały żydowskie osiedla i zorganizowały się w t. zw. armii dla „wyzwolenia“ Palestyny. 9 stycznia 1948 roku, 800 zorganizawanych i uzbrojonych Arabów dowodzonych przez oficerów syryjskich, zaatakowało Gusz Dan. Zostali odparci i wycofali się do Syrii.

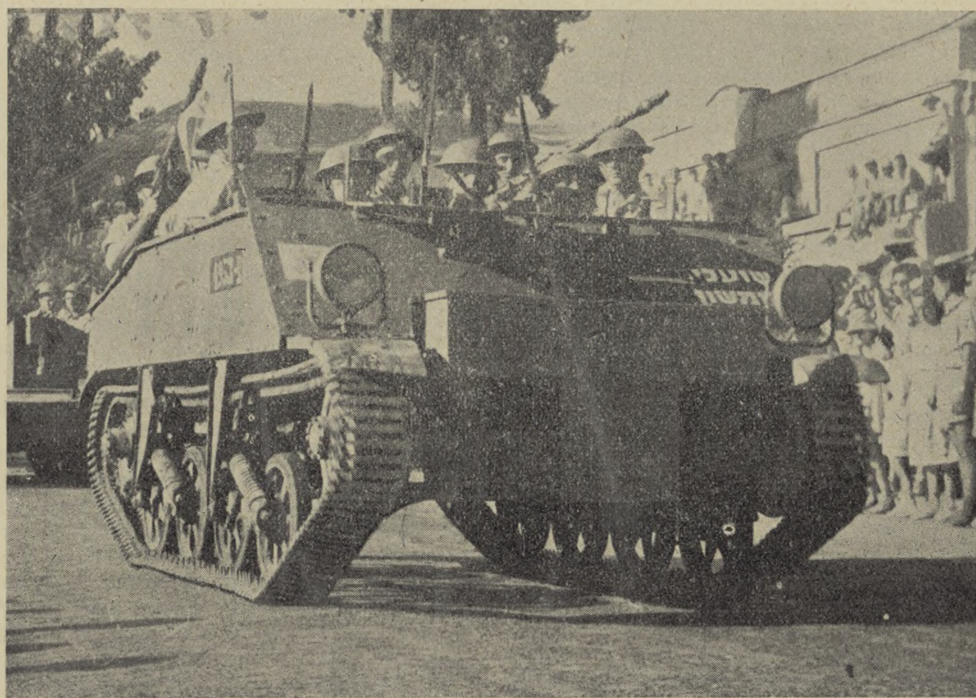
Poczynając jednak od 22 stycznia 1948 roku, gdy tysiące uzbrojonych Arabów przechodziło granicę, a Brytyjczycy bynajmniej nie przeszkadzali im w ich robocie — Arabowie zaczęli od czasu do czasu sprowadzać do kraju t. zw. „ochotników“, którzy zbierali się przeważnie w górach Sz‘chem.

Tam administracja brytyjska przerwała swoje funkcjonowanie już w lutym 1948 roku i przekazała cały górzysty obszar kraju w ręce band arabskich, aby mogły się organizować i przeprowadzać ćwiczenia. Kaukadżi, który brał udział w wydarzeniach w latach 1936 — 1939, stanął na czele band, skupił w swym „sztabie“ niemieckich, jugosłowiańskich i syryjskich oficerów oraz Anglików, którzy w tym celu „zdezertowali“ z armii brytyjskiej.

ŻYDZI BRONIĄ SIĘ I ATAKUJĄ ARABSKIE ZAPLECZE.

Położenie Żydów w tym czasie było bardzo ciężkie: broni mieli bardzo mało. Do tego jeszcze broń ta nie odpowiadała wymogom współczesnej wojny. Była to broń lekka: karabiny zwykłe i maszynowe, produkowane w samym kraju. Brakowało sprzętu dla przeprowadzenia szerszych akcji wojskowych, przy których nieodzowne jest posiadanie cięższych rodzajów broni. Taktyka żydowska, po rozpoczęciu ataku arabskiego polegała na celowej, lokalnej obronie, na wypadach na arabskie zaplecze, na ochranianiu linii komunikacyjnych pomiędzy osiedlami.

Taktyka ta znalazła swoje pełne uzasadnienie w Gusz Ecjon (w połowie stycznia 1948 r.), w obronie Gusz Dan, w dzielnej postawie izolowanego osiedla Jechiam w górach galilejskich, w obronie skomplikowanych granic żydowskiej części Jerozolimy, w walkach w Haifie i Tel-Awiwie. W walkach tych arabska armia „wyzwoleńcza“ poniosła sromotną klęskę, jak również przy Tirat Cwi w marcu 1948 i w Miszmar Haemek w dniach 4 — 6 kwietnia. Tirat Cwi zaatakowało 500 Arabów. Cofnęli się jednak, straciwszy 57 zabitych i dziesiątki rannych w czasie, gdy Żydzi nie ponieśli żadnych strat. Miszmar Haemek zaatakowało 1500 Arabów, posługując się armatami. Po trzydniowej walce ustąpili, ponosząc ciężkie straty. Co więcej, dzień ten zapoczątkował zmierzch „armii wyzwoleńczej“, która już więcej nie zmartwychwstała.



„Lisy Samsona“ na ulicach Tel-Awiwu podczas defilady w 1-szą rocznicę proklamacji Izraela.

Żydzi dokonali napadów odwetowych na wiele arabskich wsi, miast i przedmieść: w Galilei 20 grudnia 1947 r., później w Ramalli i wsiach arabskich, na południu koło Ber Tuwija, w marcu 1948 r. wysadzono w powietrze arabski magazyn amunicji w Haifie, rzucono bomby w Jerozolimie, Rummie i Lifcie koło Jerozolimy i na drodze do Starego Miasta. Wysadzono pociągi koło Rechowot i Benjaminy, zaatakowano Din-Jasyr i przeprowadzono szereg innych akcji.

Wyczyny te, wymierzone w arabskie zaplecze, przyczyniły się wydatnie do złamania ducha Arabów palestyńskich. Zaczęli masowo uciekać z żydowskiego sektoru Palestyny i w końcu zupełnie opuścili kraj.

Najcięższą walkę musieliśmy stoczyć na drogach. Tu ponieśliśmy najwięcej ofiar. Na drodze do Gusz Ecjon, w górach Judei, padło 35 żołnierzy Hagany, na drodze do Jechiam — 42, w Jazur koło Tel-Awiwu — 7.

Zaciętość walk na drogach doprowadziła jednak do tego, że Żydzi podjęli ofenzywę: w lutym wysadzono w powietrze 6 mostów u granic kraju aby przeszkodzić inwazji Arabów. W marcu — kwietniu przeprowadzono t. zw. akcję „nachszon“, w której brało udział ponad tysiąc żydowskich bojowników. Akcja ta miała na celu przebicie drogi do Jerozolimy. Zdobyto wówczas wiele wsi arabskich w Sz‘fela (nizinna część kraju) i w górach Judei, a wśród nich i górę Kastel, z której kontroluje się drogę z Tel-Awiwu do Jerozolimy.

ŻYDOWSKIE ZWYCIĘSTWO.

Okres, który rozpoczął się wielkimi trudnościami dla Żydów, zakończył się naszym całkowitym zwycięstwem. Anglicy opuścili kraj 15 maja 1948 i zostawili Arabów samych w walce z Żydami. W przeciągu kilku dni Arabowie opuścili cały pas nadbrzeżny, włączając Jaffę i Haifę, wyszli z Bet-Szaan i zaczęli porzucać wsie zachodniej Galilei.

Ucieczka Arabów zmieniła całkowicie sytuację. Znikło niebezpieczeństwo, które zawsze zagrażało żydowskiemu zapleczu. W związku z tym zmieniła się również opinia publiczna na świecie i stosunek autorytatywnych polityków do całego problemu palestyńskiego.

ARABSKA INWAZJA PO PROKLAMOWANIU PAŃSTWA IZRAEL.

Drugi okres naszej wojny rozpoczął się dnia 15 maja 1948 roku, nazajutrz po proklamowaniu państwa Izrael. Wówczas stanęliśmy w obliczu inwazji wojskowej pięciu państw arabskich. inwazji idącej ze wszystkich stron, inwazji otaczającej.

Legion Arabski wtargnął do Jerycho 12 maja 1948 roku i rozpoczął 15 maja atak na żydowską Jerozolimę. Armia egipska rozpoczęła swój „marsz zdobywczy“ w kierunku Gaza — Medżdal — Aszdot. Tego samego dnia samoloty egipskie zbombardowały Tel-Awiw. Irackie i arabskie wojska zalały południe kraju od Emek Hajarden i przypuściły atak na Kibuc — Geszer. Na północy wojsko syryjskie zaatakowało Dganię Alef i Dganię Bet, Massadę i Szaar Hagolan. Wojsko Libanu usiłowało wtargnąć do Górnej Galilei.

Plan opiewał: W przeciągu 10 do 14 dni zdobyć cały kraj i ujarzmić Żydów. Plan został opracowany przez Arabów wespół z Brytyjczykami.

Rezultaty walk za pierwszy miesiąc podniosły na duchu Żydów i przybiły Arabów. Legion zaplątał się całkowicie w walkach w samej Jerozolimie i nie był w stanie maszerować na Tel-Awiw. Próba oderwania Jerozolimy od państwa Izrael, podjęta na drodze Ramalla — Lydda nie powiodła się. Żydzi obsadzili drugą drogę do Jerozolimy, prowadzącą przez południowe przełęcze górskie. Armia egipska dokonała „wielkiego zwycięskiego marszu“ w terenie arabskim na południu kraju, nie mogła się jednak poszczycić żadnym zwycięstwem o istotnej wartości strategicznej. Armia została zatrzymana koło Jawne, 30 kilometrów na południe od Tel-Awiwu i nie mogła więcej postąpić kroku naprzód. W kierunku na kolonie w Sz‘fela jednostki egipskie utkwiły na linii Negba — Gat Glaun, 20 kilometrów od Rechowot. Wszystkie osiedla żydowskie, rozproszone po Negewie, pozostały w rękach żydowskich. Wprawdzie Negew został oderwany od państwa na lądzie, utrzymywał jednak nadal przez cały czas izolacji kontakt przy pomocy komunikacji powietrznej. Samoloty nasze zaopatrywały punkty w Negewie w produkty, broń i inne materiały.

Jedynym „osiągnięciem“ armii egipskiej było „zdobycie“ Gazy i Beer-Szewa, czysto arabskich miast, zajęcie szeregu arabskich punktów i marsz naprzód siłą bezwładności z Hebronu i Bet-Lechem prawie do Jerozolimy. Marsz ten, który nastąpił wskutek porażki Legionu Arabskiego w Jerozolimie pociągnął za sobą zatarg pomiędzy Egiptem i Transjordanią, gdyż według planu obszar ten był przeznaczony dla inwazji legionu arabskiego.

Armia iracka zajęła obszar Gór Sychemskich do Dżenin i Tul-Karem. Nie udało jej się jednak posunąć naprzód ani do Emek Izrael, ani do linii Kfar Jona-Netania. Tak więc „zdobycze“ i tej armii ograniczyły się jedynie do arabskiej części kraju.

Armia syryjska poniosła dotkliwą klęskę w Emek Hajarden i Emek Hachula: po inwazji w Emek Hajarden i przejściu przez Jordan na północy była zmuszona cofnąć się do swoich granic pod naciskiem walczących tam jednostek „Pal machu“. Prawie w ostatniej chwili bojów udało się jej obsadzić malutkie osiedle żydowskie Miszmar Hajarden. I to stało się wówczas, gdy dowiedziała się, że „Palmach“ odszedł do Galilei, by wypełnić inne zadanie.

Liban posłał do Izraela zmotoryzowane oddziały wojskowe. Zanim jeszcze przeszły przez granice kraju zostały zaatakowane przez „Palmach“. Żydzi oderwali auta pancerne od kawalerii zmechanizowanej. Armia libańska natychmiast ustąpiła i straciła wszelką ochotę do dalszych walk z Armią Izraela. Później udzielali politycznego wsparcia „armii wyzwolenia Palestyny“ Kaukadżiego i tym wypełnili swój dług wobec sojuszników.

ROZSZERZONE ATAKI ARMII IZRAELSKIEJ.

Od tego czasu Cwa Hagana Leisrael poczęła stopniowo rozszerzać ataki, podejmując coraz większe akcje ofensywne. 20 czerwca 1948 proklamowane zostało przez Organizację Narodów Zjednoczonych zawieszenie broni, co obydwie strony przyjęły z uczuciem ulgi, — szczególnie, że siły agresorów znacznie osłabły po zawaleniu się „14-dniowego planu“. W lipcu Egipcjanie przeprowadzili atak na południu, bombardując poważnie Tel-Awiw i wiele żydowskich osiedli. Atak został odparty. W walce naszej nastąpił zasadniczy zwrot: przeszliśmy sami do ataku. 9 lipca 1948 przeprowadziliśmy akcję o uwolnienie Ramalla-Lydda, włączając wielkie lotnisko Legionu Arabskiego. W przeciągu 10 dni obsadziliśmy obydwa arabskie miasta i około 10 wielkich wsi arabskich. Legion Arabski cofnął się do Latrun. W naszych rękach pozostał szeroki pas Szwela. W ten sposób nasze kolonie w Judei i Szaronie zostały uwolnione od niebezpieczeństwa poważnej napaści ze strony Legionu Arabskiego.

W tym samym czasie Żydzi przebili drogę do oblężonej Negby w Negewie, odbierając Egipcjanom wąskie przejście w kierunku Negby.

W Jerozolimie przeprowadzono wówczas trzeci atak i obsadzono dzielnice i wsie zapewniające dostęp do Jerozolimy. Przy tym Arabowie nie byli w stanie stawić jakiegokolwiek oporu żydowskim zmotoryzowanym oddziałom.

Żydowska flota powietrzna wykonała czwarty atak i strąciła 12 egipskich i irackich samolotów.

Bombowce Izraela zrzuciły około 10 ton bomb na Kair. Był to pierwszy znakomity wyczyn floty powietrznej Izraela. Od tego czasu stała się ona władczynią niebios Bliskiego Wschodu.

Po drugim zawieszeniu broni, które nastąpiło jako rezultat ofensywy Izraela, przyszły jedna za drugą następne akcje militarne:

Armia Kaukadżiego zostaje wypędzona z Nazaretu i okolicy i po krótkim czasie arabskie oddziały zostają całkowicie przepędzone z Górnej Galilei. W ten sposób zostaje ustanowiona granica państwa, taka, jaka ona była za czasów mandatu.

Przeprowadzony zostaje atak armii Izraela na Egipcjan w kierunku Gazy. Obsadzone zostają Beer-Szewa i Negew przy dostępie do gór Hebronu. Z powodu zatargów wewnętrznych o ostateczny cel wojny w Palestynie, armia egipska nie otrzymała żadnej pomocy od innych armii i poniosła sromotną klęskę.

W wyniku tej ofensywy, która otworzy.a dla armii Izraela szeroką bazę operacyjną w Negewie, przyszedł drugi atak, bardziej na południe w kierunku Egiptu, i zdobyty został cały zachodni Negew, nie włączając wąskiego pasu między Gazą a Rafiah. Armia izraelska wtragnęła do Egiptu. W akcji brała poważny i czynny udział żydowska flota morska, która zaatakowała okręty egipskie u brzegów Gazy.

W czwartej akcji armia Izraela dotarła, nie napotykając na żaden opór, do Morza Martwego i do portu Akaba na Morzu Czerwonym.

CO SPOWODOWAŁO KLĘSKĘ ARABÓW?

Wszystkie te akcje Cwa Hagana Leisrael trzeba przestudiować do najdrobniejszych szczegółów i wówczas stanie się zrozumiałe tak wielkie zwycięstwo Izraela i tak pełna klęska Arabów.

Najważniejsze konkluzje są następujące:

Żydzi wiedzieli, o co walczą i za co przelewają krew, i to skłoniło ich do tak gwałtownych wysiłków doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca. Arabowie palestyńscy skorzystali bardzo wiele z imigracji żydowskiej. Jedynie fałszywa arabska polityka i knowania anglosaskiego imperializmu zmusiły ich do walczenia wbrew swoim interesom. Dlatego nie potrafili walczyć. Arabscy żołnierze z państw ościennych napewno nie mieli żadnego ideału, żadnego moralnego uzasadnienia dla walki w Palestynie.

Duch i morale armii Izraela były przeto o wiele silniejsze i wznioślejsze aniżeli u Arabów.

Po drugie, Żydzi przyłożyli do tej wojny swoje najlepsze zdolności i wiedzę techniczną. Żydowscy oficerowie i żołnierze, którzy przybyli jako ochotnicy z różnych armii świata, wraz z ludźmi Hagany, uzbrojonymi w doświadczenia organizacyjne i bojowe, które zdobyli w poprzednich służbach, oraz Żydowska Brygada, bogata w swoje doświadczenie — wszyscy oni wykorzystali swoje wiadomości fachowe, dostosowując je do warunków wojny w Palestynie.

Po trzecie, armie arabskie wypełniały swoje zadania pod przewodem i według wzorów obcych nauczycieli. Egipcjanie oparli swoje działania na zasadach angielskiej służby polowej. Tak samo postępowali żołnierze transjordańscy. Armia syryjska wstąpiła do wojny w okresie przejścia z francuskiego systemu wojskowego do brytyjskiego. To samo było z armią Libanu. Siła wojska irackiego była dostateczna tylko dla zajęcia arabskiego obszaru.

Siły żydowskie stanęły pod wszystkimi tymi względami na wyższym poziomie. Nasi wojskowi potrafili lepiej operować różnymi rodzajami broni i lepiej opanowali metody walki.

Po czwarte, polityka żydowska była jasna i prosta — ustanowienie państwa Izrael. Każde państwo arabskie, jak i arabski komitet muftiego Jerozolimy miało swój odmienny cel. Wewnętrz-

(Dalszy ciąg na str. 7-ej)

Jehoszua Emuni

Izraelskie problemy dnia

Co jest najbardziej charakterystycznym rysem rzeczywistości izraelskiej? Co rzuca się przede wszystkim w oczy każdemu mieszkańcowi Izraela, każdemu turyście, lub nawet temu, kto od czasu do czasu zagląda do prasy palestyńskiej? — Bez wątpienia: ogromna dynamika młodego państwa.

Czasami zdaje się, że ze słownictwa Izraela wykreślone zostało słowo „teraźniejszość“. „Dzisiejszy“ dzień jest tam bowiem krótką chwilą, która natychmiast staje się przeszłością nie tylko w kalendarzowym sensie, ale także jako suma zdobyczy i osiągnięć, które od razu nazajutrz zdają się już być nieznaczne, niezadawalające.

15. 5. 1948 — 15. 5. 1949 — to dystans, który Izrael przebył z rekordową szybkością. Nie zapominajmy, że nie był to bieg po gładkiej drodze. Trasa wiodła przez wiele przeszkód. Piętrzyły się one na każdym kroku. Nie trzeba chyba udawadniać, że nie należy do rzeczy łatwych budowa aparatu państwowego czy wyszkolenie zdyscyplinowanej armii. Nie jest też łatwo przyjmować dziesiątki tysięcy imigrantów, chronić gospodarkę od katastrofalnych wstrząsów, w czasie gdy państwo prowadzić musi wojnę ze wszystkimi sąsiadami, dyrygowanymi i podjudzanymi przez mocarstwo ,które wczoraj jeszcze było gospodarzem tego kraju.

Izrael potrafił w pierwszym roku swego istnienia przełamać blokadę morską anglo - egipskiej floty i szeroko otworzyć wrota kraju przed stęsknionymi doń Żydami z całego świata. Izrael nie tylko doszedł do Ejlat — (przy Akabie), gdzie umacniać się zaczyna, ale zdołał także skruszyć ścianę niechęci do siebie ze strony wielu państw europejskich i zpoza oceanu. Ustała prawie już w zupełności spekulacja łacińskimi terminami „de facto“ i „de jure“. „Post factum‘ śmieszną się wydaje dyplomacja „de facto“. Izrael z powodzeniem doprowadził do konkretnych rezultatów rokowania w sprawie zawieszenia broni z agresorami, nawiązał stosunki dyplomatyczne, gospodarcze i kulturalne z przeszło 50-cioma państwami obu półkul. — Izrael stał się faktem.

* * *

Dużo łatwiej jednak radować się, niż rozwiązywać ogromne narastające problemy. — Państwo Izrael zrodziło się w walce o swobodną imigrację, w zmaganiach z ograniczeniami, jakie władza mandatowa stosowała wobec imigracji Żydów. Walkę tę z Anglikami wygraliśmy, ale zmagania nasze o masową imigrację trwają nadal. A właściwie walka dopiero się rozpoczęła.

Jak się przedstawia problem emigracji do Izraela w świetle statystyki? Przeciętnie przybywa ostatnio do Izraela po 25.000 emigrantów miesięcznie. Wyraźniejszą stanie się ta cyfra w podziale na dni: przeszło 800 emigrantów dziennie. Aksjomatem stało się już dla mieszkańców Izraela, że w okresie 2-ch najbliższych lat ludność żydowska będzie podwojona.

Każdego nowego emigranta ogarnia uczucie szczęścia, gdy ogląda piękne i ciepłe niebo palestyńskie, ale wiadomo, że prócz nieba potrzebuje on także dachu nad głową. Potrzebuje pracy, by żyć.

Osiemset nowoprzybyłych każdego dnia imigrantów! — z nich 50 proc. zdolnych do pracy i pracę poszukujących, większość bez oszczędności, duża ilość bez krewnych w kraju. A nazajutrz znów 800. A my wiemy, że cyfra ta nie jest maksymalna, że będzie się zwiększać, że musi się ją zwiększać.

Jedna czwarta miliona Żydów żyje w krajach półwyspu arabskiego. Nie trzeba być obdarzonym specjalną fantazją ani intuicją, by wyobrazić sobie w jak wyjątkowym położeniu znajdują się ci Żydzi. Rządy tych państw są opanowane wściekłą wrogością do Żydów za utworzenie państwa żydowskiego. Ich wrogi stosunek wzrósł jeszcze bardziej, z powodu klęski, jakiej doznały ich armie inwazyjne w Izraelu i z powodu odniesionych porażek dyplomatycznych. Naród arabski jest wzburzony i kotłuje się w nim, jest on rozgoryczony na swoich przywódców. Najprostszą metodą obrony ze strony przywódców, jest skierowanie gniewu mas na bezbronną miejscową ludność żydowską, aby na niej wyładowała się złość i nienawiść ludu.

Położenie Żydów w krajach arabskich jest tragiczne i wymaga natychmiastowego rozwiązania. Rozwiązanie jest jedno. Żydzi ci muszą osiedlić się w Izraelu. Osiedlają się już, płyną ich codziennie tysiące.

Ostatnio przybywa również do Izraela młodzież w setkach i tysiącach z obydwu Ameryk, z południowej Afryki, z Australii, zachodniej Europy. Dzieci dobrze sytuowanych rodziców postanowiły przebudować siebie i kraj. Czy odważy się ktoś zagrodzić im drogę ?

Minister spraw zagranicznych Izraela, oświadczając, że klucze wrót Izraela spoczywają dziś w rękach żydowskich, miał na myśli, że od Żydów samych zależą możliwości imigracyjne. Nie bez słuszności mówi się dziś o „reżimie imigracji“ panującym w Izraelu, ponieważ wszystko co robi się w tym kraju winno być dziś podporządkowane najwyższemu kryterium. Kryterium to brzmi: sprzyja to powiększeniu możliwości imigracji lub nie? Nakazuje to wprowadzenie nieznanego dotąd nowego tempa pracy w budownictwie nowych ogromnych inwestycji.

Jako centralny organicznie z zagadnieniami imigracji związany, wysuwa się problem głodu mieszkaniowego w Izraelu. Kryzys w tej dziedzinie zaostrza się coraz bardziej. Środki zapobiegawcze, stosowane przeciwko zwyżce czynszu mieszkaniowego, próby ograniczenia przestrzenności mieszkań dla rodzin i jednostek, są uzasadnione, ale nie rozwiążą tego palącego zagadnienia. Każdy dzień, który opóźnia rozpoczęcie potężnych robót budowlanych, prowadzi do wielkich strat pieniężnych, spowodowanych wysokimi kosztami utrzymania nowych imigrantów na etapach przejściowych. Nowy imigrant, mający możliwość otrzymania pracy, nie wykorzystuje jej, dopóki nie zyskuje własnego „kąta“. Bardzo pouczająca dyskusja toczyła się na łamach prasy izraelskiej, nad problemem zakupu „gotowych domów“ za granicą. T. zw. „fińskie domki“ z Szwecji i innych krajów miały stać się środkiem szybkiego zaspokojenia głodu mieszkaniowego i zakwaterowania kilkudziesięciu tysięcy ludz. Znajdują się jednak specjaliści, którzy reprezentują inne stanowisko. Ci twierdzą: nawet przy wytworzonej sytuacji należy być trzeźwym i nie poddawać się gorączce chwili: należy dokonać rachunku z ołówkiem w ręku, nie wstępować na drogi nieprzemyślanych transakcji. Należy patrzeć w przyszłość i z nią się liczyć. Ludzie ci tłumaczą, że „gotowe domki“ daleko nie są gotowymi, jak to sobie wielu wyobraża: dziś sprowadzone, a nazajutrz można w nich zamieszkać.

Zanim zamówienie zostanie wykonane za granicą, zanim ono zostanie opakowane i załadowane w portach zagranicznych, przysłane do kraju, wyładowane, sprowadzone na miejsce przeznaczenia i zmontowane, biorąc jeszcze pod uwagę elementarne trudności w transporcie, musi upłynąć 3—4 miesięcy. W tej chwili wątpliwą staje się niska cena „gotowych domków“, w których jeden metr kwadratowy zamieszkania kosztuje wraz z dodatkowym urządzeniem 14 f. A mieszkania te są jednak drewniane, z czego wynikają wszystkie ich wady z sanitarnego punktu widzenia i groźba pożarów, które mogą się stać plagą w warunkach Izraela. W tymże czasie specjaliści dowodzą, że metr kw. zamieszkania w budynku betonowym o grubości ścian 18—15 cm. kosztuje 20 — 22 f. Przy należytym planowaniu, koncentracji środków budowlanych i energicznie prowadzonej budowie wykonane prace betonowe nie powinny zająć więcej czasu, jak sprowadzanie „gotowych domów“. Jeszcze dwa inne momenty decydowały o popularności planu „gotowych domków“. Po pierwsze: z niektórych krajów nie mogą Żydzi wywozić swoich kapitałów w gotówce, mogą natomiast wywozić zakupiony towar. Drugi moment: Izrael nie posiada dostatecznej ilości różnych specjalistów, potrzebnych do szerokiej akcji budowlanej.

Trzeźwi specjaliści, w których patriotyczne uczucie nie wątpimy, uważają: nie należy patrzeć na problemy gospodarcze z ciasnego, codziennego punktu widzenia. Towary zamiast pieniędzy? — proszę bardzo. Przywoźcie to, czego my sami nie możemy stworzyć, dajcie nam więcej surowców i materiałów budowlanych. W ten sposób stworzymy więcej placówek pracy w kraju. Specjaliści? — słusznie, należy prowadzić szeroko rozgałęzione szkolenie fachowców. Gdzież można te go dokonać jeśli nie przy wielkich pracach budowlanych, których wszelkie fazy będą się odbywać w kraju?

Wydaje się, że przy tym nasileniu imigracji, do jakiego Izrael obecnie doszedł, jest dosyć miejsca dla obydwu systemów. Tak dla nowego budownictwa jak i dla importu gotowych domków. Najważniejsze: nie osłabić tempa zakwaterowywania ludzi w stosunku do tempa imigracji, która nie ulega wątpliwości, nadal będzie wzrastać.

* * *

Problem mieszkań jest zagadnieniem poważnym, trudnym i palącym ale nie jedynym, który absorbuje nasze młode państwo. Na horyzoncie zarysowują się kontury kryzysu. Grozi widmo bezrobocia, jeśli całe życie gospodarcze nie zostanie przystosowane do nowych potrzeb, związanych z masową imigracją.

Jeden przykład: W miesiącach wojny, robotnicy w fabrykach konfekcji w Tel-Awiwie musieli pracować ponad 8 godzin dziennie. Dawał się odczuć brak fachowców w tej dziedzinie przemysłu. Zamówienia wojskowe należało bezwzględnie wykonać, normalny dzień pracy nie wystarczał. Ale czym można usprawiedliwić praktykowanie nadliczbowych godzin pracy w przemyśle krawieckim dziś, kiedy wielu krawców nie znajduje zatrudnienia w swoim zawodzie? Troskę wywołuje odpowiedź: za 8 godzin pracy robotnik, w szczególności obarczony rodziną, nie może zarobić tyle, aby zaspokoić swoje najelementarniejsze potrzeby. Ceny na artykuły żywnościowe i artykuły pierwszej potrzeby gwałtownie wzrosły, realna wartość zarobku bardzo się obniżyła. W tymże czasie, kiedy niektórzy krawcy są bezrobotni, muszą inni ich zawodowi koledzy pracować nadliczbowo, aby zabezpieczyć sobie minimum ludzkiej egzystencji. Z tego wynika, że problem pracy, jest bezpośrednio związany z problemem wewnętrznej gospodarczej regulacji, z koniecznością ustanowienia kontroli cen i zysków pracodawców. Zagadnienie to jest ściśle związane z walką przeciwko drożyźnie, spekulacji i inflacji. Coraz bardziej zdaje sobie Izrael sprawę z tego, że nie wolno tolerować w kraju jakiejkolwiek samowoli w stosunkach gospodarczych. Jednocześnie należy sobie zdać sprawę, że punkt ciężkości w rozwiązaniu problemów pracy nie leży w płaszczyźnie dorywczo stosowanych środków, które noszą tylko epizodyczny charakter.

Należy rozpocząć nieubłaganą walkę ze spekulacją, która rozpanoszyła się w całym kraju. Należy stworzyć podstawy planowej gospodarki, która da możność państwu utrzymania steru w rękach i koncentrycznego zatrudnienia tysięcy wciąż przybywających imigrantów.

* * *

Gdy mówimy o inwestycjach, musimy stwierdzić dwa smutne fakty. Pierwszy — brak odpowiednich kapitałów, tak narodowych, jak i prywatnych. Drugi — nie zawsze właściwy podział środków, które były do naszej dyspozycji. I — jakby tu powiedzieć — abstrahując chwilowo od rolnictwa, musimy stwierdzić, że cały szereg osiedli miejskich został pokrzywdzony w porównaniu z z Tel - Awiwem. Należy znaleźć dość siły, aby wydostać się z zaczarowanego koła: wszyscy zmierzają do Tel-Awiwu ponieważ tam inwestuje się wszystkie środki. W Tel-Awiwie inwestuje się najwięcej, ponieważ tam zdążają wszyscy emigranci. Wierzymy jednak, że plany wybudowania miasta w Negewie opodal skarbów Morza Martwego nie pozostaną na papierze, a staną się początkiem wielkiego pochodu na południe kraju. Ostatnio na przykład kolonia Natania otrzymała miejski statut. Odpowiednie czynniki winny poświęcić tej kolonii więcej uwagi i pomocy w jej gospodarczym rozwoju. Dlaczego mają pozostawać w cieniu Tyberiada i Safed? Dlaczego jakby zapomnianą jest Afula, miasto w Emek Israel? Wspomina się ostatnio Rechowot, w której mieści się rezydencja prezydenta Izraela. Tam przyjmuje się zagranicznych dyplomatów i gości. W Rechowot znajdują się najwybitniejsi uczeni kraju, którzy pracują w naukowym instytucie Weizmana. A jak biednie wygląda to miasto. Jak zawstydzająco wyglądają jego zabudowania. A więc należy więcej uwagi poświęcić zagadnieniom uprzemysłowienia i budownictwa w mniejszych ośrodkach!

Sprawa Jerozolimy. Najwyższy czas, by problem Jerozolimy wyszedł ze sfery poezji i wstąpił w dziedzinę konkretnych prac, które z dumą potwierdzą deklarację o wiecznej wierności narodu do jego świętego miasta. Nie należy nadal tolerować degradacji Jerozolimy do stopnia większego prowincjonalnego miasta. Jeśli chcemy, aby przeniesienie centralnych urzędów państwowych do Jerozolimy nie miało tylko charakteru demonstracji, musimy skierować tam odpowiednie fundusze i ludzi o wielkiej inicjatywie. Należy rozpocząć w Jerozolimie zakrojone na szeroką skalę budownictwo domów mieszkalnych i państwowych instytucji. Rozwinąć przemysł, który by ożywił handel. Należy poważnie zatroszczyć się, aby Jerozolima otoczona była zdrowymi peryferiami rolniczych osiedli.

* * *

Zagadnienie rolnictwa. Nie licząc się z obiektywnymi trudnościami, nie bacząc na psychologiczne i inne przeszkody, naszym narodowo - państwowym obowiązkiem jest skierować jedną trzecią Izraela na wieś. Zamienić ten obowiązek w czyn nie jest rzeczą łatwą. Realizacja tego zadania dziś jest trudniejsza niż kiedykolwiek przed tem. Dawniej osiedlano Żydów, w pierwszym rzędzie młodzież na wsi, po wielu latach ideowego i praktycznego przygotowania. Dziś nie ma na to czasu. Nie wolno nam długo czekać. Dlaczego? W przeciągu dwóch pokoleń dzieła kolonizacji, przy kolosalnym natężeniu sił, zdołaliśmy zdobyć jeden milion dunamów narodowej ziemi. Prócz tych obszarów (KKL), w posiadanie żydowskie przeszedł jeszcze milion dunamów ziemi (PICA i prywatne). Każde dziecko w szkole wie, że te dwa miliony ziemi z koloniami i ośrodkami pracy, jakie się na niej znajdują, były najskuteczniejszym orężem w walce o samodzielność. Te 2 mil. dunamów zadecydowały o naszych granicach. A gdy została narzucona nam wojna przez angielski imperializm, wtedy w wyniku pełnych chwały zwycięstw, w nasze ręce przeszły nowe obszary. W normalnych czasach nie śmielibyśmy nawet marzyć o zdobyciu takich przestrzeni w tak krótkim czasie. W dniach ucieczki arabskiej stało się jasnym, że nie wolno pozostawić ich pól na pastwę losu. Na wielu polach Arabowie pozostawili cały urodzaj. Należało zorganizować żniwa, orkę a następnie zasiewy. Dziś już nie jest sekretem, że rząd Izraela doszedł do porozumienia z KKL w sprawie przekazania mu miliona dunamów ziemi. (Nie jest to też chyba ostatnia rezerwa).

Zadanie nasze polega na tym, aby ziemie te stały się źródłem utrzymania dla mas. Najważniejsze elementy konieczne dla wielkiej kolonizacji posiadamy. Mamy ziemię, mamy ludzi. Stoi przed nami problem, jak te czynniki ze sobą połączyć? Jak działać, aby osiedlić ludzi w całym kraju, obsadzić wielkie połacie ziemi, które czekają na to, aby je uprawiać? Jak uczynić ziemię dogodną do kolonizacji, jak uczynić ją taką ,aby pociągała nowych imigrantów. Stare, dobrze usytuowane ośrodki rolne odczuwają dziś wielki brak siły roboczej. Nie przed jednym kibucem staje dziś tragiczny problem: albo przybędą ludzie do pracy, a jak nie, to musimy oddać część swojej ziemi. Stokroć trudniej jest znaleźć chętnych do kolonizacji nowych terenów. Wiele się mówi w Izraelu o osiedleniu na roli zdemobilizowanych żołnierzy, o skierowaniu nowych ludzi na pracę w plantacjach cytrusowych, dając im jednocześnie poparcie na budowę własnego gospodarstwa pomocniczego przy ich mieszkaniu (hodowla bydła, kur itd.). Planuje się zatrudnienie tysięcy ludzi przy pracah KKL nad użyźnianiem terenów (drogi, zalesienie, melioracje), przygotowując ich jednocześnie do samodzielnego osiedlenia się na ziemi. Jiszuw szuka nowych dróg, któreby odpowiadały naszym wielkim zadaniom. Co może w dzisiejszych warunkach przyciągać nowego imigranta na wieś?

Spróbujmy nakreślić parę metod.

Dość agitacji, że należy wyrzec się wygód życia w mieście. Należy warunki te przenieść na wieś, stworzyć wielką koncentrację ludzi w rolnictwie, rozwijać poziom kulturalny wsi. Pionierstwo nie może oznaczać bytowania stale i zawsze w prymitywnych warunkach, gdy inni współbracia wiodą luksusowy tryb życia miejskiego.

Ciężką plagą dla rolnictwa jest fatalny system kredytowy. Ośrodki rolnicze korzystają z dwóch źródeł kredytowych: z narodowych, długotrwałych i niskoprocentowych kredytów i bankowych, krótkoterminowych i wysokoprocentowych. Według obliczeń drugi rodzaj pożyczek wynosi 40 proc. zapożyczeń rolnych. W niektórych koloniach obciążenia procentowe sięgają fantastycznych sum, bo aż do stu funtów rocznie na rodzinę. Jasne, że takie obciążenia procentowe mogą doprowadzić do ruiny materialnej człowieka pracy. Rozgoryczenie może doprowadzić do tego, że w czasie gdy rośnie deficyt na środki spożywcze nie jeden rolnik rzuci wieś i przeniesie się do miasta.

Sanacja systemu kredytowania jest palącym zagadnieniem, na którego rozwiązanie czekają kolektywne jak i inne ośrodki wiejskie.

* * *

Czyż można wyczerpać wszystkie problemy, z jakimi Jiszuw zmaga się od roku? Prócz politycznych spraw istnieją zagadnienia kulturalne, których nawet nie poruszyliśmy. A każdy dzień rodzi nowe problemy.

Naturalnie, trudnej jest je rozwiązywać, niż pisać o nich. Izrael był twardy gdy znajdował się w walce i znajdzie chyba dość siły i wytrwałości w budowie swego życia państwowego. Trudności nie należy przemilczać. Na odwrót — należy na nie wskazywać. Naród, pragnący samodzielności, nie zlęknie się ich. Izrael okrzepnie, przewycięży piętrzące się przeszkody i stanie mocno na nogach.

Wojna wyzwoleńcza Izraela

(Dokończenie ze str. 6-ej)

ne spory i waśnie nie tylko osłabiły Arabów, lecz spowodowały ich całkowitą klęskę: ani jedna armia arabska nie pospieszyła z pomocą drugiej armii arabskiej ,gdy była zaatakowana przez Cwa Hahagana Leisrael.

W jasności i konsekwencji polityki Izraela tkwiła jego siła zarówno w Lake-Success, jak i w głównych ośrodkach polityki światowej. W bezpośrednich rokowaniach z państwami arabskimi zaznaczyła się przewaga naszej świadomej swoich celów polityki — i doszliśmy do oficjalnego zawieszenia broni pomiędzy Izraelem a państwami arabskimi.

OBSERWATORZY ONZ JAKO STRONA W WALCE

Aparat obserwatorów ONZ, który zostali wysłany do Palestyny, jego środki i metody, uzupełniły ogólny obraz.

Zmarły hrabia Bernadotte przybył do Palestyny, aby wyratować państwo żydowskie z rąk arabskich.

Dr Bunche, które odziedziczył po hrabim Bernadotte zarówno jego stanowisko, jak i styl, z początku nie miał jasnego wyobrażenia o położeniu wojskowym w kraju. Gdy zakończony został pierwszy etap walki o Beer-Szewa w Negewie i gdy generał Ralley, pomocnik dra Bunche, oznajmił, że armia izraelska odniosła zwycięstwo nad Arabami, i że arabskie armie nie są więcej w stanie przeciwstawić się armii żydowskiej — dr Bunche czuł się urażony przez generała, gdyż zdanie to było sprzeczne z ideą, która opanowała wówczas mózgi wielu polityków: oddania Negewu Arabom lub przekazania go międzynarodowemu nadzorowi, w każdym bądź razie nieoddania go Żydom.

O wiele zbytecznych miesięcy przeciągnęła się wojna w kraju z powodu tego chwiejnego stanowiska przedstawicieli ONZ.

Ten stan, w którym trzy strony walczyły w kraju, ciągnął się od początku krwawych zmagań w dniu 3 listopada 1947 do początku wojny, a następnie od 15 maja 1948 do zakończenia akcji wojskowych w lutym 1949 gdy armia Izraela obsadziła brzeg Ejlatu.

Zmagania trwają nadal, chociaż strzelanina na frontach ustała. Dopóty zawieszenia broni między Izraelem a państwami arabskimi nie zyskało mocy prawnej oficjalnych traktatów pokojowych, nie ma jeszcze pokoju w Palestynie.

Z FRONTU IMIGRACJI

Palący problem Żydów z krajów muzułmańskich

(Korespondencja z Izraela)

Nie zakończono jeszcze wprawdzie likwidacji obozów D. P. w Europie, w których dziesiątki tysięcy Żydów czeka na aliję, dziesiątki tysięcy Żydów w pozostałych krajach europejskich przygotowuje się do emigracji — a już nasuwa się nowe wielkie zadanie uratowania miliona Żydów w krajach arabskich i muzułmańskich — od francuskiej Afryki Północnej aż do dalekich Indii. Kwestia ta występuje obecnie z całą ostrością i kategorycznie domaga się rozwiązania, gdyż Żydzi ci nie mogą więcej wytrzymać jarzma niewoli, w które ugniata ich ciemny, fanatyczny motłoch arabski pod wodzą swych królów i władców. Uratowanie tych Żydów nie może być opóźnione ani na minutę, gdyż położenie ich już osiągnęło punkt kulminacyjny ucisku i niewoli. Obecnie, gdy państwo Izrael stało się faktem i chce przyjąć jak najwięcej Żydów, nie mogą oni dłużej dławić się w gettach arabskich. Rwą się oni z całych sił do imigracji i nikt nie będzie w stanie zahamować tego żywiołowego naporu. Państwo Izrael i wszyscy Żydzi na świecie będą musieli w najbliższej przyszłości skupić wszystkie siły na zadaniu uratowania tego miliona Żydów, dopóki nie będzie za późno. Położenie ich jest obecnie tak samo koszmarne, jak położenie Żydów w Europie pod panowaniem hitlerowskim. Stanęli nad przepaścią fizycznej zagłady.

Los jednak okazał się o tyle łaskawszy dla tego żydostwa wschodniego, że zrządzeniem losu tego powstało do życia niepodległe państwo Izrael, którego wrota stoją otworem dla wszystkich Żydów. Nie dożyli tego Żydzi z Europy centralnej i wschodniej, gdy miecz zagłady zawisł nad ich głową. Los Żydów w krajach arabskich nie może być taki sam. Świadomość ta głęboko przenika państwo Izrael i Agencję Żydowską, które utworzyły specjalny oddział dla ratowania Żydów z krajów arabskich. Powinno to również zrozumieć całe żydostwo światowe, którego obowiązkiem jest stworzenie możliwości finansowych dla przewiezienia i urządzenia tych Żydów w państwie Izrael jak najszybciej, dopóki nie jest za późno. Kraj przeżywa obecnie głęboki kryzys w związku z przyjęciem i zaopatrzeniem wszystkich nowo przybyłych imigrantów. Około 50.000 imigrantów znajduje się już w obozach i jeszcze dziesiątki tysięcy znajdują się w drodze do kraju. Czekają oni na mieszkania i pracę. Musimy zbudować dziesiątki tysięcy nowych domów, nowe fabryki, osiedla i miasta — brak nam na to środków pieniężnych. Jedynie natychmiastowa imigracja może uratować milionowe żydowstwo sefardyjskie od totalnej zagłady. Czy można się w takim momencie oglądać na trudności?

Pierwsze kroki dla ratowania tych Żydów już zostały podjęte. Oto kilka cyfr. Od chwili powstania państwa Izrael Agencja Żydowska przewiozła do Izraela 35,700 imigrantów z Północnej Afryki, 10.000 z Turcji, 4.000 z Jemenu przez Aden. Setki Żydów wyratowano różnymi nielegalnymi drogami z Egiptu, Iraku, Syrii i Libanu. To jest narazie wszystko, co uczyniono dla uratowania żydowstwa sefardyjskiego. Jest to może bardzo dużo jak na możliwości, którymi dysponują żydowskie instytucje. Jest to jednak mało, stanowczo bardzo mało w porównaniu z ogromem potrzeby i naporem imigracyjnym tych Żydów.

Warto wspomnieć choćby w kilku cyfrach i szczegółach o całych skupiskach Żydów, oczekujących zbawiennego momentu w którym będą mogli imigrować do Izraela, gdzie rozpoczną normalne, wolne życie. Około pół miliona czeka na imigrację we francuskiej północnej Afryce. w Tunisie około 100.000 w Algerze 140.000, w Marokko 250.000. Ostatnio wiele pisano i mówiono o strasliwym położeniu tych Żydów.

Nie we wszystkich tych krajach sytuacja jest jednakowa. I zło ma różne swoje stopnie. W Tunisie jest gorzej, niż w Algerze, a w Marokko sytuacja jest wręcz katostrofalna. Imigracja z Algeru odbywa się nawpół legalnymi drogami. Wielu Żydów algerskich, to francuscy obywatele i nie tak trudno im opuścić kraj. Gorzej jest jednak w Marokko i Tunisie, gdzie żyją całkowicie pod panowaniem Arabów. Przy niewielkim jednak wysiłku można Żydów tych stamtąd wydostać. We wszystkich tych krajach napór imigracyjny przyjął charakter żywiołowy. Chcą oni raz na zawsze wydostać się z przeklętej arabskiej niewoli.

Jeszcze gorsze jest jednak położenie Żydów w tych arabskich krajach, które prowadziły wojnę z Izraelem i przegrały ją. Wszyscy Żydzi są tam zakładnikami, zamkniętymi w ciasnych dzielnicach mieszkalnych i pozbawionymi prawa ruszania się z miejsca. Majątki ich zostały skonfiskowane, a życie jest w ciągłym niebezpieczeństwie.

80 tysięcy Żydów jest skupionych w dwóch miastach egipskich Aleksandrii i Kairze. W Iraku żyje 150.000 Żydów, głównie w Bagdadzie, gdzie większość stanowili bardzo zamożni kupcy, którym odebrano ich majątki i pozostawiono całkowicie ogołoconych i pozbawionych środków do życia. Kilkadziesiąt tysięcy czeka na imigrację w Syrii, Libanie i Jemenie. W tych ostatnich krajach syjonizm wrósł głęboko w krew i serce. Gdy tylko przybywają stamtąd Żydzi do kraju, imają się najcięższych robót i zadawalają się najskromniejszym bytem. W Persji żyje 100.000 Żydów, którzy znajdują się z powodu napięcia politycznego pod ciągłą groźbą pogromów. Żydzi z dalekiego Afganistanu, którzy pragną imigrować do Izraela, muszą przejść przez wszystkie wrota piekielne. Wielu z nich ucieka ustawicznie do Indii, skąd mają nadzieję szybciej, dostać się do upragnionego miejsca przeznaczenia. W tych dniach ukończono również przewożenie na samolotach 4000 jemenickich uciekinierów z Adenu, gdzie byli uwięzieni przeszło 3 lata. W samym Adenie żyje jednak ponad 4500 Żydów, mieszanina Żydów egipskich i irackich, którzy wypatrują chwili zbawienia.

Trzeba również wyzwolić z diaspory indyjskich „Bnej Israel“, zbłądzony szczep żydowski, który przywędrował do Indii jeszcze przed zburzeniem drugiej świątyni. Jedyną rzeczą, która przez cały czas wiązała ich z żydostwem była modlitwa „Szma Israel“. Przeszło dwa tysiące lat plemię to żyło w tłumie pogan hinduskich i tamtejszy wielobarwny kult i wielogłosowe bicie bałwochwalczych tamtamów nie zdołało zagłuszyć w nich odwiecznego zewu „Szma Israel“. Większość tych Żydów żyje w hinduskich miastach Bombaju, Funie i Achmedabadzie koło tysiąca jest rozproszonych po różnych wsiach. W czasie wojny w Izraelu przybyła stamtąd grupa ochotników z pośród „Bnej Israel“ ze swoim przywódcą Da Garkarem i zmobilizowała się do Armii Izraela. Obecnie czekają Żydzi ci na możliwość imigrowania do Izraela. Imigracja ich stworzy naturalny pomost pomiędzy Izraelem i Indiami i będzie miała wielkie znaczenie dla umocnienia współpracy kulturalnej, politycznej i gospodarczej państwa Izrael z nowymi, niepodległymi Indiami



Nowi imigranci z Indii i Afganistanu.

W ostatnim tygodniu rozpoczęto również likwidację diaspory Trypolitańskiej (Trypolitania znajduje się od chwili zakończenia wojny pod zarządem angielskim). Skupisko to liczy blisko 30.000 Żydów. Wszyscy mówią po hebrajsku i są silnie związani z tradycją żydowską. W czasie ostatniej wojny światowej skupisko to musiało znosić prześladowania ze strony arabskich sąsiadów. W 1945 r. przeżyli oni straszny pogrom, którego rezultatem było 200 zabitych. Po tym wydarzeniu zorganizowali własnymi siłami samoobronę. Gdy w czasie Zielonych Świąt 1948 roku znowu wybuchły zamieszki antyżydowskie w związku z sytuacją wojenną w Palestynie, Żydzi trypolitańscy dali dzielną odprawę pogromczykom, którzy musieli bardzo drogo okupić przelaną krew żydowską. Wśród Arabów rozeszły się słuchy, że Hagana z „Palestin“ przybyła na pomoc Żydom i to wystarczyło, by zaniechali oni dalszych pogromów. Gorzej jest jednak z bezpieczeństwem Żydów we wsiach i miasteczkach, gdzie Żydzi nie mają możliwości samoobrony. Szczególnie tragiczne jest położenie 600 Żydów, żyjących po dziś w jaskiniach w okolicy Iszbel. Według podania są to jeszcze potomkowie Żydów, którzy powstali przeciwko Rzymowi i po stłumionym buncie schronili się do Tripolitanii. I do ich ciemnych jaskiń dotarł promień wyzwolenia. Emisariusz Izraela, którego wysłano dla zorganizowania imigracji z Tripolisu, odwiedził również Żydów w jaskiniach i został przez nich przyjęty z entuzjazmem godnym mesjasza. Pierwszy transport Żydów trypolitańskich przybył już w tym tygodniu do Haify. Będzie to pierwsza diaspora arabska, która ulegnie całkowitej likwidacji jeszcze w roku bieżącym.

Każda wielka imigracja przysparza wiele nowych trudności. To samo dzieje się z imigracją skupisk wschodnich. Trzeba zrozumieć, że ludzie ci przybywają z krajów o kulturze prawie pierwotnej, w których warunki higieniczne i społeczne są na poziomie najbardziej zacofanego prymitywu, do środowiska, o stopie życiowej europejskiej w pełnym znaczeniu tego słowa.

Jak urządzą się ci ludzie? Jak zżyją się z Jiszuwem i z imigracją europejską? Jest to problem, wymagający wiele trudu i wytężenia. Trzeba tych ludzi dźwignąć na nowy poziom życia. Trzeba włożyć wiele wysiłku, aby ich zorganizować, uczynić z nich ludzi wolnych i pożytecznych obywateli państwa Izrael.

Trudności z przyjmowaniem tych ludzi dają się już zauważyć, gdy tylko przybywają do „Bejt-Olim“ (domu dla imigrantów). Już tutaj stan ich okazuje się dość osobliwy. Tak naprzykład nie mogą w żaden sposób przyzwyczaić się do tutejszych potraw. Wszak od wieków przyzwyczaili się do potraw, zupełnie odmiennych od tych którymi żywią się ludzie w krajach o wyższej cywilizacji. Nawet wówczas, gdy otrzymują mieszkania i przechodzą do prowadzenia własnego gospodarstwa, trudno im dostosować się do naszych warunków. Oddział Agencji, opiekujący się nowoprzybyłymi imigrantami, musi wysyłać specjalne instruktorki gospodarstwa domowego, które codziennie odwiedzają mieszkania tych imigrantów i udzielają gospodyniom lekcji. Jemenickie kobiety, naprzykład nie umieją absolutnie posługiwać się maszynkami „prymusowymi“, tak bardzo w Izraelu rozpowszechnionymi. Patrzą na to, jak na czarodziejski przedmiot i boją się do nich zbliżyć. Dziewczęta palestyńskie chodzą przeto od domu i uczą kobiety zapalać „prymusy“, kąpać dzieci i t. p. Nie mogą wszak te skupiska tworzyć u nas w kraju dzielnic na podobieństwo tych, w których żyły w krajach arabskich. Nie można dopuścić do powstania w państwie żydowskim takich gett, jak marokańskie „mellah“. Urządzenie tych naszych braci powinno być oparte na świadomej tendencji rozproszenia ich i zmieszania z całym Jiszuwem, aby mogli w ten sposób ulec silniejszemu jego oddziaływaniu.

Urządzenie rodzin imigranckich z krajów arabskich napotyka na wielkie trudności również z tej przyczyny, że są one bardzo zasobne w dzieci. Przeciętna rodzina sefardyjska liczy 7 — 8 dzieci. Kobiety nie mogą zajmować się pracą zarobkową i cały ciężar utrzymywania spada na głowę rodziny. Bardzo mały odsetek stanowią rzemieślnicy. Nawet ci, którzy mają jako taki zawód, nie mogą zarobić na utrzymanie tak wielkiej rodziny, gdyż wyroby ich są bardzo prymitywne i nie znajdują odbiorców w Palestynie, która jest przyzwyczajona do wysokowartościowej produkcji. Pojęto wielką akcję wykwalifikowania tych rzemieślników, tak, aby ich produkcja odpowiadała wymaganiom tutejszego rynku. Wielką ulgą dla tych imigrantów jest również „imigracja młodzieży“, która przejmuje pod swoją opiekę ich dzieci, utrzymuje je w swoich zakładach, uczy je zawodu i daje im wykształcenie.

Organizacja syjonistyczna przystąpiła obecnie do jeszcze jednej ważnej pracy — przygotowania tych Żydów do życia w kraju jeszcze przed imigracją. W tym celu pojechało obecnie do krajów arabskich, legalnie i nielegalnie, dziesiątki emisariuszy. Rozwiną oni wielką akcję wychowawczą, przygotowującą do przyszłej imigracji.

Wiele jeszcze trudu musi pochłonąć dźwignięcie tych Żydów do ogólnego poziomu życia w kraju. W ich wyszkoleniu duchowym pomoże cały Jiszuw a szczególnie grupy orientalne, żyjące tu oddawna. Wysiłek materialny musi jednak wziąć na siebie całe żydostwo. Nie możemy bowiem dopuścić, aby od ciała naszego narodu odpadł człon tak ważny jak żydostwo sefardyjskie. Wspólnym wysiłkiem całego narodu ci prześladowani i uciskani bracia zostaną przywróceni do normalnego, swobodnego życia w wolnym państwie Izrael.

Sz. E.

Wzrost nasilenia imigracyjnego

IMIGRACJA I JEJ ABSORPCJA

W ostatnim tygodniu przybyło do Izraela 6.275 imigrantów — 5.775 na okrętach, a 500 na samolotach. Wśród przybyłych drogą morską znajdowało się 1.700 z całej Europy, pozostali z obozów dla uchodźców. Wśród imigrantów przybyłych drogą powietrzną znajdowało się 56 z Afganistanu, 53 z Szanghaju i garstka Żydów z Adenu. Fala imigracyjna wzmaga się z dnia na dzień, przewyższając wszelkie oczekiwania i wyliczenia, a praca staje się co raz trudniejsza. Napór imigracji staje się coraz silniejszy. Nasilenie wzrasta nie tylko w krajach europejskich, lecz również w Turcji, i wielu innych. Wiele okrętów, przybywających do Izraela, przywozi o wiele więcej imigrantów, aniżeli faktycznie powinny pomieścić. Ciasnota na okrętach jest zastraszająca. W miesiącu marcu liczono na 26.000 imigrantów, przybyło jednak 32.000. W przeciągu całego miesiąca kwietnia powinno było przybyć 14.800 imigrantów, lecz już 11-go dnia liczba ta została osiągnięta. Tylko w ostatnich trzech dniach świąt wielkanocnych przybyło 8.000 imigrantów, wśród tych 1.200 z Austrii, 800 z Turcji, 800 z Tripolisu, 300 z Szangahaju i t. d. Cały aparat recepcyjny jest gwałtownie przeciążony pracą, która przerasta wszelkie możliwości.

W końcu wspomnianego tygodnia znajdowało się w 22 obozach recepcyjnych zbudowanych przez Agencję Żydowską z funduszów Keren Hajesod, 47.960 imigrantów. W ubiegłym tygodniu obozy powiększono o wiele namiotów i rozpoczęto przygotowania do budowy nowego, wielkiego obozu w Bejt-Lid, na miejscu, w którym dawniej znajdował się obóz wojskowy. Nowy obóz w Bejt-Lid pomieści 1.500 imigrantów. W jego sąsiedztwie wzniesie się jeszcze 5 obozów, w których znajdą się miejsca dla 10.000 imigrantów. Również dawny obóz dla arabskich jeńców wojennych koło Herclii, jest obecnie odnawiany i dostosowywany do przyjęcia 1.500 imigrantów. Poza tym na ukończeniu jest plan zbudowania w zachodniej cześci Jerozolimy obozu dla 3.000 imigrantów. Ciasnota w obozach ciągle jednak rośnie, ponieważ możliwości zakwaterowania poza obozem bardzo się skurczyły.

Według wiarygodnych źródeł w końcu marca przygotowywało się w Niemczech i Belgii do wyjazdu do Izraela 2.509 imigrantów, którym potrzebna jest opieka społeczna. W Niemczech znajduje się 509 chorych na płuca, prócz 70 dzieci, znajdujących się w szpitalach; 1571 poza szpitalami, 497 chronicznie chorych, wśród nich 291 w szpitalach i 160 poza szpitalami. 48 umysłowo chorych w instytucjach zamkniętych i 150 poza tymi instytucjami. W Niemczech znajduje się również 597 inwalidów, w Belgii czeka na imigrację 80 starców i 20 chronicznie chorych. Wszystkie te wypadki socjalne obejmują 6.500 rodzin.

IMIGRACJA MŁODZIEŻOWA

W tygodniu, w którym dokonay został powyższy przegląd, przybyło w ramach „Imigracji Młodzieżowej“ 64 młodocianych i dzieci. 17 spośród nich urządzono w kwucach dla młodocianych, 8 w instytucjach „Imigracji Młodzieżowej“. 39 pozostało w obozach recepcyjnych. Stworzono również fundusz w wysokości 100.000 funtów dla potrzeb mieszkaniowych imigracji młodzieżowej według planu, o którym podaliśmy już szereg szczegółów. Fundusz ten utworzono wespół z towarzystwem „Nir“ ,które wyasygnowało jedną trzecią sumy — pozostałe dwie trzecie stanowi wkład Keren Hajesodu. Aby zwiększyć możliwości recepcyjne obozów przejściowych „Imigracji Młodzieżowej“, wieś dla młodocianych Ben-Szemen, z której w ubiegłym roku ewakuowano wszystkich mieszkańców, zostaje zamieniona na obóz przejściowy. Przygotowanie wsi do tego celu i naprawa zburzonych budynków będą kosztowały 12.000 funtów. Natychmiast po świętach wielkanocnych przewieziono do Ben - Szemen 600 dzieci i młodocianych z Kirjat Szmuel. Dla 50 dzieci, którym nie odpowiada ustalony program wychowawczy „Imigracji Młodzieżowej“, przygotowuje się miejsca w specjalnych zakładach w Jerozolimie.

ZAKWATEROWANIE

W przeciągu roku 1948 gospodarstwa kolonizacji pracowniczej, utworzone przez Keren-Hajesod, przyjęły około 6.000 nowoprzybyłych imigrantów, nie dobudowując dla nich nowych mieszkań. Spowodowało to wielkie trudności. Towarzystwo mieszkaniowe „Ami-Dar“ postanowiło wybudować 1.000 mieszkań w 160 gospodarstwach dla 3.000 imigrantów spośród wspomnianych 6.000. Projekt ten wymaga inwestowania 650.000 funtów. Część tej inwestycji w wysokości 175.000 funtów dadzą same gospodarstwa. Zaczęto już realizować szereg planów budowy mieszkań, o których w swoim czasie już pisaliśmy. W tym tygodniu położono fundament pod nową dzielnicę o 250 mieszkaniach w Cholonie. W najbliższych dniach rozpoczną się prace budowlane w następujących miejscach: w Netanii — 400 mieszkań, w Haifie — 600 mieszkań, w Chederze — 400 mieszkań.

Z ZAGADNIEŃ WSI IZRAELSKIEJ

Jednym z zadan syjonizmu było stworzyć w Jiszuwie zdrową strukturę gospodarczą, to jest zachować równowagę między miastem a wsią. Sprawa ta nigdy nie należała do łatwych. Znane jest na całym świecie zjawisko ucieczki ze wsi do miast ,które przyciągają ludność wiejską lepszymi warunkami życiowymi, wyższą stopą życiową, wygodami itp. W Izraelu natomiast należało byłych mieszczan, gdyż z tego elementu składała się znaczna większość Jiszuwu, kolonizować na roli. Główną zasługę w tej dziedzinie można przypisać organizacjom chalucowym, które do wybuchu wojny szkoliły i wychowywały młodzież w tym kierunku. Młodzież ta po przybyciu do Izraela długo musiała czekać na przydział gruntu przez KKL. Ziemia w Erec była bardzo droga, wpływy KKL skromne. Biała Księga ograniczała możliwość zakupu ziemi, toteż rezerwy jej były niewystarczające. Pod tym względem sytuacja zmieniła się radykalnie z chwilą proklamowania niezależnego państwa Izrael. Obecnie posiadamy liczne rezerwy odłogiem leżącej ziemi, które czekają, by pług żydowski je ożywił. Brak natomiast chętnych do osiedlenia się na roli. Element ludzki obecnej wielkiej aliji, różni się bardzo od poprzednich. Okrutna wojna wyniszczyła żydostwo wschodniej Europy — ruch chalucowy, który czerpał soki w tych krajach, podupadł. Obozy zrobiły swoje. Wśród olim jest wielki procent ludzi, chorych fizycznie i psychicznie. Ludzie ci, zmęczeni życiem, pragną osiedlić się w miastach, by żyć stosunkowo wygodnie i utrzymywać się nie z ciężkiej pracy na roli, lecz z drobnego handlu. Wydział Kolonizacyjny przy Agencji, stara się wszelkimi sposobami mentalność tę zmienić, Według planów ma w bieżącym roku powstać 150 nowych osiedli wiejskich. Mimo wielkich trudności są wszelkie dane ku temu, że plan ten zostanie wykonany. Poważne trudności na jakie napotyka próba rozwiązania tego problemu, cienie i jasne strony osadnictwa wiejskiego w dobie dzisiejszej, obrazuje nam reportaż K. Szabtai z nowoczesnego osiedla „Tarszicha“, oraz przemówienie tow. naszego J. Golana na zjeździe aktywistów rolnych w Ramalla.

* * *

Osiedle byłych mieszczan...

Opuszczona wieś arabska Tarszicha, daleko położona od miasta, szybko zmienia się w osiedle typu „moszaw-owdim“ (osiedle robotnicze). Jeśli mieszkaniec Tel-Awiwu pragnie zwiedzić tę miejscowość, to rannym autem musi udać się do Haify, tam zaś należy przesiąść się w autobus zmierzający do Naharija, z Naharija zaś prowadzi bezpośrednio trasa do celu.

Daleko, daleko, między górami, przy samej północnej granicy, leży Tarszicha. Wydaje mi się jednak, że odległość stu kilkudziesięciu kilometrów oddzielających Dżebelię — (dzielnica w Jaffie zamieszkała przez nowych „olim“) od Tarszichy, słabo tylko odzwierciadla odległość tych miejscowości, położonych jak gdyby na przeciwległych biegunach. Gdy podróżny wysiada w Tarszicha, doznaje wrażenia, że wylądował na nieznanej planecie, a nie na terytorium Izraela.

Co ujrzałem wysiadając z auta?

Dookoła Żydzi i Żydówki. Jedni uprawiają ogródki, drudzy doją kozy ku radości zebranej dzieciarni, inni zaś spacerują lub stoją. Krótko mówiąc obraz mało różni się od obrazu przeciętnego kibucu, ale skąd się wzięli ci ludzie?

Jeden rzut oka wystarczy, by stwierdzić, że ludzie ci nie są z Nahalal lub Deganii, lecz z Dżebelli. W pierwszej chwili, gdy do uszu twych docierają dźwięki obcej mowy, gdy obserwujesz ludzi w miejskich ubraniach. wykonujących roboty wiejskie, to sądzisz, że jest to spóźniony karnawał, że mieszkańcy Dżebelii bawią się w rolników. Należy się opanować, by nie zbliżyć się do nich z zapytaniem, dlaczego właściwie opuścili swe nędzne kramiki w „stolicy“ i w jakim celu urządzili maskaradę. Dziwne odniosłem wrażenie. Nie wiedziałem, jak się mam ustosunkować do tego tworu, czy z podziwem i wiarą, czy też z powątpiewaniem. Przyznam się, że wstydzić się musiałem dawnych mych sądów o tym typie ludzi.

Zrozumiałem, że Tarszicha stanowi oddzielną gałąź wiedzy, którą należy gruntownie poznać, a po poznaniu stwierdziłem, że Tarszicha przeżywała ciężkie i gorzkie dni. Obecnie wiele, lecz nie wszystko, uległo zmianie na lepsze, Widocznie każdym narodzinom towarzyszyć muszą ból, smutek i radość. Gdy zwróciłem się do agronoma Jahoszuy — doświadczonego rolnika, wydelegowanego do osiedla dla kierowania nowoprzybyłymi, — z zapytaniem o wrażenia, jakich doznaje, odpowiedział: chwilami odczuwam wielką radość i zapał, często jednak ogarnia mnie zwątpienie i rozpacz. Jeszcze przed miesiącem nie wierzyłbym, że sytuacja ulegnie tak znacznej poprawie, czasem jednak doznaję wrażenia, że ludzie ci chcą włożyć niedopasowane buty.

Obywatele Tarszichy są wyznawcami swoistej filozofii. Jeden z nich powiedział: osiedliłem się na wsi dlatego, by zachować wolność, by nie mieć nad sobą żadnej władzy. Ta chęć uniezależnienia się cechuje wszystkich olim, zarówno przybyłych z obozów, jak i tych, co do kraju przyjechali pozostawiając w galucie wygodne mieszkania.

Drugim punktem kodeksu filozoficznego mieszkańców Tarszicha jest: „nie odmawiaj sobie niczego“. Ludzie ci bowiem, którzy w czasie okupacji hitlerowskiej stracili wszystko, wyrobili sobie zdanie, że nie warto oszczędzać, że na tym padole płaczu nie ma nic pewnego.

Jest rzeczą zrozumiałą, że agronom jest nieco odmiennego zdania. Żąda on, by ludzie więcej starali się o gospodarkę niż o własne wygody i dobrobyt. W duszach nowoprzybyłych rozgrywa się cicha walka. Z jednej strony starają się zapuścić głębokie korzenie w ziemi ojczystej, z drugiej zaś strony nie pozbyli się jeszcze kompleksów minionych dni. Jeden z nich powiedział: nie dziwię się nastawieniu naszego agronoma: czyż on przeżył wszelkie okropności wojny jak my?

Trzecią cechą ich filozofii życiowej jest głęboka nieufność i niewiara. „Wierzymy tylko w to, co zostało już zrealizowane“ — mówią.

Agronom zaś z lekkim cynizmem oświadczył: „Oni wierzą w to, co... już dostali“. Dlatego też „wierzą“ w kozy, muły, nasiona. mieszkania, szpital itd. w przedmioty, jakie już otrzymali. Nie wierzą natomiast wcale, że z biegiem czasu otrzymają instalacje wody i światła. Nieufność ich zostaje jednak osłabiona urzeczywistnieniem obietnic danych przez instancje Izraela. Poznali oni dobrze sens słowa hebrajskiego „sawlunut“ — (cierpliwość). Przekonali się, że przez wykazanie cierpliwości uzyskali już wiele i z pewnością w przyszłości jeszcze uzyskają. Nic dziwnego, że słowa tego często używają, nieraz z uczuciem wiary i ufności, to znów w sensie humorystycznym.

Na przykładzie tych ludzi widzimy, jak wielką siłę burzącą stanowi nieufność, i jaką siłą budującą jest realizacja danych obietnic.

Gdy dokładnie poznałem życiową filozofię osiedla Tarszicha i wszystkie bolączki jej mieszkańców, tyczące się braków i niedostatków, jakie odczuwają byli mieszczanie w zapadłej wiosce, zrozumiałem, że słusznie zauważył Hercfeld w czasie zjazdu w Ramalla: „Kto może twierdzić, że Żydzi ci nie są chalucami?“ Uroczyście przysięgam, że Żydzi ci, chociaż nie znają alfabetu hebrajskiego i mało mieli wspólnego z syjonizmem i chalucijut, są chalucami w pełnym tego słowa znaczeniu. Jest to jednak odmienny gatunek chaluców. Nie myślą oni o przebudowie świata. Są to ludzie doświadczeni losem, którzy osiedli na roli, by żyć z owoców swej pracy. Są oni, jeśli się tak można wyrazić, chalucami realistycznymi.

Jaka jest bowiem granica między idealizmem a realizmem? Czy realistą jest człowiek widzący tylko czubek swego nosa? A ci co widzą na dalszą metę, czy są naiwnymi idealistami? Czy doprawdy Żydzi w Berlinie i w Wiedniu byli realistami, a olim, którzy się osiedlają na roli ojczystej, wiodąc spokojny, choć ciężki żywot, są idealistami A może do realistów zaliczają się właściciele kiosków w Dżebelii?

Zaiste, mieszkańcy Tarszichy są chalucami, chociaż nie rozumieją sensu tego wyrazu.

Są oni też realistami, chociaż Dżebelia uważa ich za naiwnych idealistów. Obydwa te pojęcia jednoczą się. Dzięki chalucyzmowi zbudują dla siebie własne gospodarstwa, a realizm ich przyczyni się do rozkwitu ekonomicznego i usamodzielnienia się kraju.

K. Szabtai.

Przemówienie Icchaka Golana

Faktem jest, że przeżywszy okres powrotu rozproszonego narodu na łono ojczyzny, czasy aliji, sięgającej zawrotnej cyfry setek tysięcy ludzi rocznie, aliji, o której niedawno marzyć tylko mogliśmy: wytworzyła się sytuacja, jaką trudno ogarnąć rozumem, do której trudno przystosować dawne metody pracy naszej. Czy w tej sytuacji możemy stosować metody pracy z lat ubiegłych? Czy w obliczu wielkiej rewolucji narodowej nie należy wprowadzić zasadniczych zmian? Jeśli nowy „ole“ nie otrzymał wychowania chalucowego, to czyż dlatego mamy być zwolnieni od wysiłków skierowania go do pracy na roli? Jeśli dla nas, wychowanków ruchów chalucowych, przystosowanie się do nowych i ciężkich form życiowych w Erec było sprawą trudną, to jeszcze większe przeszkody odczuwa na tej drodze nowy ole. Nie mogę sobie jednak wyobrazić, by spośród tysiącznych rzesz nowoprzybyłych, pewna część nie obrała naszej drogi.

Nie prawdą jest, jak to niektórzy twierdzą, że epoka i rola ruchu chalucowego została zakończona. Są zadania, które zrealizować potrafi tylko ruch chalucowy, gdyż żaden inny czynnik nie potrafi wywiązać się z tej roli.

Byłem obecny na zjeździe robotników rolnych w Beer-Szewa. Ciekawy był to zjazd. Po jednej stronie zasiedli przedstawiciele kibuców Negewu. Przywieźli ze sobą ponure problemy z życia codziennego i opowieści z ich walk o chleb powszedni. Żądali: gazety, książki, życia kulturalnego, pracy itd. Po drugiej stronie zasiedli kierownicy różnych instytucji i ci starali się udzielić odpowiedzi na zadawane pytania. Po zakończeniu obrad, zastanowiłem się: czy towarzysze nasi otrzymali zadawalające odpowiedzi?

Moim zdaniem zaistniała między tymi grupami wielka przepaść. Jeden z przedstawicieli instytucji, tow. Eszkol, odpowiedział: „Jeśli narzekacie na brak gazet i innych rzeczy, to zrozumcie, że czasy ciężkiej wojny uniemożliwiły nam spełnienie waszych życzeń. Najważniejszą sprawą jest, że Negew znajduje się w naszym posiadaniu“. Jednakże, towarzysze, którzy przybyli na zjazd i spodziewali się otrzymać konkretną odpowiedź na wszystkie problemy — wrócili do swych domostw rozczarowani.

Są to ludzie uświadomieni, wiedzą, jaką rolę mają do spełnienia w Negewie. Jednak entuzjazm chalucowy też ma swe granice, nawet chaluc musi mieć zapewnione minimalne warunki życiowe, by móc zrealizować swe idee. Ludzie ci chcą przystosować prywatne życie do wymogów chalucowych i narodowych, lecz należy dla nich stworzyć odpowiednie ku temu warunki. Znamy dokładnie warunki obiektywne, jakie przeszkadzały nam, staraliśmy się częściowo przezwyciężyć istniejący stan rzeczy, dzięki czemu nastąpiła pewna poprawa. Wierzę, że gdyby towarzysze z kibuców Negewu odczuli w większym stopniu nasze wysiłki, to nastrój wśród nich byłby znacznie lepszy.

Młode kwuce, które przed dwoma laty osiedliły się w Negewie, zmieniły w międzyczasie swe oblicza. Do Izraela przybyli rodzice osiedleńców, a i oni sami stali się ojcami. Czy są oni w stanie wyżywić zwiększone rodziny? A czy dopomogliśmy im w tym kierunku? Zwróciłem się do Wydziału Emigracyjnego z tymi słowy: Do towarzyszy naszych, przebywających w Negewie, przyjechali rodzice. Zwracam się do Was z prośbą o zajęcie się ich losami. Odpowiedź była krótka: kibuc winien się zaopiekować rodzicami, lub też synowie winni w tym celu opuścić osiedla. Żaden bowiem syn nie zazna spokoju na miejscu wiedząc, że rodzice opuścili przeklęte obozy, przyjechali do Izraela, a chwilowo są bez mieszkania i pracy. Takie codzienne, ciężkie problemy zaważyć mogą na losie osiedli kibucowych. Należy natychmiast działać celem rozwiązania powyższego problemu, a wówczas nastrój w kibucach zmieni się radykalnie i Negew stanie się siłą przyciągającą dla młodych chaluców.

Co się tyczy sprawy sanacji istniejących osiedli: cieszymy się z okazji, umożliwiającej nam finansowe wzmocnienie placówek rolnych. Należy dostarczyć kibucom sprzętu i zwiększyć obszar gruntu. Co się tyczy kosztów tej akcji, to należy przeznaczyć sumy, z pomocą których osiedla kibucowe staną się samowystarczalne. a towarzyszom umożliwią odpowiednią stopę życiową. Hercfeld twierdzi, że kibuce Emeku gwarantują pracownikom wysoką stopę życiową i że sukces ten osiągnięto małymi środkami finansowymi. Czy doprawdy mała suma 3,5 funta, przeznaczona na wydatki osobiste pracownika w okresie rocznym, lub też ich warunki mieszkaniowe, są oznaką wysokiej stopy życiowej? Gdy kibuc nie wnosi zażaleń, sądzimy, że wszystko jest w porządku, co nie zawsze jest słuszne. Nastrój w kibucach pogarsza się w stosunku odwrotnym do ogólnej poprawy, jaka zachodzi w dziedzinie politycznej i ekonomicznej. Bo czym możemy tłumaczyć fakt, że nawet starzy członkowie opuszczają kibuc? A pamiętajmy, że takiego materiału ludzkiego nie otrzymamy już. Należy więcej dbać o prywatne sprawy chalucowe. Ciężary, jakimi jest obarczony kibuc, są bardzo poważne, wpływają one na obniżenie stopy życiowej, a tym samym wzmagają kryzys w kibucu.

Entuzjazm chalucowy gaśnie nie tylko w młodych, lecz także i w starych kibucach. Jeśli doczekaliśmy się niepodległości, to niech nasz rząd pośpieszy z niesieniem pomocy kibucom, niech przyczyni się do rozwiązania ciężkich problemów tego ruchu.

W końcu żądam, by Centrala Rolna przystąpiła do natychmiastowej budowy uszkodzonych w czasie działań wojennych osiedli. Jeńcy z Nicanim wrócili z niewoli egipskiej i nie mają gdzie zamieszkać. Winno być punktem honoru Centrali Rolnej, by ludziom tym nie działa się żadna krzywda. Przystąpmy natychmiast do pracy.

Gerszon z Tel - Icchak

O CZYM PAMIĘTAĆ WINIEN NARÓD

W pierwszą rocznicę powstania niepodległego państwa Izrael, w okresie względnego spokoju w naszym kraju, pozwólmy sobie przeanalizować mały wycinek z naszej rzeczywistości państwowej.

Wkroczyliśmy obecnie w okres nieograniczonych możliwości imigracyjnych, budowy i rozwoju. Mamy dzisiaj możliwość zrealizowania planów, które stale były przez mandatariusza torpedowane, a w okresie panowania administracji brytyjskiej, pochłaniały niekiedy wielkie ofiary ze strony naszego społeczeństwa.

Zdawało się, skoro mandatariusz opuścił kraj i sami decydujemy o naszym wewnętrznym życiu, to stosunki winny się układać lepiej, aniżeli pod obcym jarzmem, współpraca wszystkich warstw społeczeństwa winnaby być bardziej wydatniejsza, celem usunięcia braków i niedomogów.

Tymczasem jesteśmy świadkami ujemnego zjawiska w naszym kraju. Mamy na uwadze zagadnienie ucieczki członków wsi kolektywnej do miast i z nią ściśle związane zagadnienie obecnej imigracji. Starajmy się wniknąć w to zjawisko oraz wyłuszczyć te momenty, które to zjawisko spowodowały. Wieś izraelska w przeciwieństwie do wsi innych społeczeństw budowana była przez element ideowy różnych krajów. Była nią młodzież rekrutująca się ze szkół zawodowych, wyższych uczelni akademickich zrzeszona w różnych organizacjach ideowo-wychowawczych. Powrót do własnego kraju, budowa wsi kolektywnej były ostatecznym celem w systemie wychowawczym.

Porwana myślą chalucową młodzież zakładać poczęła nową wieś o formach nieznanych zupełnie w Europie. Rozwój wsi i miast dokonywał się omal że równolegle i nie było między nimi specyficznego dysonansu. Przeciwnie — wieś kolektywna nie tylko zajmowała się uprawą produktów rolnych, lecz stanowiła również centrum myśli politycznej, była ważnym ośrodkiem Hagany. Wieś kolektywna niekiedy nadawała ton miastu przez swoją postawę ideową i bojową, a mieszkaniec tej wsi był człowiekiem czynu i ideału.

Poważniejsze i głębsze przemiany w wewnętrznej strukturze wsi kolektywnej zachodzą w obecnym okresie kiedy do kraju przybyła olbrzymia fala imigracyjna, nie uregulowana przepisami administracyjnymi. Pośród olbrzymiej tej fali imigrantów poważny odsetek skoncentrował się we większych miastach a nie wszyscy z nich stanowią element konstruktywny, przyczyniający się do odbudowy kraju. Imigrantów tych trzeba energicznie skierowywać do osad rolniczych, nawet przy użyciu środków administracyjnych i nie dopuścić do mimowolnej koncentracji ich w mieście. Nowi imigranci ostatniego czasokresu nie wyzbyli się wiekowego urazu i uprzedzenia do wsi, ich ideałem jest przeważnie ułożenie sobie życia w mieście — a właściwie w Tel-Awiwie. Ten stan spowodował już nadmiernie wybujały styl życia w mieście, któremu wieś kolektywna nie może już dotrzymać kroku.

Tymczasem — na skutek działań wojennych, wieś kolektywna poniosła wielkie straty w ludziach, — uległa poważnej dewastacji w inwentarzu martwym i żywym, co w konsekwencji spowodowało zaniedbanie gospodarcze i obniżenie produkcji rolnej. Wieś kolektywna, która ma możliwości aklimatyzacji imigrantów i która spodziewa się znaleźć wśród przybyłych, chętnych do współpracy w odbudowie zniszczonej wsi — nie tylko ich nie znalazła — lecz pozostawiona została własnemu losowi.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że budowniczowie tego kraju, członkowie „Gdud Awoda“ i wsi kolektywnej mają ogromny udział w dziele budowy kraju, składając często życie w ofierze w najgłębszym przeświadczeniu, że spełniają obowiązek narodowy.

Lecz wiele się teraz zmieniło. Myśl wielka i wzniosła, wyznanie wiary wielu ludzi, którzy wytworzyli styl życia w oparciu o wzory te i ideały, kładąc podwaliny obecnej państwowości — ta myśl zbyt mało znajduje dziś kontynuatorów. Sprawa jest tym smutniejsza, że wieś nie otrzymuje koniecznej pomocy „rozwiązuje“ sama to zagadnienie. Rozwiązuje je w bolesny, szkodliwy dla kraju sposób. Tym należy tłumaczyć ową ucieczkę do miast, jaką ostatnio daje się zauważyć w Izraelu.

Ktoś z uczestników „parlamentu“ przy alejach Rotschilda w Tel-Awiwie referując sprawę podziału kraju, wyjaśniał słuchaczom: „komisja międzynarodowa dla spraw podziału, kierowała się wyłącznie rozmieszczonymi osadami rolniczymi, zamieszkanymi przez Żydów. Gdybyśmy mieli więcej tych osiedli, aniżeli ich posiadamy — zapewniam Was zebranych, że granice podziału przebiegałyby zgoła inaczej“. — Słusznie. Aby granice przebiegały zgoła inaczej — musimy wciąż walczyć o typ ideowego imigranta, — przy założeniu, że oczywiście chcemy widzieć cały rozproszony naród na wyzwolonej ziemi.

Port w Haifie - wrota Izraela

W nowym tempie naszego życia Haifa wysunęła się na czołową pozycję dzięki swojemu przybierającemu na szybkości rozwojowi, który zapoczątkowany został ewakuacją wojsk brytyjskich przez ten port.

Dla właścicieli okrętów, agentów, towarzystw ubezpieczeniowych i wszystkich, którzy są zatrudnieni w handlu śródziemnomorskim, port przybrał żywotne znaczenie od 1945 roku, kiedy to pod koniec wojny światowej niezmierny potok okrętów zaczął przypływać do brzegów palestyńskich. Potok ten spowodował zatłoczenie, którego następstwem były straty, wyrządzone właścicielom okrętów w postaci opóźnień, towarzystwom ubezpieczeniowym i odbiorcom ładunków w postaci mank i kradzieży.

Stawki ubezpieczeniowe ciągle rosły i to, wraz ze specjalną opłatą za dopilnowywanie, uiszczaną przez odbiorców ładunku, podniosło cenę towarów dla palestyńskiego konsumenta. Podwyższona cena jednakże nie kompensowała właścicielom okrętów i towarzystwom ubezpieczeniowym poniesionych strat.

Port, który w roku 1943 przeszedł zbyt szybko spod zarządu Urzędu Celnego, do administracji kolei rządu mandatowego, nagle został zablokowany większą masą importu, aniżeli był w stanie obsłużyć. Działo się to w czasie, gdy warunki wewnątrz portu pogarszały się. Sygnały i przeciwlotnicze przeszkody na drogach hamowały ruch i stwarzały doskonałe warunki działania w samym porcie dla przemytników i złodziei.

W międzyczasie zarząd i kierownictwo portu ucierpiały z powodu ograniczenia władzy państwa i niepotrzebnie wyśrubowanych ostrych wymagań po przedniej administracji urzędu celnego, które zostały utrzymane w mocy.

W czerwcu 1946 roku, główny dyrektor palestyńskiej kolei żelaznej, czyniąc zadość skargom, wniesionym przez angielskie i inne towarzystwa ubezpieczeniowe, wezwał rząd do wysłania międzydepartamentowej komisji dla przeprowadzenia śledztwa. Komisja podjęła swoje prace w następnym miesiącu. Z powodu śmierci swojego przewodniczącego nigdy jednak nie ukończyła śledztwa.

GWAŁTOWNE POGORSZENIE.

Pod wpływem dalszego nacisku angielskich właścicieli okrętów Ministerstwo Kolonii i Ministerstwo Transportu wysłały we wrześniu 1946 roku misję dla dokładnego zbadania pracy portu.

Następstwem tych wszystkich śledztw i zaleceń, które wskutek nich wpłynęły, był poważny wysiłek ze strony władz w kierunku podniesienia sprawności portu. Przywieziono nowy doświadczony personel z Anglii, co dało ten wynik, że w drugiej połowie 1947 roku można było zauważyć pewną poprawę w administracji portu.

Pełne nasilenie eksportu cytrusowego za rok 1947 i 48, które nastąpiło jednocześnie z ewakuacją armii brytyjskiej — kosztem interesów komercyjnych — wraz z pogorszeniem stanu bezpieczeństwa, spowodowały dalsze zahamowanie w ruchu okrętowym.

W końcu zatłoczenie i kradzieże przybrały takie rozmiary, że najbardziej regularne linie okrętowe wycofały się z portu haifskiego. Stawki ubezpieczeniowe stały się prohibicyjne i jednocześnie agenci angielscy odmawiali ubezpieczenia towarów, przeznaczonych na Haifę.

Bolączki, powstałe po decyzji podziału w listopadzie, coprawda były mniejsze w Haifie, aniżeli w innych częściach kraju. Ruch drogowy został jednak ciężko dotknięty, podważając pracę administracji. W dniach ciągle rosnących niepokojów od listopada 1947 do kwietnia 1948 roku, gdy strzelanina poza granicami portu coraz bardziej się wzmagała, warunki w samym porcie pozostały dość normalne. Praca ani razu nie została przerwana, gdyż żydowski i arabski personel, ładownicy portowi i tragarze, pracowali obok siebie, często będąc pod obstrzałem z zewnątrz.

PODBÓJ HAIFY.

Dnia 22 kwietnia wydarzenia osiągnęły swój punkt kulminacyjny z powodu decyzji Anglików wycofania się z portu. Oddziały Hagany zaatakowały i wyparły nieregularne siły arabskie po walce, która trwała jedną noc i jeden dzień. W ten sposób pokój został Haifie przywrócony. 23 kwietnia ci pracownicy, którzy mogli się dostać do portu, ujrzeli oddziały Hagany, sprawujące wartę nad wielkimi blokami przydrożnymi tuż naprzeciw I-szej Brygady. U boku 40 wartowników z Królewskiej Floty Wojennej żołnierze Hagany kontrolowali zewnątrz wrota portu.

Na rozkaz „przywódców" zaczęła się gwałtowna ucieczka Arabów, której fala przelewała się głównie przez doki i mola portowe tej samej przystani, która dotychczas była świadkiem tylu wstrząsających scen z Żydami, „nielegalnymi imigrantami". Obecnie inny rodzaj uchodźców walczył zapamiętale i panicznie o jakąkolwiek łódź, która by ich przewiozła do sąsiadującego kraju arabskiego.

Ewakuacja trwała pięć dni, w czasie których Kierownictwo portu musiało przezwyciężać największe w swojej historii trudności. Około 60 procent zatrudnionych porzuciło pracę — większość wbrew swej woli. Mało kto z nich wiedział, dlaczego ucieka i dokąd. Nie odniosły skutku namowy żydowskich przywódców robotniczych.

Żydowsko-arabskie stosunki w Haifie były zawsze jak najlepsze, dopóki nie zaczęli mącić arabscy „przywódcy".

Port, mimo wszystko, nie przestał funkcjonować, aczkolwiek praca niebywale się skurczyła. Nowy żydowski personel, mający doświadczenie procedurze portowej, został naprędce zwerbowany ze wszystkich biur, a robotnicy zostali ściągnięci ze wszystkich okolic miasta.

PRZEKAZANIE PORTU.

W chwili wygaśnięcia mandatu zarząd portu został przekazany przez rząd mandatowy Korporacji samorządowej Haify. Utworzono Komitet Sześciu pod przewodnictwem burmistrza, który miał sprawować administrację portu. Trzej członkowie Komitetu obejmowali naprzemian każdego dnia administrację. Władze wojskowe angielskie zatrzymały w swoim ręku najwyższą kontrolę do zakończenia ewakuacji w dniu 30 czerwca.

W tym okresie zatłoczenie było nicodzowne. Brytyjskie ładowniki zajęły wszystkie miejsca postoju, i wykorzystywały wyłącznie dla siebie wszystkie urządzenia portowe. W następstwie wiele okrętów handlowych, które czekały już po kilka tygodni na wyładowanie swoich towarów, odpłynęły do innych portów, rozrzuconych po całym Morzu Śródziemnym, aby tam zrzucić ładunek.

Inne okręty w drodze do Palestyny zboczyły ze swego kursu i wyładowywały swoje transporty na Cyprze, w Północnej Afryce i we Włoszech.

W międzyczasie większa część towarów, znajdujących się w składach stała się doskonałym objektem dla rabunku. Charakterystyczne, że zajmowali się nim wycofujący się angielscy żołnierze i załogi handlowych statków, zakotwiczonych w porcie.

ZAMKNIĘCIE PORTU.

Brytyjski nadzór policyjny załamał się zupełnie jeszcze przed kwietniem, co spowodowało nienotowaną dotychczas falę kradzieży. Brytyjska kontrola wojskowa ograniczyła się wyłącznie do swoich własnych składów. Ostatniego dnia, t.j. 30 czerwca, port został po raz pierwszy i jedyny całkowicie zamknięty na mocy rozkazu władz.

Po południu tego dnia nowy zarząd miał w swoim całkowitym posiadaniu port, zupełnie pozbawiony okrętów i zatłoczony masą lekkich niewyładowanych bark. Te okręty, które nie ukończyły swojego rozładunku, otrzymały rozkaz opuszczenia portu wraz z ostatnimi wycofującymi się oddziałami wojska. Właściciele ich obawiali się wrogich ataków, które w rzeczywistości nigdy nie miały miejsca.

Późno po południu dokonano skromnej ceremonii wciągnięcia na maszt nad urzędem portowym flagi izraelskiej. Kontrola portu przeszła do Ministerstwa Komunikacji Tymczasowego Rządu Izraelskiego, a administrację sprawował nadal Komitet Trzech.

WYSZKOLENIE NOWEGO PERSONELU.

W gorączkowych miesiącach czerwcu i lipcu doprowadzono do pewnego stanu sprawności urzą-

(Dalszy ciąg na str. 11-ej)



Do portu haifskiego przybywa coraz więcej statków z imigrantami

Perspektywy rozwojowe Haify

Andre Siegfrid — słynny geograf francuski pod kreślił w swojej ostatnio opublikowanej książce o Morzu Śródziemnym fakt, że rozwój polityczny kulturalny i ekonomiczny miast śródziemnomorskich jest wynikiem okoliczności, że są one jednocześnie miastami nadbrzeżnymi i górskimi.

Takie położenie przyczynia się do ich specyficznego piękna. Odnosi się to w równej mierze do Neapolu, Nicei i Triestu, jak do Bejrutu, Haify i Algieru. Łącząc w sobie elementy gór i morza, a więc wyposażone w najbardziej korzystne naturalne źródła zdrowia i najpomyślniejsze warunki dla wczasów, miasta śródziemnomorskie weszły do rzędu nasłynniejszych i najpopularniejszych zdrojowisk. Jeżeli Haifa jeszcze w obecnej chwili do nich się nie zalicza, nie stało się to dlatego, że brak jej piękna lub walorów naturalnych: ma ona tych obydwu poddostatkiem, by stać się ozdobą południowych wybrzeży Morza Śródziemnego.

Dziwne, że nie uświadomiono sobie tego nigdy w przeszłości, czyniąc wiele rzeczy, które poważnie uszczupliły szanse Haify przeobrażenia się w przyszłości w pierwszorzędne zdrojowisko i jeden z najważniejszych punktów atrakcyjnych dla turystów. Należy to zawdzięczać faktowi, że krzyżowały się tu obce interesy z uszczerbkiem dla własnych potrzeb Haify. Trzeba jednak przyznać, że niemało przyczynił się do tego panujący do niedawna — a może i obecnie — brak zainteresowania i wglądu ze strony mieszkańców miasta. Nie obejdzie się bez wielkiego, dobrze planowanego wysiłku, wspieranego i podtrzymywanego przez entuzjazm i zrozumienie społeczeństwa, aby uczynić z Haify to, czym powinna być— ozdobą Morza Śródziemnego, nie ustępującą jakiejkolwiek innej.

MORZE I GÓRY

Haifa posiada morze i ma góry, lecz wydaje się, że nigdy te „bliźnięta się nie spotkają". Spoglądasz w dół ze szczytu góry Karmel na najbardziej czarujący brzeg, z najbielszym piaskiem i wymarzoną plażą — lecz jak się tam dostać?

Haifa ma port. Nie widać go jednak z żadnego innego punktu z wyjątkiem góry Karmel. Ukrył się starannie za budynkami biurowymi Kings way i domami towarowymi na Harbour Street. Wszystko, co tchnie specyficznym wdziękiem miasta nadmorskiego, nie ujawnia się w Haifie. Nie widzisz okrętów. Nie wąchasz smoły. Nie ma frontu wodnego — nie ma nawet malowniczego rynku rybnego.

Haifa, taka, jaką jest po dziś dzień, jest całkowicie zamknięta w lądzie. Morze wprawdzie obija się o jej próg, jest jednak niedostępna. To, co mogłoby być stałą plażą dla mas Haify, obszar rozciągający się od Athlit do Akry, jest odseparowany od miasta przez tory kolejowe, cysterny naftowe, obiekty przemysłowe i puste równiny. Plaża Kajat na południu i Galej Jam na północy są jedynymi używanymi przez ludność haifską miejscami kąpieli. Jakkolwiek są one bardzo przyjemne, nie są jednak w żadnym wypadku wystarczające, komunikacja z nimi jest raczej prymitywna, zabiera zbyt dużo czasu i jest także zbyt kosztowna.

RIVIERA IZRAELSKA

Faktem jest, że Haifa pozwalała w przeszłości trwonić jedno ze swoich głównych bogactw, bliskość morza, w sposób, który obecnie czyni ich ponowne przywrócenie trudnym i kosztownym. Tym cieplej należy powitać wiadomość o tym, że Zarząd Miejski zdecydował się stopniowo przy wracać miastu jego prawa do Morza. Początkiem będzie budowa szerokiej promenady nadmorskiej w kierunku Athlit, która będzie się ciągnęła na długość kilku mil, połączona będzie z łamaczami fal. Na molo będzie restauracja. Na jej tarasie można będzie zachwycać się dowoli widokiem morskim.

Będzie to napewno krok bardzo właściwy. Musi jednak być uzgodniony jako szczegół z nieporównanie szerszym planem, na podstawie którego Haifa ponownie podbije morze. Cała linia nadbrzeżna Tel-Awiw — Acre ze swoją prawie nieprzerwaną plażą powinna się stykać z imponującą autostradą nadmorską, która obsługiwać będzie ruch kołowy i pieszy. Ta część kraju powinna się stać „Riwierą" Izraela i nie ulega wątpliwości, że jej odcinek haifski będzie najpiękniejszy.

POŁĄCZENIE Z KARMEL

Otwarcie Haify ku morzu jest tylko jednym z głównych zadań przygotowawczych, aby ją uczynić miastem pięknym. Połączenie morza z górą będzie drugim nie mniej ważnym zadaniem. Karmel nie tylko stanie się coraz gęściej zaludnioną dzielnicą mieszkalną. Stanie się on w coraz silniejszym stopniu ośrodkiem haifskiego przemysłu turystycznego, w którym mieścić się będą wielkie hotele, obozy wypoczynkowe i wille. I przyjezdni wczasowicze i stali mieszkańcy zechcą zażyć zarówno morskiej kąpieli, jak i przechadzki w lesie karmelskim — właśnie połączenie tych obydwu przyjemności przyciągnie turystów i urlopowiczów do Haify. Nieodzowne są liczniejsze i krótsze połączenia pomiędzy różnymi częściami Karmelu, pomiędzy Karmelem a miastem, a szczególnie pomiędzy Karmelem i wybrzeżem, czy będą to drogi nadziemne, czy kolejka linowa, która sama w sobie już jest wielką atrakcją — czy też schody ruchome. Ponieważ Haifa niewątpliwie stanie się jedną z głównych miejscowości wypoczynkowych w kraju w najszerszym znaczeniu tego słowa i jednym z ośrodków turystycznych, nieodzowna jest finansowa pomoc rządu.

ROZWÓJ KARMELU

Co się tyczy góry Karmel, Haifa powinna strzec jej jak źrenicy oka, a cały kraj powinien dopilnować, by obchodzono się z nią jak ze skarbem narodowym. Nie jest też nieodzowną częścią do planowania miejskiego.

Nie można uchylać się przed faktem, że Haifa rozrośnie się poza górę Karmel i nie ma żadnych nadziei na to, że uda się zachować górę Eliasza w stanie naturalnego rezerwatu. Tym więcej rozwagi i ostrożności należy zachować przy układaniu planów rozwojowych tej góry i więcej skrupulatności i bezwzględności w przestrzeganiu przepisów, chroniących prawnie jej piękna.

Z przyjemnością dowiadujemy się z artykułów, napisanych przez głównego inżyniera miejskiego i doradcę planowania, że władze samorządowe Haify zdają sobie doskonale sprawę z ciążącej na nich odpowiedzialności.

NOWE PROJEKTY

Jednym z najciekawszych projektów rozwoju góry Karmel jest wzniesienie mostów nad rzeczkami i budowa plantów. Przy realizowaniu należy pamiętać o dwóch najważniejszych celach. Pierwszy, to zachowanie w miarę możliwości jak największej z Karmelu w jego naturalnym stanie. Nowe dzielnice mieszkalne powinny być oddzielone od siebie przez szerokie pasy zielonej „dziewiczości", przecinane tylko przez planty. Mają tam być tylko ścieżki dla pieszego ruchu. W ten sam sposób należy uchronić wiele strumyków, które mogą służyć jako rezerwat dla ptaków i roślin. A propos zwierząt: Dlaczego Haifa, miasto par excellence morskie, nie powinna posiadać akwarium, takiego jakie jest główną atrakcją Neapolu, Monaco czy Durban?

Drugim celem o którym należy pamiętać, jest nie dopuścić do zasłonięcia pięknego widoku na kraj i morze wysokimi budynkami i otwarcie możliwie jak największej perspektywy. Doskonałym przykładem tego, czego należy unikać za wszelką cenę, jest budowa gmachu zjednoczonych rafinerii, psującego jeden z najpiękniejszych widoków z góry Karmel.

NIEZBĘDNA ORGANIZACJA

Haifa dysponuje wszystkimi możliwościami, by stać się przyszłą „Perłą Bliskiego Wschodu", lecz ich wykorzystanie wymaga ciężkiej pracy i sprawnej organizacji. Tej ostatniej najbardziej narazie brak. Istnieje kilka odosobnionych grup — najważniejsza wśród nich „Towarzystwo Karmel" — pracujących jak najlepiej według możliwości na swoich ograniczonych odcinkach, lecz bez planu ogólnego i niezbędnego stopnia współpracy. Potrzebna nam jest silna „prohaifska" organizacja, z małym, lecz energicznym Komitetem Wykonawczym, korzystająca z finansowego i moralnego poparcia ludności i państwa, czujna na wielkie możliwości, które przyszłość nosi dla Haify w zanadrzu.

Tłum. z ang. G. Zakon

JEROZOLIMA — I JEJ MOŻLIWOŚCI ROZWOJOWE

Ciężkie czasy przeżywali żydowscy mieszkańcy Jerozolimy w ostatnich miesiącach trwania mandatu i w okresie wojny. Obie strony starały się zająć pozycje strategiczne stolicy, by z chwilą odejścia „neutralnych" Anglików opanować miasto. Pamiętamy straszny wybuch przy ulicy Ben Jehuda i zburzenie dzielnicy handlowej.

Po zakończeniu mandatu, rozpoczął serię licznych ataków legion arabski. Działa angielskie na rozkaz angielskich dowódców legionu ostrzeliwały starą dzielnicę, w której znajdowali się oblężeni Żydzi, niszcząc zabytkowe synagogi, kościoły i meczety. Świat chrześcijański milczał. Litościwi anglosasi dostarczali „mostem powietrznym" tysiące ton żywności Berlińczykom, lecz ani jeden samolot ich nie przybył z pomocą oblężonej Jerozolimie. Wprawdzie żydowskim oddziałom szturmowym udało się kilkakrotnie przerwać linie wroga i wzmocnić słabe szeregi obrońców, ale jednak Stare Miasto musiało się w końcu poddać. Natomiast Żydzi potrafili zdobyć całe Nowe Miasto, a nawet w ostatnim okresie wojny przypuścili szturm na utraconą pozycję. Rozejm przerwał działania wojenne.

W czasie walk, oddziały „Cwa Hagana" opanowały szeroki korytarz łączący odwieczną stolicę z zapleczem. W korytarzu tym powstało już szereg osiedli — twierdz, które chronić będą Jerozolimę od wszelkich niespodzianek.

Pierwsza sesja nowoobranego parlamentu została otwarta w tym mieście, a obecnie, by ożywić miasto i podnieść jego prestiż, cały szereg ministerstw zostaje przeniesiony z Tel Awiwu do Jerozolimy.

Jerozolima nie tylko stanie się ośrodkiem administracyjnym i kulturalnym, ale także ważnym punktem handlowo - przemysłowym. Już w najbliższych dniach zostanie uruchomiony w tym mieście wielki młyn parowy. Nowa fabryka przetworów chemicznych produkować będzie farby drukarskie, świece, smary, środki ochronne dla drzew itd. W budynkach przemysłowych wzniesionych przez Agencję i Zarząd Miejski, znajdzie swe pomieszczenie fabryka artykułów żelaznych.

Urok i osobliwe piękno Jerozolimy z pewnością przyciągną liczne rzesze turystów. Dla przyjęcia gości buduje się dwa wielkie gmachy hotelowe.

Wydział dla rozwoju Jerozolimy przy Agencji ogłosił w marcu pierwsze sprawozdanie ze swej działalności. Wydział ten starał się w pierwszym rzędzie usunąć szkody wojenne. Poszkodowani otrzymają na dogodnych warunkach pożyczki dla remontu domów, na urządzenie warsztatów pracy. Z pomocy tej korzystać też będą rolnicy zamieszkali w pobliżu miasta.

Dzięki wysiłkom miasta osiedliło się w Jerozolimie w ostatnim półroczu 4,308 imigrantów.

* * *

Rozwój Jerozolimy opiera się nietylko na przyjmowaniu imigrantów. Głównym jej celem jest ożywienie ogólnego życia ekonomicznego miasta. Jerozolima wszak zawsze odstawała od innych wielkich miast pod względem swego rozwoju ekonomicznego jeszcze w czasach rządu mandatowego, a niezależnie od tego bardzo silnie ucierpiała w ostatnich bojach. Aby zapewnić Jerozolimie należne jej miejsce oddział Agencji Żydowskiej dla ekonomicznego rozwoju Jerozolimy opracował szereg planów, które można podzielić na dwie kategorie — naprawy szkód wyrządzonych przez wojnę i rozwinięcie miasta w szerszym sensie. Pierwsze wymagają natychmiastowego wcielenia w życie, drugie są obliczone na dłuższy okres czasu.

W pierwszych miesiącach swojego istnienia oddział skoncentrował swoją pracę głównie na naprawie szkód wojennych. Praca ta dzieli się na trzy rodzaje: remonty domów, odbudowanie warsztatów i drobnych przedsiębiorstw, założenie gospodarstw rolnych wokół miasta. Oddział dysponuje specjalnymi funduszami, które wespół z rządem i miejscowymi instytucjami ban kowymi mają udzielać poszkodowanym kredytu na bardzo dogodnych warunkach.

Pierwszy fundusz — to fundusz dla remontu domów, które zostały uszkodzone w czasie lub na skutek wojny. Wynosi on 60 tysięcy funtów, w którym uczestniczą: Agencja Żydowska i rząd — 15 tys. Anglo - Palestine Bank — 10 tysięcy funtów i pięć bankowych instytucji — każda po 4 tysiące funtów. Pożyczki z tego funduszu w wysokości od 50 do 1000 funtów są udzielane na przeciąg trzech lat. Sumy złożone przez Agencję i Rząd nie będą oprocentowywane, natomiast banki pobierają za swoją inwestycję po 4 proc. W okresie czasu od 16 stycznia do 12 marca fundusz udzielił 62 pożyczek, na łączną sumę 14.435 funtów.

Drugim funduszem tego rodzaju jest fundusz kredytowy dla rzemieślników i drobnych kupców, którzy ponieśli straty w działaniach wojennych. Fundusz rozporządza 200.000 fp., w tym 5000 funtów — Agencji Żydowskiej, 6000 Anglo-Palestine Bank, po 2000 fp. od trzech bankowych instytucji i 1000 od czwartej. Pożyczki w wysokości od 100 do 500 f. udzielane są na okres do trzech lat. Również z tego funduszu Agencja Żydowska nie pobiera żadnych odsetek od inwestowanej przez siebie części. W okresie od 16 stycznia do 12 marca zatwierdzono 34 pożyczki na łączną sumę 8750 fp. Obecnie prowadzone są pertraktacje o zwiększe nie funduszu o 10.000 fp.

Trzeci fundusz został uruchomiony dla odbudowy gospodarstw rolnych, które ucierpiały wskutek wojny. Suma tego funduszu wynosi 2000 fp., którą pokrywają w równych częściach Agencja Żydowski i Robotnicza Kasa Oszczędnościowa w Jerozolimie. Pożyczki z tego funduszu udzielane są na okres do trzech lat. W okresie od 30 stycznia do 16 marca zatwierdzono pożyczek na sumę 1500 fp.

W ostatnich dniach oddział postanowił wziąć udział w odbudowie 18 przedsiębiorstw zniszczonych w wybuchu na ulicy Ben Jehuda. Na ten cel wyasygnowano 10,000 fp. dla pożyczek pod warunkiem, że właściciele przedsiębiorstw również zainwestują 10.000.

Próba bilansu

(Dokończenie ze str. 3-ej)

rają się o rozejm, któryby ocalił ich armie od kompletnej klęski. A skoro przekonali się, że w polu wojnę przegrali, rozpoczęli ofensywę polityczną, by odzyskać to co stracili na wojnie.

Rozpoczęła się nowa „wojna" dyplomatyczna kierowana przez Bevina. Bevin dojrzał wreszcie, że Izrael nie jest sezonowym tworem, lecz w swej ślepej i tępej nienawiści starał się wszelkimi sposobami okroić mały Izrael, by tym sposobem uzależnić go od imperium. Żydzi jednak orzekli — nie zrzekniemy się żadnego skrawka ziemi, przyznanego nam przez O. N. Z. lub zdobytego krwią naszych synów i córek.

W wyniku wojny, państwa arabskie poczuły silny kryzys ekonomiczny, co spowodowało szereg przesileń rządowych. Nie widząc dla siebie wyjścia, zgodziły się, by pertraktować z Izraelem o zawarcie zawieszenia broni. Istotnie w ostatnich tygodniach byliśmy świadkami zawarcia dwustronnych umów rozejmowych między Izraelem a państwami arabskimi.

Wojnę tę prowadził tymczasowy rząd, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich partii żydowskich. Z zadania tego rząd nasz wywiązał się dobrze.

* * *

Wojna została nam narzucona. Wracamy bowiem do ojczyzny, nie by wojować i ginąć, ale by żyć i budować. Dla rozwoju kraju potrzebny jest nam pokój i alija.

Jeszcze w okresie walk, dobijały do brzegów Izraela liczne statki z nowymi imigrantami. Od chwili zakończenia mandatu (15 maja) do końca roku 1948, przybyło do kraju 100.000 emigrantów. Jest to liczba o jakiej niegdyś marzyć tylko mogli przywódcy syjonistyczni. W roku bieżącym emigracja przybrała formy niespotykane w historii. W pierwszym kwartale rb. przybyło do Izraela około 80.000 nowych olim, co stanowi 10 proc. ludności kraju. W stosunku do U. S. A. stanowiłoby to emigrację wynoszącą około 50 milionów ludzi rocznie. Czy bogate Stany Zjednoczone Ameryki byłyby w statnie przyjąć tak wielką emigrację? Z pewnością nie! A czy biedny Izrael podoła temu zadaniu? Widocznie niema rzeczy niemożliwych.

W Izraelu propagują obecnie „reżim alijowy". Wszystkie siły materialne i duchowe są przeznaczone dla absorbcji imigracji, jak w minionym okresie służyły sprawie wojny. Podobnie jednak jak zwyciężyć licznych wrogów mógł Izrael tylko z pomocą całego narodu żydowskiego, tak i teraz pomoc ta jest nieodzowna.

Każdy nowy imigrant musi otrzymać dach nad głową i warsztat pracy. Dla trzystu tysięcy nowych obywateli Izraela w roku 1949 musi się przygotować w roku bieżącym sto tysięcy pomieszczeń i taką samą ilość warsztatów pracy. Brzmi to jak legenda. Jeśli zechcemy, nie będzie to jednak legendą.

M. P.

WALKI O NICANIM

Komitet Wykonawczy „Haowed Hacijoni" oraz sekretariat „Hanoar Hacijoni" urządzili skromne przyjęcie powitalne dla powracających z niewoli egipskiej członków kibucu „Nicanim". Na przyjęciu tym byli obecni przedstawiciele kwuc, ruchu i zaproszeni goście.

Pierwszy z przemawiających, tow. J. Golan, zobrazował heroiczne walki, jakie toczyło Nicanim z przeważającymi siłami wroga. Wzruszonym głosem wymienił nazwiska 15-tu poległych bohaterów. Oto one:

M. Ben Ari, Sz. Dorczyn, D. Epsztajn, A. Herszkof. M. Rawad. J. Natanzon. J. Trif. E. Szarga. D. Gelbard. M. Wajzer. D. Halewi. A. Gnot. J. Warszawski. J. Kroch. M. Entin.

Towarzysze ci, przodownicy ruchu chalucowego, życiem swym pełnym poświęceń i heroizmu w walkach stali się symbolem bohaterstwa i chalucjut.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchali zebrani przemówienia jednego z powracających z Egiptu tow. Elijahu o bitwach o Nicanim.

*

Seria bitew o Nicanim, przemówił tow. Eliahu, rozpoczęła się 30 listopada 1947 roku, to jest już następnego dnia po pamiętnej uchwale ONZ. o powstaniu państwa Izrael. Osiedle nasze, położone o 5 kilometrów na południe od Aszdot i otoczone wioskami arabskimi, stało się celem codziennych ataków wroga.

Byliśmy oderwani, nieliczni i bez rezerw. Inne punkty Negewu zostały według planów wzmocnione, nasze osiedle pominięto. Przypuszczono nam, że osiedla arabskie zostaną zdobyte, lecz nic nie uczyniono w tym kierunku. Położenia nasze stało się tragiczne. Po miesięcznym oblężeniu nawiązaliśmy kontakt z zaplecz czem. Otrzymaliśmy wówczas skromne posiłki i trochę broni.

Stan taki trwał do 15 maja. Gdy Egipcjanie dotarli do Migdal, ewakuowaliśmy dzieci do Beer - Tuwija. Na szczęście wróg nie zauważył tego manewru, w przeciwnym razie spotkałoby nas straszne nieszczęście. Wojna z bandami zakończyła się, a miejsce band zajęła liczna i dobrze uzbrojona armia egipska. Po zajęciu Jad - Mordechaj zmotoryzowana armia wroga wkroczyła do Aszdot. Naliczyliśmy 1300 zmotoryzowanych pojazdów, o czym zawiadomiliśmy naczelny sztab. W sztabie sądzili, że mocno przesadzamy, że „strach ma wielkie oczy".

Egipcjanie chcąc przedostać się na północ, postanowili „zlikwidować" stojące im na przeszkodzie — Nicanim. Rozpoczęło się bombardowanie, które trwało dziesięć dni. Wróg sądził, że w osiedlu znajduje się silna armia, to też skierował na nasze osiedle całą dziewiątą brygadę.

W tym czasie Żydzi atakowali Aszdot. Nicanim służyło za punkt odwrotu dla Cwa Hagana. Atak się nie udał. Dowódca Palmachu powiedział mi, że nieudany atak decyduje o losie naszego osiedla.

Po odparciu ataku na Aszdot, wróg postanowił zdobyć Nicanim. Po siedmiogodzinnym bombardowaniu ruszyła piechota. Z powietrza i lądu sypały się gęsto bomby, które burzyły lub uszkodziły wszystkie zabudowania. Byliśmy bezbronni. Aparat nadawczy i łączność telefoniczna zostały uszkodzone. W końcu ukazały się tanki egipskie, które zbliżyły się na sto metrów do naszych pozycji i zaczęły je systematycznie niszczyć. Rowy łączące poszczególne pozycje zostały zasypane walącą się na skutek padających bomb ziemią. Łańcuch zaciskał się coraz bardziej. Zajęliśmy pobliski niegdyś obóz angielski i obwarowaliśmy się w jednym z jego domów.

Posiadaliśmy 10 karabinów i jedno działko. Wróg przypuścił szturm na budynek. Bezskutecznie staraliśmy się przedrzeć do pobliskiej Beer - Tuwija. Sytuacja stała się beznadziejna. Zniszczyliśmy naszą broń. Dostaliśmy się do rąk Egipcjan.

Okoliczni Arabowie chcieli dokonać nad nami samosądu. Egipcjanie obronili nas. Widocznie otrzymali rozkaz, dostawić jeńców do swej ojczyzny.

Walczyliśmy wszystkimi siłami. Przerwaliśmy walkę w chwili, gdy nie mieliśmy się już czym bronić.

Tow. J. Golan oznajmił, że kwuca Tel Ichak, która gościła u siebie żony i dzieci obrońców Nicanim, zapisała „Nicanim" do Złotej Księgi K. K. L.

Od Dan do Ajelet

Zajęcie Ajelet przez Cwa Hagana potwierdza fakt objęcia całego Negewu przez władze Izraela oraz daje wyraz woli szybkiego skolonizowania tej pustyni. Jest nie małą zasługą rządu, że cała akcja została przeprowadzona bez przelewu krwi i bez poważniejszych starć.

Jak się przedstawiał stan rzeczy w tej połaci kraju? Posterunek policji w Um-Raszran był nieobsadzony do czasu, gdy na jego wieży ukazał się sztandar biało-niebieski. Podobna sytuacja zaistniała na wybrzeżu Ajelet nim dotarła tam zmotoryzowana jednostka żydowska. Jednostka ta dotarła do celu nie napotykając na poważniejszy opór legionu Abdulli. Tylko w pobliskiej Akabie widzieli Żydzi stacjonujące wojsko angielskie.

W prasie angielskiej zawrzało. Należy przyznać, że polityka brytyjska otrzymała nowy, ciężki cios. Wybrzeże Morza Czerwonego stanowiło wyłącznie domenę wpływów angielskich. Placówka żydowska w Ajelet oddziela natomiast armie brytyjskie, stacjonujące w Akabie i w strefie Kanału Sueskiego. Nadzieje Bevina, że z pomocą USA usunie Żydów z wybrzeża Morza Czerwonego pierzchły. Kanał Sueski nie daje już dziś bowiem pełnej gwarancji. W wypadku konfliktu pomostem łączącym Morze Śródziemne z krajami Dalekiego Wschodu mogłaby być trasa Haifa — Ajelet. Dlatego Anglicy żądali umiędzynarodowienia Haify, dlatego też wszelkimi sposobami starali się nie dopuścić Żydów do Ajelet.

Dla nas wybrzeże Morza Czerwonego nie jest sprawą strategiczną. Jest to kluczowa pozycja gospodarcza, która umożliwi Izraelowi nawiązanie kontaktu z krajami Dalekiego Wschodu.

PORT w HAIFIE - WROTA IZRAELA

(Dokończenie ze str. 10-ej)

dzenia portowe. 30 czerwca rozpoczęła się praca nad całkowitą reorganizacją. Zajęto się gruntowną rewizją dokumentów i buchalterii, wyznaczono nowych ekspertów dla poszczególnych oddziałów, aby usunąć wszystkie niedomagania, będące przyczyną tak licznych zażaleń.

W ostatnich dniach sprawowania władzy przez rząd mandatowy żydowscy pracownicy dopiero przyswajali sobie skomplikowany zawód, i tylko w tym okresie zauważono pewną powolność w tempie rozładunków.

23 kwietnia, gdy Arabowie uciekli ze swoich placówek i opuścili pracę, było wszystkiego około 15 załóg żydowskich ładowaczy i 250 tragarzy. W przeciągu trzech tygodni liczby te wzrosły do 33 załóg ładowaczy i 900 tragarzy. Prawie wszyscy byli nowicjuszami w tej pracy. Składali się z inteligentów, studiujących młodzieńców ze wszystkich krajów Europy, którzy się dostosowali do tej pracy, podobnie jak wiele tysięcy ich braci nabyło kwalifikacje w osuszaniu błot i użyźnianiu pustyń Palestyny.

W dniu dzisiejszym Haifa ma już pełne kadry ładowaczy i robotników, którzy mogą podołać pracy co najmniej normalnego obrotu portowego. Utrata robotników arabskich uczyniła nieodzownymi intensyfikację i mechanizację metod pracy. Jest to nowy aspekt, badania nad którym na pewno przyczynią się do znacznego zwiększenia obrotów przeładunkowych.

WYKORZENIENIE GRABIEŻY.

Utworzono nową sprawną policję. Kilka wypadków grabieży potraktowano z całą surowością. Grabież na wielką skalę została całkowicie zlikwidowana, a drobne kradzieże, które są zjawiskiem normalnym we wszystkich portach, zostały zredukowane do minimalnych rozmiarów. Ostatnio wyładowano, zmagazynowano i dostawiono 80 ton konserw żywnościowych bez najmniejszych braków i to w okresie wysokich cen artykułów żywnościowych i niedostatku.

Ten fakt, zestawiony z poprzednimi stosunkami, panującymi w porcie mówi dobitnie o tym, jak nowa administracja i policja uporały się z problemem bezpieczeństwa mienia w porcie, problemem, który zniesławił Haifę w ostatnich czasach rządu mandatowego.

Przeprowadzone zostały zmiany administracyjne, które dają Kierownictwu portu większą kontrolę nad robotnikami i towarami w przechowalni portowej. Kierowniczy personel został niezwykle starannie przeselekcjonowany pod względem swoich kwalifikacji i rzetelności. Dało to takie wspaniałe wyniki w usprawnieniu obrotu okrętowego i towarowego, że Kierownictwo otrzymało wiele pism gratulacyjnych od agentów zagranicznych i izraelskich.

Towarzystwa, które w ostatnich dniach sprawowania władzy przez rząd mandatowy żądały 2,5 do 3 procent zagwarantowania prawidłowej wagi kargo produktów żywnościowych i innych, obecnie obniżyły stawki.

Celem administracji portowej i kierownictwa jest uczynienie z Haify najsprawniejszego portu na Morzu Śródziemnym.

Wiele innowacji i udoskonaleń technicznych jest obecnie w toku wypróbowywania i planowania. Port jest doskonale umieszczony, urządzenia są dobre. Prowadzi się obecnie dyskusję nad niektórymi ulepszeniami. Energia i rozmach, które charakteryzują wszystkie żydowskie przedsięwzięcia w nowym państwie, znalazły i tu dla siebie doskonałe pole, nawet w chwili, gdy państwo w zmaganiach wojennych stabilizuje swoją egzystencję.

Port w Haifie jest predystynowany do odegrania wielkiej roli jako główny port Izraela. Nowa administracja, Kierownictwo i załoga robotników zdają sobie sprawę ze swej odpowiedzialności nie tylko wobec swojego społeczeństwa, lecz wobec ludzi, właścicieli okrętów, towarzystw, — wszystkich, którzy będą przechodzili przez wrota naszego państwa, przez port w Haifie.

Z CAŁEJ POLSKI

„Ichud“ w pierwszą rocznicę niepodległości Izraela

W związku z 1-szą rocznicą proklamacji Izraela odbyły się we wszystkich Oddziałach „Ichudu“ w Polsce uroczyste zebrania z bardzo licznym udziałem członków Organizacji, przedstawicieli Centralnego Komitetu i komitetów wojewódzkich. Na zebraniach tych, które przeszły w bardzo podniosłym nastroju omówiono znaczenie faktu powstania Izraela oraz poruszono aktualne sprawy polityczne syjonizmu i Izraela.

Z niektórych oddziałów nadeszły już sprawozdania. (Dalsze sprawozdania podamy w następnym numerze).

* * *

Łódź

W dniu 4 maja br. odbyło się ogólne zebranie członków Oddziału Łódzkiego, celem uczczenia pierwszej rocznicy proklamacji Państwa Izrael. Zebranie zagaił przewodniczący organizacji tow. *adw. Rogoziński*, wyjaśniając w krótkim przemówieniu znaczenie powstania Państwa Izrael dla narodu żydowskiego. Następnie *red. mgr. Tauchner* wygłosił wyczerpujący referat, kreśląc genezę powstania naszego państwa, działalność i rozwój jego w ciągu pierwszego roku istnienia oraz perspektywy na przyszłość. Referat akcentował trudności, jakie naród żydowski a szczególnie Jiszuw w Erec miał do zwalczenia przed utworzeniem i po powstaniu państwa oraz trudności jakie ma obecnie, zwłaszcza na odcinku gospodarczego opanowania aliji. Obszerny referat znalazł u słuchaczy ogólne uznanie.

Po deklamacjach członkiń „Hanoar Hicijoni“ Kestenbaumówny i Traportówny, zabrał znów głos tow. Rogoziński zaznaczając, że wielką zasługę przy powstaniu państwa mają fundusze narodowe „Keren Kajemet“ i „Keren Hajesod“. W związku z pierwszą rocznicą odrodzenia „Keren Kajemet“ w Jerozolimie proklamował akcję zebrania poważniejszych funduszów koniecznych dla wypełnienia nowych zadań. W związku z tym wzywa obecnych do ofiarności dla tej akcji.

Odśpiewaniem „Hatikwy“ zakończono uroczyste zebranie.

Wrocław

Dnia 4 maja odbyło się zebranie członków Ichudu we Wrocławiu, poświęcone rocznicy powstania państwa żydowskiego. Na zebranie stawili się bardzo licznie członkowie Organizacji, których obszerny lokal Organizacji nie mógł pomieścić. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Oddziału tow. *d-ra Halperna* i uczczeniu pamięci zmarłego przywódcy syjonizmu amerykańskiego d-ra Wise‘a *inż. A. Rozenman* wygłosił referat na temat walki Światowej Organizacji Syjonistycznej o utworzenie państwa żydowskiego, omówił powstanie państwa i jego rozwój na przestrzeni ostatniego roku. Tow. inż. Rozenman omówił również obecną sytuację polityczną oraz zadania związane z walką o pokój.

Po referacie d-r Halpern wezwał zebranych do aktywnego udziału w akcjach funduszy narodowych.

Bielawa

W wielkiej sali Zacisza odbyło się zebranie członków Ichudu w Bielawie, poświęcone rocznicy powstania Izraela. W bardzo uroczystym nastroju zebranie zagaił przewodniczący oddziału w Bielawie *dr Liblein*, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Po czym *inż Rozenman* wygłosił referat w którym przedstawił wielowiekowe dążenia narodu żydowskiego do wolności oraz walkę narodu pod kierownictwem Organizacji Syjonistycznej o niezależny byt państwowy. W zakończeniu tow. Rozenman omówił aktualną sytuację polityczną Izraela oraz podkreślił konieczność intensywnej walki narodu o pokój.

Po zebraniu odbyła się zabawa.

Warszawa

Dnia 4 maja Oddział Ichudu w Warszawie przy licznie zgromadzonych towarzyszach organizacji uroczyście obchodził 1-szą rocznicę proklamacji Państwa Żydowskiego.

Zebranie zagaił tow. *Kosower Szalom*, podkreślając znaczenie tego aktu dla narodu żydowskiego w ogóle.

Po uczczeniu pamięci, poległych w walkach o niepodległość tow. Kosower udzielił głosu drowi Parnasowi.

Tow. *dr Parnas* w swoim referacie dał historyczny przegląd walki i zmagań Narodu o niezależność. Naród żydowski w przeciągu 2000 lat niewoli, mimo że był gnębiony wszystkimi swymi siłami dążył do wolności i walczył o sprawę słuszną i sprawiedliwą.

Tow. dr Parnas podkreślił wkład syjonistycznego ruchu w powstanie i rozwój Państwa oraz omówił zadania na przyszłość.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hatikwy“.
Po zebraniu odbyła się herbatka.

Bielsko

Dnia 4 maja odbyło się w lokalu Organizacji w Bielsku uroczyste zebranie członków Ichudu, poświęcone 1-szej rocznicy powstania Izraela.

Po zagajeniu zebrania tow. *mgr. Rostal* wygłosił obszerny referat, w którym przedstawił wieloletnie zmagania narodu żydowskiego o suwerenny byt państwowy. Tow. Rostal omówił również aktualną sytuację polityczną w syjoniźmie i Izraelu oraz nakreślił zadania na najbliższą przyszłość.

Wałbrzych

Dnia 4 maja odbyło się uroczyste zebranie członków i sympatyków „Ichudu“ w Wałbrzychu, poświęcone pierwszej rocznicy proklamacji Państwa żydowskiego. Referat okolicznościowy wygłosił członek Centralnego Komitetu „Ichudu“ tow. *Don Grynszpan*.

Referent omówił historię walk o niepodległość Izraela, zatrzymując się dłużej na ocenie aktualnej jego sytuacji i kreśląc zadania ruchu syjonistycznego na najbliższą przyszłość.

Dzierżoniów

Dnia 3 maja w lokalu Organizacji odbyło się zebranie członków Ichudu i Organizacji Młodzieżowej, poświęcone rocznicy powstania Izraela. Przy bardzo licznym udziale członków Organizacji, Kibucu i gniazda młodzieżowego zagaił zebranie tow. *dr Horn*. Po zagajeniu i uczczeniu pamięci dra Wise, *inż. A. Rozenman* wygłosił obszerny referat poświęcony omówieniu znaczenia proklamacji państwa oraz Organizacji Syjonistycznej w walce o państwo żydowskie.

Po referacie odbył się bankiet.

KOMUNIKAT

Sekretariat Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich w Polsce zawiadamia, że doroczne Walne Zebranie odbędzie się w sobotę dnia 21-go maja, o godz. 10 rano, w lokalu Związku przy ul. Narutowicza 32.

Imienne zaproszenia do członków i kandydatów będą oddzielnie wysłane.

Z życia Wizo we Wrocławiu

„WIZO“ wrocławskie, organizacja kobiet przy „Ichudzie“, pracuje od kilku lat wydatnie na niwie syjonistycznej. Pierwsza przewodnicząca dr-owa *Cornellowa*, zapisała się złotymi czcionkami w dziejach „WIZO“ i w sercach Wizanek. Druga z kolei dr-owa *Weisowa*, przewodnicząca „Waad Galim“ „WIZO“, pozostanie na zawsze jedną z czołowych postaci syjonistycznych w Polsce. Obecnie „WIZO“, pod kierownictwem dr-owej *Chillowej*, urządza obok licznych zbiórek, częste imprezy, których dochody przeznaczone są na cele syjonistyczne. Na szczególną wzmiankę zasługują następujące towarzyszki: *Lüpschützowa, Hajowa, Goldring, Eisensteinowa, Krautowa, Reichowa, Faberowa, Weinstockowa.*

Komitet Wojewódzki „WIZO“ w składzie 7-miu osób, utrzymuje stały kontakt z gniazdami Dolnego Śląska. Sekretarka dr-owa *Halpernowa* oraz skarbniczka tow. *Reissowa*, wywiązują się dobrze ze swego zadania.

Z końcem lutego odwiedziła gniazdo w Wałbrzychu tow. *Rafałowiczowa*, udzielając Zarządowi Snifu licznych wskazówek i instrukcji. 19 marca wyjechały z ramienia „Waad Galilu“ tow. *Schönfeldowa* i tow. *Amplówna* do Legnicy. Delegatki przeprowadziły reorganizację tutejszego gniazda, którego przewodniczącą została nauczycielka szkoły hebrajskiej tow. *Złakisowa*. Delegatki były gościnnie podejmowane przez Zarząd „Ichudu“, który tego wieczoru urządził „Onegsabath“.

Po referacie dr *Apolla*, przemówienie wygłosiła tow. *Złatkisowa* na temat kultury żydowskiej oraz tow. *Schönfeldowa* na temat „Izrael od dnia Jego proklamacji“.

Przy licznych pieśniach hebrajskich i żydowskich mijał sympatyczny wieczór, którego dochód został przeznaczony na cele kultury żydowskiej.

Komunikat

Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce
Warszawa, ul. Tłomackie 5

Władze Prokuratorskie prowadzą dochodzenie przeciwko niżej wymienionym niemieckim przestępcom wojennym.

Żydowski Instytut Historyczny zwraca się do wszystkich naocznych świadków ich zbrodniczej działalności, o nadesłanie w możliwie najkrótszym czasie odnośnych zeznań i ewentualnie spisu innych świadków.

Fotografie ich znajdują się w Żydowskim Instytucie Historyczym, i można je obejrzeć codziennie (prócz świąt) od godz. 8-ej do 15-ej.

Zarząd
Żydowskiego Instytutu Historycznego

* * *

LWÓW
1. **Schmuckerschlang Franz** — obersturmführer SS
2. **Letz Johann** — funcjonariusz policji niem.
3. **Heinhinger Franz** — oberleutnant der Schupo

DROHOBYCZ
1. **Kaps Karol** — oberwachmeister policji
2. **Gabriel Józef** — funcjonariusz Gestapo

CHODORÓW
1. **Jonke Josef** — kierownik tartaku

BRZEŻANY
1. **Schlager Franz** — hauptmeister

KRAKÓW
1. **Bauerfeld Karol** — oberleutnant der Schupo

ANNA LITWAK
Inż. DITRICH BRüLL
zaślubieni

Szczecin Marzec 1949

HALINA MENKES
Mgr. WIKTOR ERSKI
zaślubieni
1. IV. 1949 r. w Krakowie

Z okazji zaślubin
ANNY LITWAK z inż. DITRICHEM BRüLLEM
składają serdeczne życzenia szczęścia i pomyślności
Tauchnerowie

Z okazji zaślubin
ANNY LITWAK z inż. DITRICHEM BRüLLEM
najserdeczniejsze gratulacje składają
Grynszpanowie

Serdeczne gratulacje tow. tow. **MONITZOM**
z okazji narodzin **córeczki**
zasyła
Zarząd Snifu „Ichudu“
w Świdnicy

Spóźnione, ale serdeczne życzenia tow. tow. **KEMPLEROM** z okazji urodzin **córeczki**
zasyła
Zarząd Snifu „Ichudu“
w Świdnicy

Odpowiedzi redakcji

W. M., Częstochowa. — „Historia jakich było wiele“ — to wzruszające, z uczuciem napisane opowiadanie o prawdziwych dziejach. Przyszło jednak do nas już po zamknięciu numeru, poświęconego rocznicy Powstania w Getcie warszawskim.
SALOZU, Bytom. — Naiwne, niecelowe.
BART HENRYk, Tel Awiw. — A. Bart jest współpracownikiem Keren Hajesod w Izraelu.

Od redakcji

Z powodu nawału materiału, poświęconego osiągnięciom państwa Izrael w 1-szą rocznicę jego niepodległości — zmuszeni byliśmy pewną część materiału tego przesunąć do następnego numeru.

W SĄDZIE OKRĘGOWYM W HAIFIE (ISRAEL)
Akta sprawy spadkowej Nr. 9-49.

W sprawie: spadku po zmarłym D-rze **Abrahamie Salz** z Tarnowa (Polska).
Wnioskodawca: D-r Joseph Auber z Jerozolimy.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że p. Dr. **Joseph Auber** z Jerozolimy złożył wniosek do Sądu Okręgowego w Haifie o wydanie orzeczenia co do spadku po zmarłym D-rze Abrahamie Salz i że Sąd rozpatrzy powyższy wniosek w dniu 11 miesiąca Iyar roku 5709 wedle kalendarza hebrajskiego (w dniu 10 miesiąca maja roku 1949) o godzinie 9 rano.

Każda osoba roszcząca sobie jakiekolwiek prawa do tego spadku winna zgłosić swe prawa w powyższym miejscu i czasie, w przeciwnym bowiem razie Sąd wyda orzeczenie, jakie uzna za wskazane.

Sz. Razi REGISTRAR

SĄD OKRĘGOWY, HAIFA

Sprawa spadkowa Nr. 56-49

W sprawie: Spadku **Samsona** (znanego także pod imieniem **Simszon) Fridmana** z Chorzowa, **Polska.**
Petent: **Awigeirsz (Ajzik) Fridman z Chedery** przez pełnomocnika Dr. **A. Robinzona**, adwokata w Haifie, ul. Herzla 44.

WEZWANIE

Ogłasza się, że **Awigeirsz (Ajzik) Fridman** zwrócił się do Sądu Okręgowego w Haifie o wydanie zarządzenia w sprawie spadku zmarłego Samsona (znanego także pod imieniem Simszon) Fridman z Chorzowa Polska i że Sąd okręgowy w Haifie rozpatrzy powyższą prośbę w dniu 11 lipca 1949 r. o godz. 9-tej rano.

Każda osoba roszcząca sobie jakiekolwiek prawa do tego spadku winna zgłosić swe prawa w powyższym miejscu i czasie, w przeciwnym bowiem razie Sąd wyda orzeczenie, jakie uzna za wskazane.

Sz. Razi REGISTRAR

Poszukiwania rodzin

BART HENRYK, ur. 9. VIII. 1918 we Lwowie, znajduje się w Izraelu i poszukuje krewnych i znajomych. Wiadomości kierować pod adres: **Hasten Mundek,** Tel Awiw, ul. Jehuda Halejwi 51, dla Barta Henryka.

RÓŻENEK WILEK-WILHELM. ur. w r. 1925 (lub 26) w Krakowie, syn Szmula Rożenka i Racheli z Mączników, zam. do wybuchu wojny w Krakowie, przy ul. Berka Joselewicza 12 — poszukiwany jest przez siostrę, **Gumplowicz Zeldę,** Szczecin, Aleja Wojska Polskiego nr. 4 m. 6.

KREWNYCH ze Lwowa, **Frankla Fiszla** z rodziną, **Brilanta Jakuba, Brilantów** z Włodzimierza Woł. — poszukuje **S. Frankel,** Łódź, Narutowicza 25-6.

KREWNYCH Szusterów z Równego i Łucka, **Upsztejnów** z Murawicy i **Kogulów** z Międzyrzecza poszukuje **Ida Szuster,** Łódź, Narutowicza 25-6.

GAMZON ABRAM z Łucka, zam. w Palestynie, poszukiwany jest przez wujaszka **Gamzona Eliasza,** Wrocław, ul. Ukryta 12-8.

KTO ma jakąkolwiek wiadomość o **LOLI WOLFGANG,** z domu Lipner, ur. w Grobowicach pow. Radymno, proszony jest donieść na adres: **JÓZEF POLAŃSKI, Łódź, ul. Narutowicza 36 m. 3.**

REDAGUJE KOLEGIUM
Wydawca: C. K. Zjednoczenia Syjon. Demokratów „ICHUD“ w Polsce
Redaktor: Mgr MAKSYMILIAN TAUCHNER
Adres Red. i Adm.: Łódź, Al. 1-go Maja 13, tel. 189-24. K-to w P. K. O. VII-866
R. S. W. „Prasa“, Łódź, Żwirki 17. D-01816